PSYCHOTECHNIKA
Rok XII Nr. 3 – 4

Dr H. SŁONIEWSKA.

KAZIMIERZ TWARDOWSKI.

Bywają ludzie wyjątkowi, jednostki wybitne, których wpływ sięga szeroko i daleko poza właściwą dziedzinę ich pracy i trwa znacznie dłużej, niż okres ich życia. Gdy ludzie tacy opuszczają szeregi żyjących, wpływ ten nie traci nic na swej sile, a często rozszerza się jeszcze i pogłębia przez to, że pewna perspektywa czasowa pozwala gruntownie wnikać w ich życie i dzieła. Do takich wyjątkowych ludzi należał profesor Kazimierz Twardowski. Będąc indywidualnością niezwykle bogatą, o rozległych zainteresowaniach, zdumiewającej bystrości i przenikliwości, zdobywał równolegle z fachowym, ścisłym wykształceniem filozoficznym wykształcenie w innych naukach humanistycznych, wykształcenie przyrodnicze i matematyczne. Dzięki temu później w Jego pracy naukowej i nauczycielskiej żaden kierunek nauk filozoficznych nie był Mu obcy, w szeregu tych nauk bądź zapoczątkował własne naukowe badania, bądź uczniów Swoich do badań w nich przygotował, zachęcił i zapalił.

Uczniów miał profesor Twardowski rzesze całe — bliższych i dalszych. Na rzecz ich rezygnował często (a rezygnować umiał Profesor w sposób doskonały) świadomie i celowo z bezpośredniej własnej twórczości naukowej, rozejrzawszy się w stosunkach i potrzebach, może nie tylko filozofii, ale nauki polskiej. Dlatego bardzo jasno i wyraźnie zaznacza się nie tylko w dziedzinie filozofii, ale i w wielu innych dziedzinach kultury Jego wpływ bezpośredni i wpływ pośredni poprzez tych, których uczył, wychowywał, z którymi współpracował. Szeroki ten wpływ pośredni, który prof. Twardowski wywierał, możliwy był właśnie wskutek Jego bogatej indywidualności i dzięki niezwykłemu talentowi pedagogicznemu, przejawiającemu się m. in. także w poszanowaniu cudzej indywidualności.

Takiego wpływu pośredniego prof. Twardowskiego dopatrywać się też słusznie można na polu psychotechniki w Polsce, w dziedzinie pozornie zupełnie odległej od Jego zainteresowań i prac.

Psychologia była nauką bliską prof. Twardowskiemu w Jego pracy naukowej. Świadczy o tym duża stosunkowo ilość rozpraw i artykułów z zakresu psychologii, a może i to, że prof. Twardowski był przez pewien czas psychologistą, uważając psychologię za podstawową naukę dla innych nauk filozoficznych. Oto, pomijając odczyty i wykłady, w których często zajmuje się zagadnieniami psychologicznymi, szereg prac prof. Twardowskiego z zakresu psychologii: Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen (1895) (rozprawa habilitacyjna, która wkracza w zakres teorii poznania, ale która zawiera szereg wnikliwych analiz psychologicznych), Psychologia wobec fizjologii i filozofii (1897), Wyobrażenia i pojęcia (1898), W sprawie klasyfikacji zjawisk psychicznych (1898), Ueber begriffliche Vorstellungen (1903), wydane w r. 1924 po polsku p. t.: O istocie pojęć, O metodzie psychologii, przyczynek do metodologii porównawczej badań naukowych (1910), O czynnościach i wytworach — kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki (1911), Psychologia bez przyrządów (1912), O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju (1913), Filozofia a psychologia eksperymentalna (1913). W tych własnych pracach badawczych posługiwał się prof. Twardowski t. zw. metodą opisową, analizował dokładnie, systematycznie dane introspekcyjne, definiował niejasne pojęcia psychologiczne, rozważał i rozwiązywał zagadnienia metodologiczne.

Gdzieindziej jednak należy raczej szukać wspomnianego pośredniego wpływu prof. Twardowskiego w dziedzinie psychotechniki. W miarę rozwoju psychologii eksperymentalnej coraz więcej poświęca On temu kierunkowi uwagi w swej działalności nauczycielskiej. Z psychologią eksperymentalną nawiązuje kontakt już w roku 1894, studiując przez krótki czas w Lipsku u Wundta i w Monachium u Stumpfa. Potem stale śledzi jej postępy. W roku 1904 bierze udział w Zjeździe psychologów eksperymentujących w Giessen, w 1910 w Zjeździe w Innsbrucku. Zwiedza pracownie psychologiczne w Grazu, w Pradze, w Würzburgu, Lipsku, Getyndze, Paryżu, a już w 1901 r. zaczyna prowadzić w Uniwersytecie lwowskim ćwiczenia z psychologii eksperymentalnej. W roku 1907/8 zakłada pierwszą w Polsce pracownię psychologiczną we Lwowie dla ćwiczeń i prac z zakresu psychologii eksperymentalnej. W roku 1920 przekształca tę pracownię w osobny Zakład psychologiczny, którym szereg lat kieruje. Uczy tam najpierw Sam, potem przy pomocy swych uczniów techniki eksperymentowania, zapoznaje z przyrządami psychologicznymi, z elementami statystyki psychologicznej. Wszystko to świadczy o tym, że prof. Twardowski docenia znaczenie tego kierunku psychologii dla rozwoju psychologii w ogóle. Dalekim jest jednak od wszelkiej skrajności i przeceniania

wartości eksperymentu i liczby w rozwiązaniu zagadnień psychologicznych. Eksperymentu psychologicznego nie uważa za nową naukową metodę psychologii, ale za środek pomocniczy, który może być używany przy stosowaniu różnych naukowych metod psychologicznych. Podkreślając to ostatnie twierdzenie, zwraca uwagę na to, że sam eksperyment i statystyczne zestawienie jego wyników nie wystarcza w naukowych badaniach psychologicznych. Uczy tego, że wykonanie eksperymentu musi być poprzedzone jasnym sprecyzowaniem zagadnienia, które chcemy rozwiązać, że nie zastąpi ono pracy myślowej, potrzebnej do poprawnego definiowania pojęć, którymi się posługujemy, interpretowania uzyskanych wyników, wysnuwania z nich tylko takich wniosków, do których nas one uprawniają, wykrywania związku z wynikami już kiedyś uzyskanymi w tej samej dziedzinie, lub innych dziedzinach. I nic nie jest Mu bardziej obce, jak prace psychologiczne, ograniczające się jedynie do przeprowadzenia, mniej lub więcej ogólnikowo opisanych, eksperymentów i do zestawienia ich w statystycznych tabelkach. Twierdzi, że nie zasługują one jeszcze na miano prac naukowych. Wymagając jak najdalej posuniętej ścisłości i dokładności w eksperymentowaniu, zaleca ostrożność w stosowaniu operacyj rachunkowych, by nie zatracić właściwego sensu uzyskanych twierdzeń psychologicznych, odpowiedzi na postawione zagadnienie psychologiczne. Wreszcie i o tym może wspomnieć warto, że prof. Twardowski w czasach, kiedy na szeroką skalę stosowano eksperyment w psychologii posługując się przedmiotową metodą badania, wskazuje na wartość eksperymentu stosowanego w metodzie introspekcyjnej. Stojąc na stanowisku, że psychologia bez introspekcji obejść się nie może, widzi w eksperymencie jeden ze sposobów uściślenia introspekcyjnej metody.

Wyżej scharakteryzowane stanowisko prof. Twardowskiego w stosunku do psychologii eksperymentalnej uwidocznia już, w jakim kierunku zaznacza się Jego wpływ w dziedzinie psychotechniki za pośrednictwem tych uczniów, którzy w niej będą pracować.

Można jednak dopatrywać się jeszcze innego związku działalności prof. Twardowskiego z psychotechniką. Śledząc bacznie rozwój psychologii eksperymentalnej, chociaż, jak wspomniałam, Jego osobiste naukowe prace psychologiczne idą w innym kierunku, i zaznajamiając z nią swoich słuchaczy, nie pomija i nie lekceważy też jednej z jej dziedzin t. j. psychologii stosowanej. W znanych mi wykładach psychologii z r. 1922 poświęca prof. Twardowski szereg obszernych wykładów psychotechnice. A czyni to bodaj że pierwszy w Polsce. Uważa psychotechnikę nie za zbiór wskazówek praktycznego postępowania, ale za psychologię stosowaną, a jako taką za część nauki, w skład której wchodzą zagadnienia naukowe

wywołane nie celami teoretycznymi, lecz potrzebami praktycznymi i kulturalnymi. Zapoznaje słuchaczy w tych wykładach z pierwszymi badaniami nad pracą telefonistek, maszynistek, nad skutecznością reklamy. A przedstawia te sprawy tak, że tych, których interesuje i pociąga związek psychologii z życiem praktycznym, może tylko do pracy w tej dziedzinie zachęcić. Wolno przypuszczać, że prof. Twardowskiego samego interesowały owe zagadnienia psychologii stosowanej, że zrozumiał dobrze wartość praktyczną naukowych poczynań w tej dziedzinie. Cechowało Go bowiem nastawienie konkretne w życiu i konkretyzm w psychologii. Własne badania przeprowadzał na życiowych, żywych przykładach i drugich na nich uczył, ułatwiając w ten sposób w analizach psychologicznych trafianie w „sedno rzeczy”. To, że analizował, obmyślał w najdrobniejszych szczegółach każde działanie, racjonalnie organizował pracę własną i cudzą, uwzględniając w niej momenty psychologiczne, nasuwa także powyższe przypuszczenie. Uznanie wielkiego zróżnicowania w ludzkich zdolnościach, zamiłowaniach, cechach charakteru, w temperamentach i przyznawanie tym czynnikom decydującego wpływu na kierunek i wyniki pracy, a wreszcie umiłowanie pracy zawodowej, które uważał za podstawowy warunek szczęścia, bliskimi Mu musiały czynić naukowe wysiłki psychotechników, zmierzające do racjonalnej organizacji pracy, selekcji zawodowej i poradnictwa zawodowego. Zdawał On sobie jasno sprawę z całej niedoskonałości tej młodej nauki, z małego stopnia jej ścisłości w porównaniu z innymi naukami. A jeśli mimo to do pewnego stopnia ją propagował, to może dlatego, że podzielał stanowisko Arystotelesa: „Jest bowiem cechą człowieka wykształconego w każdej dziedzinie żądać ścisłości w tej mierze, w jakiej na to pozwala natura przedmiotu”[1]).

Jeśli chodzi o praktyczną działalność psychotechników, to prof. Twardowski niejednokrotnie dawał wyraz temu, że uważa ją za przedwczesną i byłby chętnie widział, ażeby praca psychotechników jeszcze przez długi czas ograniczała się do badań w pracowniach psychologicznych. Skoro jednak sprawy ułożyły się inaczej i nie można było powstrzymać rozpędu praktycznej działalności psychotechniki, prof. Twardowski zaczął się z tym liczyć jako z faktem dokonanym. Nie ustosunkował się do tej działalności negatywnie stanąwszy na stanowisku, że dalszy kierunek i stopień rozwoju psychotechniki zależeć będzie niewątpliwie od fachowego, psychologicznego przygotowania, taktu i umiaru tych, którzy będą pracowali w tej dzie-

---

[1]) Arystoteles. Etyka Nikomachejska. Księga pierwsza i druga. Przeł. D. Gromska. Ks. I. rozdz. III. IV. Str. 14. Biblioteczka Filozoficzna, Lwów, „Książka”, 1938.

dzinie. Nigdy nikogo do pracy tej nie zniechęcał, zalecał tylko krytycyzm i wielką ostrożność. Co więcej, od 1931 r. do końca swego życia był sam czynnym członkiem Rady Patronatu nad Młodzieżą Rzemieślniczą i Przemysłową we Lwowie, stowarzyszenia utrzymującego Instytut Psychotechniczny i Poradnię Zawodową. Tym samym działalność tych instytucyj niejako aprobował, bo trzeba wiedzieć, że tylko jako wyraz afirmacji, aprobaty można było uważać członkowstwo prof. Twardowskiego w jakim kolwiek stowarzyszeniu. Poza tym moralnym poparciem prof. Twardowski zawsze w miarę możności służył cenną radą tym, którzy pracowali w tych instytucjach.

Rady prof. Twardowskiego, udzielane w tej czy innej dziedzinie, były dzięki pewnym Jego cechom naprawdę bardzo cenne. Godzi się jeszcze krótko o tych cechach charakterystycznych prof. Twardowskiego wspomnieć na łamach „Psychotechniki".

Prof. Twardowski posiadał oto niespotykane wprost nastawienie społeczne. Sprawy, potrzeby ludzkie, wielkie, czy małe, teoretyczne, czy praktyczne, nigdy nie były Mu obce ani obojętne. W obcowaniu z ludźmi zwykle mówił o ich sprawach, o tym, co ich przede wszystkim interesowało, wchodząc, gdy tego chcieli, w najdrobniejsze szczegóły. Nigdy nie szczędził czasu i trudu dla tych, którzy potrzebowali Jego rady, czy pomocy w innej formie. A czynił to tak po prostu, chętnie, z niezachwianym spokojem i równowagą wewnętrzną, z takim zrozumieniem i poszanowaniem ludzkich spraw, że było ludziom jakoś wewnętrznie łatwo zwracać się do Niego. Głęboka życzliwość dla ludzi i doskonała ich praktyczna znajomość, to dalsza ważna i charakterystyczna cecha Jego obcowania z ludźmi. Wielkie poczucie odpowiedzialności we wszystkim co robił sprawiało, że posiadał gruntowną znajomość wielu dziedzin. A jeśli się ktoś do Niego zwracał w sprawie dla siebie ważnej, a Jemu nieznanej, ileż swego bezcennego wprost czasu, ile trudu poświęcał na zapoznanie się z nią, na zbieranie danych, na przemyślenie ich, zanim wyraził Swoją opinię. I nieraz uderzało tych, którzy z rad Jego korzystali, że przemyślał On daną sprawę znacznie gruntowniej, naświetlił wielostronniej, niż człowiek bezpośrednio w niej zainteresowany. W nauce i w życiu nastawiony objektywnie, rzeczowo, radząc drugim, nie chciał nigdy oddziaływać na nich sugestywnie, lecz starał się u radzącego się wywołać nastawienie jak najbardziej krytyczne i rzeczowe. Niezwykła dyskrecja i wielka ostrożność w wydawaniu wszelkich sądów, a więc znowu nie tylko w nauce, lecz i w życiu, to dalsze cechy, charakteryzujące prof. Twardowskiego jako doradcę. A wszystkie te cechy sprawiały, że ludzie nie tylko bliscy Mu, ale i dalsi, którzy się z Nim kiedykolwiek zetknęli, mieli do Niego bezmierne

zaufanie, którego nigdy nie zachwiał. Radzono się Go w sprawach prac filozoficznych i niefilozoficznych, w sprawach kierunku i przebiegu studiów, we wszelkich sprawach uniwersyteckich, w sprawach wyboru pracy zawodowej, w sprawach społecznych i politycznych, a wreszcie w sprawach najbardziej osobistych, nieraz powikłanych, trudnych i drażliwych. Każdy z tych zasięgających porady znajdował u Niego dobrze ugruntowaną radę. Dlatego można dziś powiedzieć, że prof. Twardowski był poza wszystkim innym także wielkim doradcą, wprawdzie nie zawodowym, ale doradcą życiowym, a dla doradców zawodowych może On być w tej roli doradcy pod wieloma względami wzorem niezrównanym.

DR H. TARGOŃSKI.

PRZEWIDYWANIE SKŁONNOŚCI DO WYPADKÓW NA PODSTAWIE BADANIA PSYCHOTECHNICZNEGO.

Badanie psychotechniczne w komunikacji, dotyczące kategorii pracowników zatrudnionych na stanowiskach związanych z bezpieczeństwem, uwzględniać winno przede wszystkim ten zespół czynników, który pozostaje w związku z wypadkami.

Analiza statystyczna i psychologiczna oparta na wynikach badań licznych autorów doprowadziła Schreidera do następującej klasyfikacji czynników przejawiających się w wypadkach.

1. Czynniki psychofizjologiczne ogólne, wspólne całemu szeregowi zawodów. Przejawiają się one jako niedosprawność natury konstytucyjnej, bądź też jako pozostałość przebytych chorób w rozmaity sposób: niedostateczna odporność fizyczna, braki percepcji, zahamowanie w sferze koordynacji i regulacji ruchów, powolność i nieregularność reakcji itp. Przy czym u niektórych osobników braki te przejawiają się w sposób widoczny na zewnątrz, u innych braki te są mało widoczne, bądź występują tylko w pewnych momentach (chwilowe podniecenie, depresja periodyczna itp.); wtedy stanowią one największe niebezpieczeństwo.

2. Czynniki specyficzne natury psychologicznej, uwydatniające się w wydajności pracy i stanowiące podstawę selekcji. Sprowadzają się one do braków natury intelektualnej, emocjonalnej i moralnej.

a) Czynniki intelektualne: brak zrozumienia, uwagi, zapominanie.

b) Czynniki natury emocjonalnej: obawa, strach, brak opanowania, trudność powzięcia decyzji, wahania. W niektórych zawodach braki te stanowią poważne niebezpieczeństwo, gdyż są przyczyną zachowania się pracownika w sposób nieodpowiedni do sytuacji, jaką nastręczają okoliczności.

c) Czynniki moralne: niedbałość, opieszałość, lenistwo, nieuczciwość— są trudne do wykrycia i prawie niemożliwe do usunięcia.

3. Czynniki zawodowe specyficzne nie ujawniające się bezpośrednio w wydajności pracy, lecz stanowiące podłoże przyczynowe wypadków np. zawroty głowy, natręctwa, omdlenia, halucynacje.

Użyteczność pewnych metod badania w przewidywaniu skłonności do wypadków stwierdzona została przez szereg badaczy. Z badań Vernona oraz Farmera i Chambersa wynika, że najbardziej diagnostyczne w wykrywaniu osobników o skłonnościach do wypadków są następujące testy: czas reakcji prostej, czas reakcji z wyboru, punktowanie oraz pursuitmeter (ocena szybkości oraz koordynacja ruchów). Ostatni dwaj autorzy stwierdzili, że 25% pracowników, którzy wykonali wymienione próby słabo, spowodowało dwa razy więcej wypadków, niż 75% pozostałych pracowników, którzy wykonali te testy zadowalająco. Hildebrand, Slocombe i Brakeman, Meyerhofer i inni na przykładzie kierowców samochodowych stwierdzili dużą wartość badań uwagi oraz psychomotoryki.

Ostatnio Lahy i Korngold na podstawie badań przeprowadzonych na różnych kategoriach pracowników Kolei Północnej we Francji stwierdzili, że stosowana przez nich metoda pozwala wykryć około 60% osobników powodujących wypadki. Najbardziej diagnostyczne okazały się następujące testy: podzielność uwagi, koncentracja uwagi (połączona z koordynacją ruchów przy 2 szybkościach), punktowanie oraz reakcja prosta na słuch (równomierność).

Zestawienie wyników badania 68 maszynistów wykonane przez nas kilka lat temu wykazało, że spośród pracowników uznanych na podstawie badania psychotechnicznego za odpowiednich około 80% nie miało wypadku. Natomiast spośród tych, którzy na podstawie badania psychotechnicznego zakwalifikowani zostali jako słabi, około 80% miało wypadki. W świetle przytoczonych danych, nawet przypisując wynikom tym tylko względną wartość, musimy przyznać, że są one dość wymowne.

Wiadomo jest jednak, że metody stosowane w różnych ośrodkach badań nie są identyczne. Również faktem jest, że metody badań są stale w stadium rozwoju i sądzić należy, że znajdujemy się raczej na początku niż u kresu możliwości.

Toteż stała kontrola skuteczności stosowanych metod badania jest nadal konieczna.

Obecnie na podstawie dalszych danych dotyczących grupy maszynistów, pomocników maszynisty oraz kierowców postaramy się znaleźć odpowiedź na następujące pytania:

W jakim stopniu na podstawie badania psychotechnicznego stosowanego na P.K.P. możemy przewidywać skłonności do wypadków?

Które ze stosowanych testów są najbardziej diagnostyczne?

O grupie złożonej ze 165 maszynistów i pomocników maszynisty zebrane zostały dane dotyczące przebiegu służby za okres czasu około

8 lat (1929—1937). Wynotowano z akt osobistych wymienionych pracowników najważniejsze wydarzenia, które w pierwszym rzędzie należy uważać za miernik sprawności zawodowej, tj. wypadki oraz uszkodzenia techniczne. Inne wydarzenia jak przekroczenia przepisów, opóźnienia itp. brano pod uwagę tylko wtedy, gdy było ich bardzo wiele, co miało miejsce zaledwie w kilku przypadkach.

Wszystkich pracowników podzieliliśmy na trzy grupy na podstawie ilości wypadków oraz uszkodzeń technicznych.

TABL. 1.

	A 0 — 1 testów wykon. słabo	B 2 — 3 testy wykon. słabo	C 4 i więcej testów wykon. słabo
Grupa I. n = 46	10 (22%)	11 (24%)	25 (54%)
Grupa II. n = 56	17 (30%)	22 (40%)	17 (30%)
Grupa III. n = 63	31 (50%)	22 (34%)	10 (16%)

I grupę stanowią wszyscy ci, którzy mieli najmniej 2 wypadki lub jeden wypadek i najmniej 3 uszkodzenia techniczne.

II grupę stanowią ci, którzy mieli tylko 1 wypadek i najwyżej 2 uszkodzenia techniczne.

III grupę stanowią wszyscy ci, którzy nie mieli wypadku oraz najmniej innych przewinień.

Innymi słowy grupę pierwszą stanowią najgorsi, grupę trzecią zaś najlepsi pracownicy. Grupa druga jest pośrednią.

Analogicznie do klasyfikacji według wartości zawodowej, podzielono również wymienioną grupę pracowników na trzy kategorie według wyników badania psychotechnicznego, biorąc pod uwagę ilość testów wykonanych słabo:

A — wszyscy ci, którzy wykonali wszystkie testy zadowalająco, najwyżej jeden test słabo.

B — wszyscy ci, którzy wykonali 2—3 testy słabo.

C — wszyscy ci, którzy wykonali 4 lub więcej testów słabo.

Oczywistą jest rzeczą, że jeśli między metodą badania psychotechnicznego, a skłonnością do wypadków istnieje związek, to powinien się on uwidocznić w wykonaniu testów przez poszczególne grupy. Tabl. 1 zawiera zestawienia liczbowe, ilustrujące w jakim stopniu grupa pracowników, którzy mieli najwięcej wypadków, różni się w wykonaniu testów od grupy, która nie miała wypadków. Znajdujemy tam, że w grupie I (która miała

najwięcej wypadków) około 22% wykonało testy zadowalająco, około 24% wykonało 2—3 testy słabo, i około 54% wykonało 4 i więcej testów słabo.

Grupa II, pośrednia, wykazuje 30% osobników, którzy wykonali testy zadowalająco, 40%, którzy wykonali 2—3 testy słabo i 30% wykonało 4 i więcej testów słabo.

Natomiast grupa III wykazuje stosunek wręcz odwrotny, niż grupa I: około 50% wykonało testy zadowalająco, 34% wykonało 2—3 testy słabo, oraz 16% wykonało 4 i więcej testów słabo.

Powyższe zestawienia ilustrują dość wyraźnie, że grupa osobników, która miała najwięcej wypadków (I), wykazuje również największy odsetek przypadków słabego wykonania testów — 54%. Natomiast grupa osobników, którzy nie mieli wypadków (III), posiada najmniejszy odsetek tych, którzy słabo wykonali testy — 16%.

W dalszym ciągu zajmiemy się wartością diagnostyczną poszczególnych testów. Tabl. 2 ilustruje jaka ilość maszynistów i pomocników maszynisty, wyrażona w %, wykonała poszczególne testy słabo w każdej z wymienionych 3 grup (I — najwięcej wypadków, II — mało wypadków i III — brak wypadków).

TABL. 2.

						Podzielność uwagi			Reakcje proste			
	Suwak W.	Suwak H.	Montaż	Migawka	Ap. wstęgowy	Ćwiczenie	Dokładność	Szybkość	Szybkość	Śr. Odchyl.	Dynamograf	Punktowanie
Grupa I.	22	22	36	34	52	32	39	55	45	22	18	16
Grupa II.	26	8	20	27	34	35	32	31	23	26	13	10
Grupa III.	20	7	7	22	20	7	20	17	19	17	17	3

Z zestawienia tego widzimy, że największa różnica między tymi, którzy mieli najwięcej wypadków oraz tymi, którzy nie mieli wypadków przejawia się w wykonaniu następujących testów:

1. Podzielność uwagi (ćwiczenie, szybkość reakcji z wyboru, dokładność).
2. Próba montażu.
3. Punktowanie.
4. Aparat wstęgowy (koncentracja uwagi w połączeniu z oceną szybkości ruchu oraz koordynacji ruchów ręki).
5. Reakcja prosta na słuch (więcej szybkość niż odchylenie).

Wymienione testy są najbardziej diagnostyczne i stanowią one rdzeń metody badania maszynistów i kierowców.

Metoda badania oparta na wyżej wymienionej baterii testów daje największy odsetek przypadków zgodności oraz najmniejszy odsetek przypadków rozbieżności między wynikami badania psychotechnicznego, a skłonnością do wypadków: na przykład na 26 maszynistów zakwalifikowanych na podstawie badania psychotechnicznego jako słabi, tylko 3 nie miało wypadku.

Rezultaty badania otrzymane na przykładzie maszynistów znalazły również potwierdzenie i w zastosowaniu do kierowców autobusów P.K.P. Z danych jakie posiadamy o 50 kierowcach, którzy mieli wypadki w ciągu 3 lat (1935—1937), wynika, że około 55% spośród nich wykazało w badaniu psychotechnicznym słabe wyniki. Najczęściej były słabo wykonane następujące testy:

Podzielność uwagi (ćwiczenie, dokładność), reakcje proste na słuch (dokładność), aparat wstęgowy.

Uwydatniają się przy tym różnice: podczas gdy dla maszynisty wypada ważniejsza szybkość zarówno reakcji z wyboru jak i reakcji prostej, u kierowcy wypada w reakcji z wyboru ważniejsza dokładność, a w reakcji prostej odchylenie (równomierność) niż szybkość. Również próby na tzw. inteligencję techniczną są znacznie bardziej diagnostyczne dla maszynisty niż dla kierowcy. Sprawy te wymagają bliższego zbadania.

Dotychczas stosowana metoda badania na P.K.P. pozwala wykryć około 50—60% osobników spośród maszynistów i kierowców, którzy mają wypadki.

Ponieważ wyniki nasze pokrywają się prawie całkowicie z wynikami jakie otrzymali Lahy i Korngold, badając różne kategorie służby kolejowej (zwrotniczych, pracowników ekspedycji itp.) oraz ponieważ metoda stosowana przez nas jest prawie taka sama jak metoda Lahy, przypuszczać należy, że metoda powyższa nadaje się do badania ogólnej dyspozycji do wypadków w myśl teorii Marbego.

Jak wiadomo, według tej teorii istnieją tzw. „pechowcy", osobniki najbardziej podatne do ulegania wypadkom we wszelkich okolicznościach. Teoria ta dotychczas znalazła wielokrotne potwierdzenie na drodze analizy statystycznej. Do całkowitego ugruntowania teorii Marbego brak jest potwierdzenia na drodze eksperymentalnej.

W związku z tym w najbliższej przyszłości przeprowadzone zostaną dalsze badania, które będą miały na celu stwierdzenie czy stosowana przez nas metoda nadaje się tylko do badania maszynistów i kierowców, czy też jest metodą bardziej ogólną.

Zdajemy sobie sprawę, że badanie nasze jest tylko fragmentem tych psychologicznie bardzo złożonych, tym niemniej określonych przyczyn, które składają się na wypadek. Toteż chociaż w świetle przytoczonych danych związek między badaniem psychotechnicznym, a skłonnością do wypadków zdaje się być faktem, zrozumienie i wyjaśnienie istoty tego związku wymaga dalszych bardziej szczegółowych badań w połączeniu z analizą całokształtu warunków, w jakich miał miejsce każdy wypadek.

BIBLIOGRAFIA.

H. Hildebrandt. Zur Psychologie der Unfallgefährdeten. Psychotechnische Zeitschrift. III. I. 1928.

E. Farmer and F. C. Chambers. A psychological study of personal qualities in accident proneness and proficiency. Industrial Health Research Board. rep. n. 55. London 1929.

C. S. Slocombe and E. E. Brakeman. Psychological tests and accident proneness. British Journal of Psychology XXI. 1930.

E. Schreider. Facteurs physiologiques et psychologiques de la predisposition aux accidents.

Publication du Travail Humain. S. A. N. 2.

J. M. Lahy et S. Korngold. Recherches experimentales sur les causes psychologiques des accidents du travail. Publications du Travail Humain. Paris 1936. S. B. N. 1.

Z PRAKTYKI PORADNICTWA ZAWODOWEGO I BADAŃ PSYCHOTECHNICZNYCH.

ALOJZY WASZEK.

PLANY I MARZENIA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ O PRZYSZŁOŚCI.

W obliczu wzrastającego zainteresowania poradą zawodową dla młodzieży opuszczającej szkoły wszelkiego typu postawiłem sobie pytanie: jakie są plany i marzenia o przyszłości młodzieży wiejskiej szkół powszechnych? Dotychczasowe badania (Dr Br. Biegeleisena, F. Felhorskiej i S. M. Studenckiego, S. Baleya i H. Zaniewskiej) dotyczyły młodzieży miejskiej, a więc młodzieży mającej możność zetknięcia się z większą liczbą zawodów niż młodzież ośrodków wiejskich. Starałem się również pośrednio uzyskać odpowiedź na pytanie: czy dzisiejsza wiejska szkoła powszechna wpływa na marzenia młodzieży o przyszłości i w jakim zakresie.

Z góry należałoby przypuszczać, że szkoła powszechna oddziaływa w kierunku upodobań zawodowych młodzieży. Program nauczania historii w klasie VII przewiduje bowiem dla wszystkich trzech stopni szkół powszechnych temat: „Główne rodzaje zawodów w Polsce i przygotowanie do nich z uwzględnieniem środowiska". Ponadto statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich poleca, by: „kierownik łącznie z gronem nauczycielskim w miarę możności ułatwili uczniom, pozostającym ostatni rok w szkole, poinformowanie się o zawodach ewentualnie przy pomocy poradni zawodowych". Poinformowanie o zawodach uczniów, pozostających ostatni rok w szkole, przy pomocy poradni zawodowej jest możliwe do uskutecznienia tylko w pewnych miastach, gdyż w roku 1937 istniało na terenie Polski tylko 28 poradni zawodowych (w tym 9 przeznaczonych dla młodzieży żydowskiej). Ośrodki wiejskie, zwłaszcza ubogie w warsztaty rzemieślnicze, powinny posługiwać się w udzielaniu informacyj swoistymi metodami. Niektóre sposoby dotychczasowego oddziaływania ujawniła przeprowadzona ankieta.

Ogólne uwagi o metodzie badania.

W celu zbadania tzw. konkretnych ideałów młodzieży, ideałów dotyczących realnego życia danej jednostki lub też społeczeństwa, poleciłem młodzieży wiejskiej szkół powszechnych w wieku lat 13 i 14 napisać wypracowanie klasowe na temat: „Czym chciałbym być?". Na napisanie wypracowania dałem 45 minut czasu. Odpowiedź napisało 459 dzieci (220

chł. i 239 dziew.) — 12 szkół wiejskich. Spośród różnych metod badania ideałów zawodowych młodzieży zdecydowałem się na metodę wypracowania klasowego, gdyż daje ona możność obszerniejszego wypowiedzenia się, wskutek czego pozwala wglądnąć w to, jak sobie dziecko swój przyszły zawód wyobraża i co o nim wie.

Poniżej podaję zestawienie miejscowości, w których przeprowadziłem badania wraz z ilością młodzieży, biorącej udział w ankiecie:

Statystyka młodzieży według miejscowości.

		chłopcy	dziewczęta
1.	Borowa Wieś	10 (7)	15 (6)
2.	Gardawice	20 (11)	20 (9)
3.	Kryry	8 (6)	12 (7)
4.	Mokre	19 (10)	22 (9)
5.	Murcki	13 (8)	8 (4)
6.	Paniowy	15 (11)	18 (7)
7.	Pawłowice	21 (8)	19 (6)
8.	Stara Kuźnia	36 (19)	35 (11)
9.	Suszec	13 (6)	11 (2)
10.	Wilkowyje	11 (9)	21 (11)
11.	Zazdrość	21 (9)	14 (5)
12.	Kolonia Boera	33 (13)	34 (7)
		220	239

Cyfry w nawiasach oznaczają ilość wymienionych zawodów przez młodzież danej miejscowości. Rozpiętość upodobań zawodowych w stosunku do liczby dzieci, biorących udział w ankiecie jest w niektórych miejscowościach duża, co niewątpliwie świadczy o znajomości większej liczby zawodów.

Wybór zawodu u chłopców.

Wyniki ankiety podaję osobno dla chłopców a osobno dla dziewcząt.

Na ogólną liczbę 220 chłopców wymieniono 37 różnych zawodów. Procentowe zestawienie tych zawodów przedstawia się następująco:

1. Stolarz	— 10,4%	5. Lotnik	— 8,6%
2. Marynarz	— 9,5%	6. Leśniczy	— 7,7%
3. Ślusarz	— 9,5%	7. Rolnik	— 5,9%
4. Żołnierz (wojskowy)	— 9,0%	8. Szewc	— 4,0%

9.	Piekarz	— 3,6%	14.	Elektrotechnik	— 2,2%
10.	Krawiec	— 3,18%	15.	Szofer	— 1,8%
11.	Kowal	— 3,18%	16.	Rzeźnik	— 1,8%
12.	Ogrodnik	— 2,7%	17.	Muzyk (orkiestra)	— 1,8%
13.	Kupiec	— 2,2%	18.	Murarz	— 1,3%

Inne zawody zyskały mniej niż 1% odpowiedzi.

Statystyka zawodów chłopców zebranych w grupy:

Zawody rzemieślnicze	— 40,0%	Zawody umysłowe	— 5,4%
„ komunikacyjne	— 20,9%	„ handlowe	— 2,3%
„ wojskowe	— 9,1%	„ techniczne niższe	— 2,3%
„ rolnicze	— 8,6%	„ sportowe	— 2,3%
Wyrobnicy (robotnicy)	— 8,2%	Służba bezpieczeństwa	— 0,9%

Z zestawienia powyższego wynika, że na pierwsze miejsce wysuwają się zawody praktyczne, a tylko niewielki procent przypada na zawody handlowe, umysłowe, służby bezpieczeństwa i inne. Do zawodów umysłowych zaliczono zawody artystyczne, akademickie, pedagogiczne, duchowne i urzędnicze.

Przy porównaniu wyników badań nad młodzieżą wiejską z wynikami badań Dr B. Biegeleisena[1]) nad młodzieżą miasta Krakowa obserwować można większą dążność młodzieży miejskiej do zawodów umysłowych, handlowych i przemysłowych, natomiast mniejszą do zawodów rolniczych, a nawet rzemieślniczych. Młodzież miejska wymienia ponadto takie zawody rzemieślnicze, których młodzież wiejska prawdopodobnie w ogóle nie zna, jak np.: złotnik, cukiernik, drukarz, litograf. Chociażby w tym pobieżnym przeglądzie zawodów zaznacza się wpływ środowiska na wybór zawodu u młodzieży.

Jakie zawody obiera młodzież żeńska.

Z zestawień zawodów, jakie obiera młodzież żeńska, wynika, że zakres jej życzeń jest znacznie szczuplejszy, niż u chłopców. Na 239 dziewcząt wymieniono tylko 16 zawodów. Uderza znowu przewaga zawodów praktycznych. Uwidoczniają się znaczne różnice między młodzieżą wiejską a młodzieżą miejską. Żeńska młodzież miejska wymienia zawody wymagające większej pracy umysłowej (74,6%), natomiast żeńska młodzież

[1]) Dr Br. Biegeleisen: Uświadomienie młodzieży krakowskiej — str. 22.

wiejska wymienia na pierwszym miejscu zawody wymagające sprawności fizycznej (63,5%). Zawody umysłowe wymienia tylko w 22,2%.

1.	Krawcowa	—46,9%	8.	Pielęgniarka	— 3,7%
2.	Fryzjerka	— 9,6%	9.	Muzyka i śpiew (art.)	— 2,1%
3.	Nauczycielka	— 7,5%	10.	Zakonnica	— 2,1%
4.	Kucharka	— 6,3%	11.	Pisarka	— 1,7%
5.	Kupcowa	— 6,3%	12.	Ogrodniczka	— 1,7%
6.	Gospodyni domu	— 4,6%	13.	Pilotka	— 1,3%
7.	Biuralistka	— 4,2%			

Inne zawody w liczbie poniżej 1% odpowiedzi.

Statystyka zawodów żeńskich zebranych w grupy:

1.	Zawody	rzemieślnicze	63,5%
2.	„	umysłowe	22,2%
3.	„	handlowe	6,3%
4.	„	rolnicze, gospodarskie	6,3%
5.	„	komunikacyjne	1,7%
		Razem . .	100,0%

Zawody artystyczne zaliczono do grupy zawodów umysłowych.

Przy analizie odpowiedzi na ankietę wyraźnie zaznaczyła się nieznajomość różnych rodzajów zawodów u młodzieży. Często wymieniane są zawody licznie reprezentowane w danej okolicy, np. chłopcy wymieniali zawód leśnika (7,7%), a to dlatego, ponieważ teren, z którego pochodzą dane, jest silnie zalesiony. Młodzież często obiera pewne zawody po prostu dlatego, że zna jedynie takie, o innych może nie słyszała. Wieś cierpi bardzo często na brak przedstawicieli niejednego rzemiosła, a jednak nie kieruje do niego młodzieży jedynie z braku inicjatywy.

Motywy wyboru zawodu.

Motywy wyboru zawodu, które podaje młodzież w ankiecie, można by podzielić na następujące grupy:

1) Wpływ otoczenia (namowa rodziców, zawód ojca, wpływ pracy szkolnej, lektura, wycieczki społeczne).

2) Motywy pieniężne i ambicja (np. materialne, dostęp do wyższych stanowisk itp.).

3) Zewnętrzne warunki pracy (np. praca na świeżym powietrzu).

4) Charakter pracy (łatwa lub lekka praca, urozmaicenie).
5) Motywy ideowe (społeczne, patriotyczne).
6) Motywy romantyczne (chęć przygód).
7) Zamiłowanie.
8) Zdolności.
9) Względy zdrowotne (choroby, słabość, pewne ułomności itp.).

Motywy te wystąpią wyraźnie, jeżeli przytoczę ciekawsze przykłady.

Przykłady wpływu otoczenia.

Ankieta nasza stwierdza, że młodzież w niektórych wypadkach oddaje się zawodowi bez upodobania prawdziwego, lecz wybór zawodu podyktowany został przez okoliczności drugorzędne, jak rady rodziców, względy utylitarne itp. Niejednokrotnie syn obiera zawód ojca, ponieważ zawód ten jest mu lepiej znany.

„Ja się już przy tatusiowi nauczył i już wiem jak się to wszystko robi i jak się nazywają wszystkie narzędzia" (ślusarz).

„Ojciec też jest kołodziejem, gdy się wyuczę to będę mu pomagał w rzemiośle kołodziejskim".

„Chciałbym wypełnić te zamiary dlatego, bo moi krewni są także kupcami".

„Gdy wyjdę ze szkoły chciałbym zostać kowalem, ale rodzicom podoba się zawód rzeźnicki, więc każą mi nim zostać".

Duży wpływ na upodobania zawodowe ma praca szkolna, a zwłaszcza praca w organizacjach uczniowskich, jak szkolne kółka L.O.P.P., L.M. i K., P.C.K. itp. Znaczny procent lotników (8,6%) pochodzi ze szkół, w których prowadzone jest modelarstwo lotnicze i odpowiednie pogadanki. Zawód lotnika jest wymieniany również z chęci podróżowania i oglądania obcych krajów, niemniej jednak jest to wpływ szkolnej organizacji L.O.P.P. Podobnie stosunkowo wysoki procent (9,5%) chłopców zainteresowanych zawodem marynarza, wiąże się z należeniem do kółka szkolnego L. M. i K. Zawód pielęgniarki wymieniany był przez dziewczęta w 3,7% pod wpływem pracy tych dzieci w szkolnym kółku P.C.K. Z punktu widzenia poradnictwa zawodowego, tego rodzaju oddziaływanie organizacji uczniowskich jest bardzo ważne. Oprócz tego należy podkreślić wpływ pewnych przedmiotów szkolnych na upodobania zawodowe młodzieży wiejskiej, jak np. nauki gospodarstwa domowego, robót kobiecych i zajęć praktycznych. Oto 4,6% dziewcząt pragnie być dobrymi gospdyniami, a 46,9% krawcowymi. Natomiast 10,4% chłopców wymienia zawód stolarza, a 2,7% chłopców i 1,7% dziewcząt pragnie zostać ogrodnikiem. Przeważnie pro-

wadzi się dzisiaj w szkole powszechnej roboty w drzewie z braku innych narzędzi. Stanowisko rzemieślników utrudnia w dużej mierze rozwój innych działów pracowni zajęć praktycznych w szkołach, twierdzą oni bowiem, niesłusznie, że szkoła może im uszczuplić dochody. Duży wpływ na upodobania zawodowe młodzieży mają również wycieczki społeczne odbywane z młodzieżą kl. VII.

Oto niektóre konkretne przykłady wpływu organizacji uczniowskich na wybór zawodu.

„Opiekowaniem chorych spodobało mi się od młodszych lat szkolnych, ponieważ byłam zapisana w P.C.K. Uczyłam się tam leczyć chorych, owijać rany, ażeby w razie wojny mogła pomóc rannym żołnierzom".

„Chciałabym być opiekunką chorych. Chcę być dlatego, iż w razie wojny mogę się zasłużyć naszej Ojczyźnie. Ten obowiązek już od dawna mi się upodobał, bo od 10 roku życia należałam do Związku Polskiego Czerwonego Krzyża".

Wpływ lektury, a więc prosperowanie i rozwój biblioteki uczniowskiej w szkole, występuje również wyraźnie w odpowiedziach dzieci, np.: chłopak M. A. pisze:

„Czytałem już kilka książek, czytałem książkę o rzeźbiarstwie. Gdy tę książkę czytałem zapodobał mi się ten zawód", albo inny uczeń P. A. tłumaczy:

„Przez czytanie książek obrałem sobie zawód podróżnika". Dziewczyna zaś pisze: „Kiedym pewnego razu czytała książkę o wojnie, były bardzo piękne momenty podczas wojny, kiedy wszystkie pielęgniarki ratowały tych, którzy krwawo walczyli za wiarę" (pielęgniarka). „Chciałbym być gdy urosnę podróżnikiem. Gdy czytam książki o przyrodzie, to mnie to bardzo cieszy. Czytam przygody z indianami i życie przyrodników wśród puszcz i lasów".

Przykłady motywów pieniężnych.

Ideał osobistego dobrobytu materialnego dzieci często wymieniały. Położyć należy ten fakt w dużej mierze na karb powszechnie panującego bezrobocia. Ciekawy jest fakt, że spośród dziewcząt 30,9% umotywowało swoje upodobania zawodowe względami materialnymi, a spośród chłopców 16,8%. Dr Stefan Szuman podaje, że spośród młodzieży badanej ideał osobistego dobrobytu materialnego został wymieniony w znikomej

ilości [2]). Natomiast badania Dr Br. Biegeleisena dały wyniki analogiczne do naszych, bo chłopcy w 21% a dziewczęta w 20,9% motywują wybór zawodu względami materialnymi [3]). W jednym i drugim wypadku jest to najliczniejsza grupa motywów. Dziewczęta bardzo często myślą o starości, pragną zarabiać, ażeby mieć możność zaoszczędzenia pieniędzy na kupno domu. Mocno akcentowana jest przez dzieci tej grupy myśl o oszczędzaniu w P.K.O. Tendencje oszczędnościowe wśród młodzieży to niewątpliwie sukces „Szkolnych Kas Oszczędności". Wyniki tej akcji, prowadzonej w szkołach powszechnych są widoczne. Młodzież opuszczająca szkołę powszechną posiada „nawyk oszczędzania".

„Te pieniądze, które zarabiałabym na szyciu, to składałabym do kasy oszczędnościowej P.K.O.".

„Jakbym sobie zaoszczędziła dużo pieniędzy to wybudowałabym sobie dom ze składem fryzjerskim".

„Wtedy fryzjerka zbierze dużo od ludzi pieniędzy".

„Mam chęć zostać krawcową, bo będę miała pieniądze do życia".

„Gdy wyjdę ze szkoły chciałbym zostać za nauczyciela, bo mi się bardzo podoba i nauczyciel zarabia wielką sumę pieniędzy. Mamusia mię chce za nauczyciela".

„Chciałbym uczyć się za kierowcę samochodem. Człowiek taki zarabia dosyć dużo pieniędzy".

„Gdy się wyuczę za murarza, będę część pieniędzy składał do kasy oszczędności P.K.O. a część pieniędzy będę zostawiał na ubranie".

„Sklepikarze są bogaci. Niektórzy mają auta, jeżdżą sobie po miastach i w ogóle mają się dobrze" (kupiec).

Zewnętrzne warunki pracy.

Znajomość zawodów u wielu ludzi dorosłych jest bardzo powierzchowna. Wnioskujemy o tym z nastawienia do niektórych zawodów i wypowiadania o nich mylnych sądów. A cóż dopiero młodzież. Badania wykazały, że młodzież kończąca szkołę powszechną posiada nie wystarczające wiadomości o zawodach, pracę w nich ujmuje często powierzchownie. Stąd to znajdujemy takie oto motywy:

„W lecie ległbym w cieniu drzew, w jesieni zbierałbym obfite plony grusz, jabłek i innych warzyw" (ogrodnik).

---

[2]) Dr St. Szuman, J. Pieter i H. Weryński: Psychologia światopoglądu młodzieży.

[3]) Dr Br. Biegeleisen: Uświadomienie zawodowe młodzieży krakowskiej.

„Myśliwy jest duży, barczysty, sama jego twarz przedstawia hardość, wytrwałość. A urzędnik pracujący umysłowo jest skromny i blady. Myśliwy także zasięga dużo wiedzy naukowej, może także zaobserwować życie całej przyrody”.

„Bo kominiarski zawód jest bardzo piękny”.

„Przechadza się pośród drzew. Zawsze jest wesoły, ma czyste powietrze żywiczne, dookoła otaczają go lasy zielone, łąki, pokryte wonnymi kwiatuszkami”.

„Murarz wciąż się bawi, na świeżym powietrzu spędza dni. Murarz wciąż chodzi zadowolony, uśmiechnięty”.

Charakter pracy.

Nierzadko młodzież przyznaje, że dany zawód jest trudny, lecz brak głębszej znajomości zawodu zaznacza się w dalszym ciągu. Czterech chłopców wymienia zawód szofera, lecz żaden z nich nic nie powiedział o istocie tego zawodu. Podoba im się ten zawód, bo to „szybka i ładna jazda”, „zarabia dużo pieniędzy”, „można zwiedzić całą Polskę” itp.:

„jest to praca ciężka ale zarobkowa” (kołodziej);

„jest to praca ciężka, ale zdrowa i wesoła” (robotnik leśny);

„ja chciałbym być ogrodnikiem, bo to jest najłatwiejsze”;

„w zawodzie piekarskim jest lekka robota i dostanę za darmo pożywienie”.

Motywy ideowe.

W całym szeregu wypowiedzi podano motywy natury ideowej. Wyraża się w nich pragnienie pracy dla społeczeństwa, dla Państwa, a nie tylko dla siebie:

„Gdy przyjechałbym do kraju napisałbym dużo książek podróżniczych, ażeby podnieść kulturę kraju”.

„Marzeniem moim dalsze kształcenie się w szkołach wyższych i jako profesorka oświecać rozum ciemnych, niedoświadczonych ludzi”.

„Gdy zostanę rzeźbiarzem nie dam się powstydzić przed naszym społeczeństwem ale będę pracował nad tym ażeby nasze rzeźbiarstwo zostało podniesione jak w kraju tak i zagranicą. Więc pracujmy nad tym, żeby nie tylko rzeźbiarstwo ale wszystkie zawody naszej Rzeczypospolitej podniosły się w górę”.

„Chcę zostać uczonym, ponieważ Polsce trzeba ludzi mądrych, którzy by ją prowadzili do największych potęg świata”.

„Jak się wyuczę za majstra, będę się starał ażebym najlepsze buty uszył. Gdy wybuchnie wojna z Polską chciałbym dopomóc żołnierzom i uszyję parę butów dla dobra Polski”.

„Ja już zdawna marzyłem, że zostać ślusarzem. A to z tej przyczyny: gdy będę duży i pójdę do wojska, może wybuchnąć wojna. Wtedy każdy musi stanąć do walki. I ja walczyłbym, ale innym sposobem. Na froncie muszą być: działa, karabiny i inna broń. To wszystko by się psuło. Wtedy ja zabrałbym moje narzędzia i to wszystko sprawowałbym. I tym sposobem, przyłączyłbym się do tych, którzy idą przelać krew dla dobra Ojczyzny”.

W opisywanych badaniach o sławie marzą częściej dziewczęta. Chłopcy podają raczej ideał społeczny, dobro Państwa. Natomiast Dr Szuman osiągnął wyniki odwrotne, częściej u mołdzieży męskiej zauważył manię wielkości i żądzę sławy.

Przejawy zainteresowania młodzieży pracą społeczną może szkoła z powodzeniem wykorzystać przy organizowaniu życia zbiorowego uczniów w szkole. Dziecko, przychodzące do szkoły z domu, gdzie rodzice biorą czynny udział w pracy społecznej, jest nasiąknięte tymi nastrojami i wcześnie budzi się w nim dążenie do wstąpienia w ślady rodziców. Bardzo chętnie chwyta wszelkie podsunięte mu plany, wnosi w nie własną inicjatywę, a często bardzo rzuca nowe pomysły, które o ile samo jest silnym charakterem, narzuca innym, porywając często wszystkich swoim zapałem.

Motywy romantyczne.

Chęć podróżowania i poznania świata znajduje również często wyraz w odpowiedziach dzieci na naszą ankietę:

„Co by to było za szczęście gdybym mógł zwiedzić różne historyczne miejsca (zabytkowe) jak Kraków” (kolejarz).

„W krótkich latach pragnąłbym podróżować na motorówce po oceanach, jako podróżnik Polak i odnaleźć wyspy nieznane jeszcze nikomu a zarazem zatknąć na nich sztandar polski”.

„Przez czytanie książek obrałem sobie zawód podróżnika. Ten zawód mi się podoba dlatego aby poznać dotąd jeszcze nieznane zjawiska i ludy”.

Zamiłowanie i uzdolnienie.

W niektórych odpowiedziach dzieci wyraźnie podkreślają swoje upodobanie, zamiłowanie do obieranego zawodu, niezawsze biorąc pod uwagę posiadanie odpowiednich zdolności.

Zagadnienie stosunku pomiędzy zamiłowaniem a uzdolnieniem ma znaczenie pierwszorzędne. Przeciwstawić się upodobaniom ucznia znaczy zniechęcić go, odebrać mu radość pracy. Jednakże może się zdarzyć, że tak postępując oddamy mu przysługę. W wypadkach podobnych szkoła mogłaby odegrać rolę pożyteczną, zdaniem Ed. Claparede'a [4]), starając się — jakimkolwiekbądź sposobem wzbudzić w uczniu upodobanie do pracy, do której on ma zdolności i odwrócić go od takiej, dla której zamiłowanie jego jest bezpłodne.

„Może piszę za otwarcie, jednakowoż piszę to co czuję, o czym marzę, o czym myślę dniem i nocą, ta rzecz wryła mi się głęboko w głowę i stanowi jedyny i wyraźny cel mego życia. Chciałabym zostać poetką i powieściopisarką".

„Więc mam chęć zostać ogrodniczką, toteż w domu mam swój ogródek, w którym pracuję przez całe lato".

„Plan mój jest taki: po opuszczeniu szkoły mam zamiar uczyć się za kominiarza, a to z tego powodu, że jest to moje upodobanie — chodzić po dachach domów i nucić sobie różne piosenki".

Względy zdrowotne.

Młodzież niejednokrotnie przecenia swoje siły wskutek czego nie zwraca uwagi na swoje zdrowie i zdolności. Znajdujemy jednak szereg odpowiedzi, świadczących o uwzględnieniu przez młodzież czynnika zdrowia przy wyborze zawodu.

„Gdyż ten zawód jest może trochę nieodpowiedni dla mego zdrowia" (krawcowa).

„Po wyjściu ze szkoły, to będę robotnikiem, bo się czuję zdrowym i silnym".

„Inne przedsiębiorstwa (zawody) mi się nie podobają, dlatego ponieważ nie mam dobrego rozumu (zdolności) i jestem za słaby do wszelkiej ciężkiej roboty" (ogrodnik).

„Wiem dobrze o tym, że na pilota trzeba zdrowych ludzi, dlatego staram się o to by być zdrowym człowiekiem i wytrwałym".

Uszeregowane motywy według ich liczebności występowania przedstawiają się następująco:

1) motywy pieniężne i ambicja,
2) wpływ otoczenia,
3) motywy ideowe,

---

[4]) Dr Ed. Claparede: Poradnictwo zawodowe, str. 47.

4) motywy romantyczne,
5) charakter pracy,
7) zamiłowanie,
8) zdolności,
9) warunki zdrowotne.

Przeprowadzona ankieta wykazała, że młodzież wiejska posiada swoiste plany i marzenia o przyszłości, wybitnie uzależnione od środowiska. Młodzież wiejska ujawnia wielki głód pieniądza. Młodzież wiejska twierdzi, że choć w obranym zawodzie jest praca trudna, ona pragnie pracować, by zarobić „na siebie", na swoje utrzymanie, by pomóc rodzicom i rodzeństwu, a wreszcie wspomina o celu dalszym — o spokojnej i zabezpieczonej starości. Uderza w tych wypowiedziach gotowość podjęcia najtrudniejszej pracy w imię dobra swej przyszłości i przyszłości Państwa. Twarda rzeczywistość i przyzwyczajenie do wysiłku fizycznego kierują niejednokrotnie młodzieżą wiejską przy wyborze zawodu.

Poza tym ankieta ujawniła częściowy wpływ pracy szkolnej na plany i marzenia o przyszłości młodzieży wiejskiej. Szkoła powszechna wpływa niewątpliwie w pewnej mierze na życzenia zawodowe młodzieży. Czyni to jednak częściowo nieświadomie. Ankieta wykazuje przede wszystkim wpływ pracy pozalekcyjnej młodzieży, a dopiero na drugim miejscu ujawnia wpływ takich przedmiotów jak zajęcia rękodzielnicze, ogrodnicze, gospodarstwo domowe i roboty kobiece objętych programem nauczania. Natomiast nie zaznaczył się zupełnie wpływ takich przedmiotów jak historia, geografia, język polski i związanych z tymi przedmiotami wycieczek. Z prac pozalekcyjnych nie zaobserwowano wpływu spółdzielni uczniowskich. Odpowiedź na ankietę miała charakter swobodnego wypracowania, więc młodzież mogła nie zwrócić uwagi na te zagadnienia. Mimo braku odpowiednich sugestii w tym kierunku, młodzież wspomniała bezpośrednio czy też pośrednio o pracy w takich organizacjach uczniowskich jak P.C.K., L.O.P.P., L.M. i K. i S.K.O. oraz o szkolnych przedmiotach technicznych.

Młodzież wiejska posiada nie wystarczające wiadomości o zawodach, przyczyny są niewątpliwie wielorakie. Należy jednak organizować rozproszone wysiłki w tej dziedzinie. Na terenie szkół powszechnych omawiać mogą to zagadnienie i opracowywać metody postępowania nie tylko Rady Pedagogiczne lecz również Komisje Międzyszkolne, w skład których wchodzić mogą, oprócz przedstawicieli szkolnictwa, przedstawiciele samorządów: terytorialnego, szkolnego i rzemieślniczego. Ludzie ci, znający dokładnie własne środowisko pracy mogliby świadomie nie tylko nastawiać młodzież pod względem zawodowym, lecz również regulować dopływ

młodzieży do pewnych zawodów. Bardzo często wbrew zamiłowaniu, a nieraz nawet bez uzdolnienia, skierowywana jest młodzież do jakiegoś rzemiosła, albo mimo przepełnienia w jakimś zawodzie, kieruje się tam nadal dzieci, skazując je z góry na niepowodzenie życiowe i na wykolejenie.

Ankieta wskazuje wyraźnie na to, że w pewnych wypadkach potrzebna jest celowa propaganda, systematyczne uświadamianie o tym, który kierunek tendencyj zawodowych jest nieracjonalny, a który odpowiedni.

Preorientacja zawodowa.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na kilka momentów możliwości pracy szkoły w zakresie preorientacji zawodowej młodzieży szkół wiejskich, uczęszczającej ostatni rok do szkoły. Dr Ed. Claparede uzasadnia potrzebę preorientacji zawodowej w szkole powszechnej słowami: „Jeśli szkoła porzuci nagle uczniów w chwili, gdy kończą lat 13, to będzie to najpierw ironią okrutną, gdyż opuści ich bezbronnych i rzuci w ogień walki, a będzie to nadto najniedorzeczniejszym marnotrawstwem. Jakiż bezsens: tyle uczyniwszy dla ucznia, nie zrobić nic dla młodzieńca, przygotowującego się do pracy zawodowej”.

Młodzież opuszczająca szkołę stoi bezradna wobec swej przyszłości. Jakże często decyduje o tej przyszłości przypadek!

Szkoła może różnymi metodami wyrabiać nastawienie zawodowe, budzić zainteresowania różnymi rodzajami pracy, uświadamiać o wartości pracy, o znaczeniu jej dla całości gospodarczej Państwa. Bezpośrednio po rozpoczęciu drugiego półrocza można by zapoznać się z planami i marzeniami młodzieży o przyszłości drogą swobodnych wypracowań klasowych. Życzenia młodzieży porównać następnie z dokładną statystyką zawodów środowiska szkoły i danego regionu. Następny etap pracy to nawiązanie kontaktu z przedstawicielami różnych zawodów w celu wciągnięcia ich do współpracy w dziedzinie uświadomienia zawodowego młodzieży. Informowanie uczniów i uczennic o różnych zawodach może się odbywać drogą przedstawiania im różnych rzemiosł za pomocą:

1) wycieczek do warsztatów pracy, gdzie potrzebnych wiadomości udzielali by fachowcy;

2) badanie statystyki zawodów w Polsce i w danym regionie („Mały rocznik statystyczny”, „Śląskie wiadomości statystyczne” itp.);

3) oglądanie obrazków kinematograficznych (epidiaskopy, lampy projekcyjne, film);

4) słuchanie audycyj radiowych.

Tą drogą szkoła mogła by na pewno pobudzić pewne zamiłowania utajone lub przeciwnie, usunąć upodobania złudne. Radiofonizacja szkół na Śląsku posunęła się ostatnimi laty naprzód dzięki zaopatrzeniu szkół w radioaparaty przez Okręgowy Komitet Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, dzięki inicjatywie kierowników szkół, na skutek stworzenia przez Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Oświecenia Publicznego specjalnej Komisji radiowej, która przygotowuje program audycyj radiowych dla młodzieży i dla rodziców.

Zagadnienie zaopatrzenia szkół wiejskich w aparaty radioodbiorcze, jak również zagadnienie konstrukcji programu audycyj radiowych pod kątem potrzeb szkół wiejskich, a szczególnie w kierunku preorientacji zawodowej wymaga większego niż dotychczas uwzględnienia.

Za granicą daje się zauważyć duży ruch w kierunku rozwiązania kwestii udostępnienia szkołom wiejskim audycyj radiowych i odpowiednich filmów. Omawia się między innymi metody wykorzystywania dla celów szkolnych audycyj radiowych i filmów. W. Giessl (Film und Bild r. 1937, nr 4) uważa, że wyświetlanie odpowiednich przezroczy za pomocą epidiaskopu jest najlepszym przygotowaniem do oglądania filmu np. wówczas gdy chodzi o filmy przedstawiające poszczególne rzemiosła.

Natomiast we Francji wprowadziła rozgłośnia Poste Parisien nowy rodzaj 20 minutowych audycyj tzw. „Niedziele młodych". Na program tych audycyj składają się zazwyczaj pogadanki na temat rozmaitych zawodów, wygłaszane przez laureatów konkursów uniwersyteckich, wybitnych kierowników przedsiębiorstw, szczególnie uzdolnionych rzemieślników, robotników itp.

Porada zawodowa ma niewątpliwie doniosłość podwójną: społeczną i indywidualną. Kierując młodzież do zawodu najbardziej odpowiadającego jej potrzebom indywidualnym i jej uzdolnieniom, można pomnażać wartości danego zawodu i przyczynić się do podniesienia kraju pod względem gospodarczym.

LITERATURA.

Baley S. i H. Zaniewska. Ankieta dotycząca zainteresowań zawodowych młodzieży warszawskich szkół powszechnych (z pracowni Psychotechnicznej przy Sekcji Higieny Szkolnej Magistratu m. st. Warszawy). „Psychotechnika", R. III., nr. 3./XI.1929 (lipiec, sierpień, wrzesień).

Bączkowska Janina. Kim ma zostać Twoje dziecko (o wyborze zawodu). Nakładem autorki, Łowicz 1937 r., str. 22.

Biegeleisen Bronisław Dr. Uświadomienie zawodowe młodzieży krakowskiej — Kraków 1929 r. Biblioteka Poradni Zawodowej. T. II, str. 73.

Błachowski Stefan. Psychologia a wybór zawodu, Poznań 1925, wyd. Przyjaciela Szkoły.

Brunnerówna B. Dr. Plany i marzenie o przyszłości. — „Ogniwo", nr. 8, 9, 1932.

Claparède Dr Ed. Poradnictwo zawodowe, zadania i metody, wyd. III. Tłumaczenie M. Sokalowej, Warszawa 1936/37, str. 116.

Felhorska F. i S. M. Studencki. Plany i marzenia młodzieży o przyszłości. Studium psychologiczne na podstawie ankiety Józefy Joteyko w sprawie wyboru zawodu. Warszawa 1933. Wydawnictwo Naukowego Tow. Ped., str. 272.

Friedrich Fr. i W. Voigt. Berufs — Wünsche und Zukunfts — Pläne der Jugend. Lipsk 1928 r.

Hauszyld Wacław inż. Kształcenie zawodowe, Warszawa 1918, str. 40.

Hauszyld Wacław inż. Wybór zawodu, organizacja i metoda badań, Warszawa 1924, str. 48.

Kączkowska Janina Dr. Poradnictwo zawodowe w Polsce. „Psychotechnika", R. XI, 1937, zesz. 1 i 2.

Karpowiczowa L. Dr. Jaki zawód obrać? Informator dla dziewcząt: część I. — zawody rękodzielnicze; część II. — zawody społeczno-wychowawcze; część III. — zawody biurowo-handlowe; część IV. — zawody gospodarcze. Wyd. Stowarzyszenie „Służba Obywatelska" — Warszawa 1932 r.

Posseltówna Irena. Idea pracy społecznej w pojęciach dzieci. „Zrąb" tom 6—7, rok II.

Szuman St., Pieter Józef, Henryk Weryński. Psychologia światopoglądu młodzieży. Idealizm. Filozofia. Religia.

Szczerbowa Cz. Rozwój ideałów dziecięcych. „Praca Szkolna" nr. 1, 2 — 1930 r.

Higiena Szkolna, II. wyd. M. Arcta pod redakcją Dr St. Kopczyńskiego.

Dr JANINA KĄCZKOWSKA.

PORADNICTWO ZAWODOWE W III RZESZY.

Rok 1935 jest datą przełomową w historii rozwoju niemieckiego poradnictwa zawodowego.

Rozporządzenie z d. 5 listopada 1935 roku z mocą obowiązującą od 1 grudnia 1935 r., podpisane przez Hitlera i Ministra Pracy, powierza prowadzenie poradnictwa zawodowego Państw. Urzędom Pośrednictwa Pracy i Ubezpieczenia od Bezrobocia (Reichsanstalt für Arbeitsvermittlung und Arbeitslosenversicherung).

W ten sposób niemieckie poradnictwo zawodowe uzyskuje całkowitą sankcję państwa, prawne podstawy i jednolitą organizację.

Przepisy wykonawcze z d. 30 listopada 1935 r. określają w następujący sposób zadania poradnictwa zawodowego:

„Poradnictwo zawodowe ma za zadanie zaznajamiać ogół z decydującym dla narodu i gospodarstwa znaczeniem wyboru zawodu; osobom, które chcą zawód obrać albo zmienić, służyć radą, udzielając informacji o zawodach, ich wymaganiach i możliwościach.

Przy udzielaniu porady należy brać pod uwagę właściwości fizyczne, umysłowe, charakterologiczne i rasowe poszukującego porady, jego skłonności i stosunki gospodarcze i osobiste.

Wyborem zawodu należy kierować z punktu widzenia całości przydziału zawodowego w ten sposób, by zapewnić poszczególnym zawodom konieczny i odpowiedni przyrost, a jednocześnie zabezpieczyć je od nadmiernego napływu.

Podporządkowując swoje „ja" dobru całego narodu, poszukujący porady musi powziąć decyzję co do wyboru zawodu na własną odpowiedzialność.

Końcowym etapem poradnictwa zawodowego jest pośrednictwo w uzyskaniu praktyki zawodowej (Lehrstellenvermittlung). Zadaniem tego pośrednictwa jest umieszczenie młodego kandydata do zawodu w miejscu szkolenia, które nie budziłoby zastrzeżeń pod względem zawodowym, wychowawczym, moralnym i zdrowotnym i gdzie mógłby dla dobra wspól-

noty narodowej rozwijać swe właściwości fizyczne, umysłowe i charakterologiczne"[1]).

Na uwagę zasługuje wyjaśnienie związku poradnictwa zawodowego z instytucjami obejmującymi całokształt zagadnień z dziedziny bezrobocia[2]).

Przyczyn bezrobocia szukać należy albo w samej osobie bezrobotnego, albo po za nim. „Subiektywne bezrobocie", którego źródłem jest dany człowiek, wynika z niezdolności pracownika. Niezdolność może być w dziedzinie fizycznej, umysłowej lub moralnej. Może być także skutkiem niechęci do pracy. „Obiektywne bezrobocie" wynika z braku pracy i jest uzależnione od sytuacji gospodarczej.

Zapomogę przyznaje się tylko bezrobotnemu, który chce pracować i jest do pracy zdolny, a stracił ją mimo swej woli.

I tu występuje zapobiegawcza rola poradnictwa zawodowego.

Uwzględnienie przy wyborze zawodu właściwości fizycznych, umysłowych i charakterologicznych zapewnia zdolność młodocianego do pracy (o ile nie wystąpią później jakieś nieprzewidziane wypadki lub choroby).

Uwzględnienie jego zamiłowań, skłonności i zainteresowań stanowi podstawę chęci do pracy. Zatem wybór zawodu dokonany z uwzględnieniem zdolności i skłonności zapobiega w dużej mierze wystąpieniu subiektywnych przyczyn bezrobocia.

Obiektywne przyczyny bezrobocia zwalcza poradnictwo zawodowe, kierując do poszczególnych zawodów uzdolniony narybek w odpowiedniej ilości i powstrzymując nadmierny napływ, wywołujący przesycenie.

To regulowanie dopływu młodych sił do zawodów w zależności od stanu rynku pracy i rozwoju gospodarczego jest możliwe tylko przy ścisłym złączeniu poradnictwa zawodowego z pośrednictwem w uzyskaniu praktyk zawodowych.

Sprawa posiadania wykazu wolnych miejsc dla uczniów w przemyśle, handlu i rzemiośle oraz kierowania młodzieży do zawodów zgodnie z potrzebami i możliwościami rozwojowymi poszczególnych dziedzin gospodarczych są przedmiotem szczególnej troski Urzędów Pośrednictwa.

Wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi (zarabiający do 1000 mk miesięcznie) mają tzw. książki pracy, w których zaznacza się kwalifikacje zawodowe pracownika i przebieg jego pracy. Te same dane odnotowuje

---

[1]) „Vorschriften über die Durchführung der nichtgewerbsmässigen Arbeitsvermittlung, Berufsberatung und Lehrstellenvermittlung ausserhalb der Reichsanstalt für Arbeitsvermittlung und Arbeitslosenversicherung" vom 30. November 1935.

[2]) Bücherei der Arbeitslosenhilfe, Heft 2, Berufsberatung und Lehrstellenvermittlung, Berlin, 1936.

się na karcie, którą pracownik składa w okręgowym biurze pośrednictwa pracy. Ten system daje zawsze aktualny obraz przydziału ludności pracowniczej do poszczególnych zawodów i działów gospodarczych.

Kierownicy warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych obowiązani są zgłaszać wolne miejsca dla uczniów do Urzędów Pośrednictwa.

W teorii majstrowie mają zupełną swobodę w dobieraniu sobie uczniów, w praktyce jednakże duża odpowiedzialność za wartość szkolonych pracowników skłania ich do powszechnego korzystania z Urzędów Pośrednictwa.

Aby otrzymać dostateczną ilość narybku w działach, na rozwoju których Państwu szczególnie zależy, utworzono specjalny fundusz szkolenia zawodowego. Majstrowie, którzy nie odpowiadają warunkom określonym jako odpowiednie do nauczania terminatorów, obciążeni są daniną na rzecz funduszu szkolenia. Tą drogą zarazem podciąga się warsztaty do odpowiedniego poziomu.

Aby poradnictwo zawodowe łącznie z pośrednictwem w szkoleniu mogło spełnić wyznaczone mu zadanie, przepisy wykonawcze z d. 30.XI. 1935 r. opierają je na następujących zasadach:

1. Poradnictwo zawodowe musi mieć s z e r o k i z a s i ę g. Akcja poradnictwa rozciąga się na całą młodzież kończącą wszelkie typy szkół — od ucznia szkoły pomocniczej (Hilfsschule) do maturzysty, oraz na dorosłych, stojących w obliczu wyboru lub zmiany zawodu (§ 7).

2. Porada zawodowa jest b e z p ł a t n a (§ 60), co zapewnia stosowanie jej w najszerszym zakresie i wyłącznie dla dobra powszechności.

3. Poradnictwo zawodowe i pośrednictwo w szkoleniu musi być n e u t r a l n e zawodowo, tzn. interesy poszczególnych zawodów musi podporządkowywać ogólnym potrzebom gospodarczym i społecznym (§ 58).

4. Por. zawod. i pośrednictwo w szkoleniu prowadzić należy b e z p a r t y j n i e (§ 59) — naczelnym wskazaniem jest zapewnienie pracy opartej na fizycznej, umysłowej, charakterologicznej i rasowej przydatności kandydata.

5. Por. zawodowe i pośrednictwo w szkoleniu stosuje się b e z p r z y m u s u zarówno w stosunku do kierownika warsztatu jak i do szukającego porady (§ 7).

6. Por. zawodowe i pośrednictwo w szkoleniu d l a d z i e w c z ą t jest z reguły prowadzone przez kobiety (§ 61). Specyficzne właściwości dziewcząt, dla których wybór zawodu przypada w okresie dojrzewania, wymagają współpracy kobiet zarówno przy udzielaniu porady zawodowej, jak i przy umieszczaniu dziewcząt na praktyce.

Organizacja poradnictwa.

Naczelna komórka w systemie organizacyjnym niemieckiego poradnictwa znajduje się przy Reichsanstalt für Arbeitslosenvermittlung und Arbeitslosenversicherung w Berlinie. Kierownikiem naczelnym jest dr Handrick, dział poradnictwa zawodowego dla dziewcząt prowadzi dr Marg. Thomae — oboje z wykształceniem psychologicznym i psychotechnicznym. Temu głównemu Urzędowi podlega 13 urzędów okręgowych (Landarbeitsämte), które z kolei kierują poszczególnymi poradniami. Sam Berlin posiada 8 poradni zawodowych, po jednej w każdej dzielnicy miasta.

W r. 1936 [3]) było ogółem w Niemczech 360 poradni i 1200 doradców zawodowych (700 mężczyzn i 500 kobiet), w tym 800 psychologów.

Rozwój poradnictwa niemieckiego ilustrują liczby podane w sprawozdaniu urzędowym:

w r. 1933/34 udzielono porad 600.518
„ „ 1934/35 „ „ 848.371
„ „ 1935/36 „ „ 1.077.990 (w tym 87,4% absolwentom szk. powsz.). W tym ostatnim okresie zgłoszono do urzędów 296.075 miejsc dla praktykantów, wzgl. terminatorów. Zaznaczyć przytem trzeba, że młodzież niemiecka w olbrzymiej większości zdobywa wykształcenie zawodowe w warsztatach, pod kierunkiem majstrów. Szkolnictwo zawodowe jest mało rozbudowane, przeważnie są to szkoły handlowe i krawieckie.

Pośrednictwo w umieszczaniu u majstrów prowadzą sami doradcy zawodowi. Doradcy utrzymują stały kontakt z warsztatami pracy i ich kierownikami, odwiedzają także większe zakłady przemysłowe.

W niemieckim poradnictwie duży nacisk kładzie się na znajomość zawodów. Każda poradnia posiada archiwum zawodoznawcze, do którego materiały zbiera się doskonale zorganizowaną współpracą wszystkich doradców zawodowych. Każdy doradca ma sobie przydzieloną grupę zawodów, w której śledzi wszelkie zmiany, uzupełnia wiadomości o nich przez zwiedzanie warsztatów, wywiady z majstrami itp. i komunikuje je Urzędowi Okręgowemu (Landsamt). Landsamty i Główny Urząd Pośr. Pracy drogą biuletynów i okólników przekazują te wiadomości wszystkim poradniom.

Oglądając teczki, ułożone według grup zawodów, zawierające luźne kartki z wyczerpującymi i aktualnymi danymi o zawodach, widzimy, że

[3]) Tj. w okresie już ustabilizowanych stosunków w dziedzinie poradnictwa. Dla porównania: w r. 1935 było 300 poradni i 850 doraców.

archiwum zawodoznawcze to nie martwy zbiór papierów, tylko dobrze i przejrzyście uporządkowany materiał do praktycznego użytku.

Wzór, według którego należy zestawiać monografie zawodowe, został wskazany w rozporządzeniu prezesa Reichsanstalt'u z d. 13.V.1935.

Te pisane i drukowane dane zawodoznawcze uzupełnia się zbiorami zawodoznawczych fotografii, wykresów graficznych, przezroczy, modeli i przedmiotów wykonanych w warsztatach.

Doradcy zawodowi to przeważnie ludzie, którzy mają za sobą pracę w kilku zawodach i doświadczenie w pracy z młodzieżą. W związku z doniosłymi zadaniami, jakie ma do spełnienia poradnictwo zawodowe stawia się wysokie wymagania w stosunku do doradcy. Za najważniejsze uważa się doświadczenie zawodowe i życiowe. Toteż jako minimum wymagane od kandydata na doradcę podają przepisy 28 lat wieku, 5 lat pracy zawodowej i umiejętność postępowania z młodzieżą. Studia (których kierunku się nie określa), przekraczające okres 3 lat, mogą być częściowo lub całkowicie zaliczone do pracy zawodowej. Każdy kandydat na doradcę musi odbyć 6 miesięczną praktykę w poradni. W czasie praktyki szczególny nacisk kładzie się na zawodoznawcze dokształcenie kandydata, bierze on udział w konferencjach zawodoznawczych, zwiedza warsztaty pracy itp.

Zwróćmy uwagę, że wymagane od doradcy niemieckiego przygotowanie w zupełności odpowiada zadaniom gospodarczym, jakie ma do spełnienia poradnictwo w Niemczech. Zaznaczyć przy tym trzeba, że badania psychotechniczne prowadzą tylko wykwalifikowani psychologowie, którzy przeważnie są zarazem doradcami zawodowymi. Tylko w dużych ośrodkach są psychologowie przeznaczeni wyłącznie do prowadzenia badań.

Badania psychotechniczne traktuje się wyraźnie jako uzupełniający środek pomocniczy. Toteż nie każda poradnia jest wyposażona w pracownię psychotechniczną i nie każda przeprowadza badania w pełnym znaczeniu. Doradca zawodowy w większości wypadków (ca 70%) opiera się na danych otrzymanych od nauczyciela, lekarza, z organizacji młodzieży i bezpośredniej rozmowy z rodzicami i młodocianym. W miarę potrzeby uzupełnia dane z powyższych źródeł stosując bardzo proste testy.

Wypadki wymagające zbadania przesyła się do poradni posiadającej pracownię psychotechniczną.

Przy zwiedzaniu takich pracowni psychotechnicznych, będących ośrodkami badań (w Hamburgu, w Berlinie), uderza brak wszelkich skomplikowanych przyrządów. Znajdujemy tam zupełnie proste testy, będące

tzw. próbami pracy. W dziedzinie badań stosuje się nadal różne metody (według Poppelreutera, Giesego, Schulza), przywiązując raczej wagę do umiejętności interpretowania symptomów, przejawiających się przy wykonywaniu próby przez badanego. Ważny jest nie tyle wynik próby, ile droga, jaką badany przechodzi, aby ten wynik osiągnąć. W konsekwencji takiego postawienia sprawy badania zbiorowe uznano za bezwartościowe dla celów poradnictwa zawodowego. Mają one zastosowanie tylko przy selekcji szkolnej i selekcji dorosłych pracowników do przemysłu. Dla celów poradnictwa bada się indywidualnie, albo najwyżej w grupach 4—6 osób, jeśli chodzi o niektóre testy nie wymagające szczegółowej obserwacji przebiegu wykonania. Specjalnie nowych prób, u nas nieznanych, nie znalazłam. W dziedzinie badania inteligencji teoretycznej za podstawowy test uważa się uzupełnianie luk. Powszechnie stosowane są także próby wiadomości (tzw. Stichproben) z dziedziny poprawnego pisania w języku ojczystym i rachunków w zakresie 4 działań arytmetycznych.

Ciekawe, że przy dość bogatej literaturze niemieckiej w dziedzinie badań charakterologicznych, w praktyce badań tych się nie stosuje, uważając słusznie, że charakteru testami zbadać nie można.

Na cechy charakterologiczne kandydata do zawodu zwraca się dużą uwagę. Danych z tej dziedziny dostarczają poradni organizacje Hitler-Jugend i Bund Deutscher Mädel, do których należy 90% młodzieży niemieckiej.

Kwestionariusz poradni kierowany do organizacji młodzieży uwzględnia takie cechy jak: punktualność, porządek, samodzielność, subordynacja, koleżeńskość, zdolności kierownicze itp. — przejawiające się właśnie w życiu społecznym i podlegające obserwacji kierowników.

Współpracę s z k o ł y z poradnią zawodową określają specjalne przepisy [4]). Szkoła wyrabia w uczniach poszanowanie, zrozumienie wartości pracy zawodowej, prowadzi obserwację osobowości ucznia, dostarczając doradcy potrzebnych mu danych i kieruje młodzież do poradni zawodowej. Nauczyciele wypełniają tzw. kwestionariusz ucznia (Schülerkarte), który doradca stara się uzupełnić w osobistej rozmowie z nauczycielem.

Kartę lekarską wypełnia l e k a r z szkolny. Wpisuje do niej wynik badania przeprowadzonego w ostatnim roku przed opuszczeniem przez ucznia szkoły. Przy tym ostatnim badaniu uwzględnia lekarz sprawę wy-

---

4) Richtlinien für die Zusammenarbeit von Berufsberatung und Schule. 27 November 1930. D. M. 11/31 — 28 Febr. 1934, II 6400/210 — i rozporządzenie Prezesa Reichsanstalt für Arbeitsverm. u. Arbeitsversicherung, 14 Dezember 1935.

boru zawodu, zaznaczając do jakich rodzajów pracy uczeń się nie nadaje ze względu na swe właściwości fizyczne.

Oczywiście badania dokonywane masowo przez lekarza szkolnego nie zawsze są wystraczające. W niektórych wypadkach uzupełnia się je, kierując młodocianego do lekarza szkoły zawodowej, urzędu zdrowia, urzędu pracy. Ostatnio organizacje młodzieży wprowadzają coraz pieczołowitszą opiekę lekarską nad swymi członkami — wyniki badań lekarskich z tego terenu są również dostępne dla poradni.

Na ogół poradnictwo niemieckie uskarża się na te same braki w dziedzinie badań lekarskich, co i my. Lekarze szkolni zbyt przeciążeni pracą badają młodzież zbyt powierzchownie, nie wypełniają na czas kart lekarskich itd. A co najważniejsze: brak lekarzy o fachowym przygotowaniu w dziedzinie znajomości zawodów i fizjologii pracy.

Przygotowaniu młodzieży do wyboru zawodu poświęca się w Niemczech dużo uwagi.

Na terenie szkoły doradcy zawodowi przeprowadzają na jesieni pogadanki o planach zawodowych młodzieży ostatnich klas, o różnych możliwościach pracy zawodowej. Punkt wyjścia dla tych pogadanek stanowią odpowiedzi klasy na podane przedtym pytania: czym chcesz być? Do jakich jeszcze zawodów masz zamiłowanie?

Na zebraniach świetlicowych w organizacjach młodzieży doradcy zawodowi i przedstawiciele poszczególnych zawodów omawiają zagadnienia wyboru zawodu i udzielają informacji o zawodach młodzieży z dwuch ostatnich roczników szkoły powszechnej.

Pogadanki ilustruje się przezroczami i fotografiami. Widzieliśmy w Głównym Biurze Por. Zaw. ciekawe próby w dziedzinie fotografii zawodoznawczej — na pierwszym planie zdjęć widoczne są ręce, wykonywujące czynności najbardziej istotne dla danego zawodu. Jest dużo wydawnictw ilustrujących pracę zawodową w różnych dziedzinach, utrzymanych na wysokim poziomie artystycznym i technicznym.

Film zawodoznawczy ma w praktyce poradnictwa niemieckiego niewielkie zastosowanie z powodu trudności technicznych w używaniu i ciągle jeszcze wysokiego kosztu produkcji.

Zwiedzanie warsztatów pracy przez młodzież nie napotyka na żadne trudności — kierownicy przyjmują chętnie wycieczki, stosując się do nakazu organizacyjnego Frontu Pracy (Arbeitsfront), którego wszyscy są członkami.

Dużo miejsca poświęca się zagadnieniom zawodoznawczym w prasie dla dorosłych i dla młodzieży.

Podnietą do zainteresowania się pracą zawodową są dla młodzieży organizowane corocznie w całym państwie konkursy pracy, tzw. Reichswettkampf.

Panująca w obecnym państwie niemieckim atmosfera kultu pracy znakomicie ułatwia akcję poradnictwa zawodowego. Niemiecki doradca zawodowy w porównaniu z polskim nie jest obciążony zadaniami wychowawczymi poradnictwa i akcją propagandową (przy dobrowolności korzystania z porady zawodowej zgłasza się do poradni 95% młodzieży szkolnej), ma wybitnie ułatwioną pracę w dziedzinie zawodoznawczej i co najważniejsze, pełną świadomość wartości swej pracy dla dobra państwa i społeczeństwa.

ZJAZD STOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

W dniach 27 i 28 maja 1938 r. odbył się w Warszawie Zjazd Jubileuszowy Stow. Nauczyc. Szkół Zawodowych.

Obecni byli: wiceminister W. R. i O. P. Ferek-Błeszyński, Dyr. depart. Szkolnictwa Zawod. J. Firewicz, Dyr. Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dr Biłek, Nacz. Wydz. Szk. Zawodowych Kuratorium O. Szkol. Warsz. Inż. B. Krzywobłocki, Nacz. Wydz. min. W. R. i O. P. Inż. A. Bedyński i Nacz. Chodorowski, min. K. Pieracki, wizytatorzy, przedstawiciele Tow. Naucz. Szkół Średnich, Stowarzyszenia Dyrektów Szkół Średnich, Tow. Oświaty Zawodowej, Związku Izb Rzemieślniczych.

Wygłoszono następujące referaty: Prezes S.N.S.Z. inż. W. Czerwiński: „Historia działalności S.N.S.Z. i założenia programowe na przyszłość"; Nacz. J. Ponikiewski: „Znaczenie C.O.P. dla życia gospodarczego Polski"; inż. Machalski: „Sprawy uposażeniowe"; J. Klawe: „Wilno pierwszą samodzielną placówką organizacyjną"; J. Bartosikówna: **„Zagadnienie selekcji młodzieży w szkołach zawodowych".**

Referentka stwierdza duży napływ młodzieży do szkół zawodowych. Chodzi o dobór odpowiedniego materiału, o środki stwierdzenia przydatności kandydatów.

Tematem referatu są rezultaty 10-letniego doświadczenia na terenie jednej ze szkół zawodowych w Warszawie. Przyjęcie do szkoły oparte było na wynikach egzaminu wstępnego i badania psychotechnicznego, obejmującego badanie inteligencji ogólnej i przydatności do zawodu. W czasie pobytu uczennic w szkole kontrolowano zgodność wyników pracy z badaniami wstępnymi. W okresie 5-letnim skontrolowano 518 wypadków. Sprzeczności między opinią szkoły i orzeczeniem na podstawie badania psychotechnicznego stwierdzono tylko w 12 wypadkach.

W I roku (1936/37) istnienia gimnazjum zawodowego krawieckiego była bardzo surowa selekcja kandydatek. Przyjęto tylko 25% zgałszających się. Spośród przyjętych

77%	uczennic	miało	wynik	badania	inteligencji	dobry lub b. dobry
23%	„	„	„	„	„	średni.

(Nie przyjęto kandydatek z wynikiem: „inteligencja niżej średniej").

Wyniki badania uzdolnień zawodowych były dodatnie w przeszło 50%.

W roku 1937/38 przyjęto materiał uczniowski słabszy. Spośród przyjętych

51%	uczennic	miało	wynik	badania	inteligencji	dobry lub b. dobry
37%	„	„	„	„	„	średni
12%	„	„	„	„	„	słaby lub b. słaby.

Przydatność zawodowa również na ogół była gorsza:

dobrą	wykazywało	35%	uczennic
średnią	„	45%	„
słabą	„	20%	„

Praca w szkole i jej wyniki okazały się znacznie gorsze w zespole słabszym pod względem uzdolnień zawodowych i poziomu inteligencji.

Z rocznika 1936/37 na I półrocze otrzymało oceny niedostateczne 40% uczennic,
„ 1937/38 „ „ „ „ „ 56% „
Promocję do kl. II uzyskało 77% z rocznika 1936/37.

Z rocznika 1937/38 na okres III — szkolny 44% ma oceny niedostateczne i zachodzi obawa, że 50% nie otrzyma promocji.

Autorka wysuwa wniosek, że na podstawie dużej zgodności opinii, opartej na badaniu psychotechnicznym, z opinią szkolną można polegać na badaniach wstępnych psychotechnicznych. Prognostyczność tych badań okazała się dobrą.

Obecnie, gdy powstaje nowy typ szkoły zawodowej: gimnazjum zawodowe, które stawia wysokie wymagania młodzieży — tym bardziej starannie należy dobierać odpowiedni materiał uczniowski.

W dyskusji wziął udział p. Dyr. Depart. Min. W. R. i O. P. J. Firewicz, omawiając kwestie dotyczące uprawnień nauczycieli szkół zawodowych, sprawę szkół dokształcających, sprawę organizacji klas. P. Dyrektor podkreślił, że **„badania psychotechniczne należy uważać za czynność kontrolującą i pomocniczą do przyjmowania uczniów do szkół zawodowych".**

Zjazd uchwalił szereg wniosków w sprawach uprawnień nauczycieli szkół zawodowych oraz wniosek p. J. Bartosikówny, dotyczący badań psychotechnicznych. Wniosek ten głosi: **„Zjazd uznaje za niezwykle ważne staranne dobieranie młodzieży do szkół zawodowych,** aby uniknąć masowego odpadania uczniów i marnowania sił i środków społecznych. **Zważywszy na stwierdzoną** w doświadczeniu wielu szkół **ogromną zgodność wstępnych badań psychotechnicznych z opinią szkoły,** opartą na dłuższej obserwacji, **Zjazd uważa za konieczne oparcie przyjmowania uczniów do szkół zawodowych w równej mierze na egzaminie wstępnym jak i badaniach psychotechnicznych.** Nieodzownym warunkiem przyjęcia na kursa specjalne, na które nie przewiduje się egzaminu wstępnego, winno być zbadanie przydatności zawodowej kandydatów".

E. Zdziarska.

I KONGRES SPOŁECZNO-OBYWATELSKIEJ PRACY KOBIET W WARSZAWIE DN. 20.VI—25.VI.1938 R.

Kongres odbył się z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy współudziale 43 stowarzyszeń kobiecych, reprezentujących około ½ miliona kobiet polskich.

Celem Kongresu było zapoznanie członkiń z dorobkiem pracy kobiet polskich w dziedzinach politycznej, społeczno-gospodarczej, oświatowo-kulturalnej, naukowej i artystycznej. Działalność kobiet w poszczególnych organizacjach była dotąd nieuzgodniona. Porozumienie dokonane na Kongresie ma się stać podstawą współdziałania pomiędzy stowarzyszeniami i ma posłużyć do ustalenia wytycznych ideowych i metodycznych dla przyszłych prac.

Prace przygotowawcze Kongresu prowadzone były w jedenastu Komisjach, które przygotowały referaty, tezy i wnioski na okres obrad. Posiedzenia Kongresu odbywały się w uniwersytecie J. P. w Warszawie.

Na łamach „Psychotechniki" przedstawimy działalność Komisji Pracy Zawodowej — ponieważ ta Komisja zajmowała się między innymi i zagadnieniami poradnictwa zawodowego i szkolenia zawodowego dziewcząt.

Komisja Pracy Zawodowej, chcąc możliwie wiernie i ściśle przedstawić warunki pracy zawodowej wśród kobiet, zebrała liczne materiały statystyczne, dotyczące:

1) warunków i stanu zatrudnienia,
2) ustawodawstwa,
3) ruchu zawodowego.

W związku ze stanem zatrudnienia kobiet wygłosiły referaty: p. Anna Szelągowska pt. „Walka kobiet polskich o prawo do pracy" oraz p. Maria Sokalowa „Stan zatrudnienia kobiet w Polsce".

O warunkach pracy mówiły inspektorki pracy pp.: Krahelska i Pawelska.

„Normy prawne, regulujące pracę zawodową kobiety" przedstawiła adw. Fuksówna. „O normach prawnych, utrudniających pracę zawodową kobiet" mówiła adw. Szmurłowa.

Z 3-im punktem pracy Komisji związane były przemówienia pp.: Orsetti i Bogdanowiczowej „O kobiecym ruchu spółdzielczym" oraz referaty z dziedziny poradnictwa zawodowego i szkolenia zawodowego dziewcząt. Dr Janina Budkiewicz **„Poradnictwo zawodowe, jego zadania, rozwój przebieg i metody".**

Prelegentka sformułowała zadania poradnictwa zawodowego, naszkicowała historię powstania i rozwoju poradnictwa zawodowego, podkreślając, że zapoczątkowanie działalności z tego zakresu datuje się już od r. 1894 i jest dziełem kobiet zrzeszonych w Niemieckim Związku Kobiet. Punktem wyjścia poradnictwa zawodowego było — zdaniem autorki — zawsze badanie skłonności i zainteresowań młodzieży szukającej porady. Dr Budkiewicz szczegółowo omówiła trzy zasadnicze fazy w akcji poradnictwa. Pierwszą fazę stanowi **preorientacja zawodowa.** Faza druga — to **poznawanie właściwości psychicznych** i psychofizycznych młodzieży szukającej porady. Faza ta obejmuje: a) badania psychotechniczne, b) zbieranie informacji o młodzieży od szkoły i rodziców. Uzgodnienie całokształtu materiału zdobytego w czasie drugiej fazy stanowi przejście do fazy trzeciej, tj. do **udzielenia dziecku indywidualnej porady zawodowej.** W zakończeniu referentka podkreśliła konieczność związania porady zawodowej z pośrednictwem pracy dla młodzieży. Współdziałania tego brak dotychczas w Polsce i dlatego poradnictwo zawodowe nie jest należycie wykorzystane społecznie i nie spełnia w gospodarce materiałem ludzkim roli, jaką by spełniać mogło i spełniać powinno.

Mgr Jadwiga Zawirska **„Zadania poradnictwa zawodowego w stosunku do młodzieży żeńskiej".**

Referentka oparła swoje wywody na analizie postawy dziewcząt wobec sprawy wyboru zawodu. Posiłkowała się w tej analizie wynikami przeprowadzonej przez siebie ankiety wśród maturzystek (8 kl. kimn. dawnego typu). Wpływ czynników społecznych i biologicznych działa nieraz na dziewczęta w ten sposób, że traktują przyszłą pracę zawodową jako okres przejściowy przed małżeństwem. Ze względu na dobro młodzieży żeńskiej poradnie zawodowe powinny przeciwdziałać takiemu nastawieniu dziewcząt. Prelegentka poruszyła również sprawę badania i planowania rynku pracy kobiecej.

Dr Helena Waniczek **„Szkolnictwo zawodowe żeńskie w świetle bieżących potrzeb społecznych i gospodarczych".**

Prelegentka przedstawiła współczesny stan żeńskiego szkolnictwa zawodowego. Ilość szkół zawodowych dla dziewcząt jest nie wystarczająca: zarówno w interesie kobiet jak i całego społeczeństwa leży rozbudowa istniejących szkół oraz uruchomienie odpowiedniej liczby nowych szkół różnych typów. Prelegentka uważa za

pożądane otwarcie dziewczętom dostępu do szeregu męskich szkół zawodowych przez zamianę tych szkół na koedukacyjne. W ogóle szkolnictwo zawodowe powinno się rozwijać w porozumieniu z czynnikami gospodarczymi. Poza tym referentka uznała za palącą potrzebę zorganizowanie pośrednictwa pracy dla młodocianych, opartego na znajomości rynku pracy i jego tendencyj rozwojowych. Zwróciła również uwagę na konieczność roztoczenia opieki nad absolwentkami szkół zawodowych.

Ostatniego dnia obrad Kongresu, p. Dr Męczkowska, przewodnicząca Komisji, oparłszy się na materiale zawartym w wygłoszonych referatach, zebrała postulaty i wnioski w dziedzinie pracy zawodowej kobiet.

Przyjęte wnioski zostały przekazane Komitetowi Wykonawczemu, który ma dążyć do realizacji uchwał Kongresu.

Między innymi uchwalono wnioski następujące:

1. **Należy zająć się rozbudową poradnictwa zaw. w Polsce.**
2. Należy zająć się rozbudową pośrednictwa pracy dla młodzieży.
3. Dążyć do związania organizacyjnego poradnictwa zawodowego i pośrednictwa pracy dla młodocianych.
4. Rozbudować istniejące szkoły zawodowe żeńskie oraz uruchomić odpowiednią ilość nowych szkół różnych typów.
5. Otworzyć dziewczętom dostęp do istniejących szkół męskich odpowiednich zawodów, tj. zamienić te szkoły na koedukacyjne.
6. Nawiązać ścisły kontakt między sferami gospodarczymi i szkolnictwem zawodowym.
7. Roztoczyć opiekę nad niezamożną młodzieżą szkół zawodowych oraz nad absolwentkami tych szkół.

Jadwiga Zawirska.

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI KONGRES DZIECKA.

Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka odbył się w Warszawie w d. 2, 3 i 4 października 1938 r. Kongres został zainicjowany przez instytucję społeczną — Stow. Uczestników Walki o Szkołę Polską — i był pierwszą próbą zgromadzenia wszystkich czynników interesujących się sprawą dziecka i połączenia ich we wspólnie przemyślanej pracy dla jego dobra. Tematy referatów wygłoszonych na Kongresie dotyczyły dwóch zasadniczych zagadnień: 1) stosunku społeczeństwa do dziecka i 2) podstawowych praw dziecka.

Na posiedzeniach plenarnych wygłaszano generalne referaty, nad którymi następnie dyskutowano i uzupełniano je szczegółowymi referatami na komisjach.

Komisje obradowały nad zagadnieniami ujętymi w referatach generalnych, mianowicie: I — Dziecko i człowiek dorosły, II — Dziecko w rodzinie, III — Prawo dziecka do szkoły, IV — Zdrowie dziecka, V — Wczasy dziecka.

Spośród zagadnień poruszonych na Kongresie (komisja III) szczególnie zainteresują psychotechników: 1) możliwości wykorzystania wieku dziecka między 14 i 15 rokiem, 2) koordynacja opieki psychologicznej z opieką społeczną, 3) potrzeba rozbudowy poradnictwa zawodowego.

Wizytator St. Godecki poruszył w swym referacie ogromnie ważne zagadnienie, dotyczące młodzieży między 14 a 15 rokiem życia. Szkołę powszechną opuszcza mło-

dzież w wieku 14 a często 13 lat. Ustawa o pracy młodocianych (art. 5, Ust. z dnia 2.VII.1924 r.) zabrania przyjmowania do pracy zawodowej dzieci przed ukończeniem 15 lat; statuty wielu szkół i kursów zawodowych stawiają jako warunek przyjęcia ucznia ukończenie 15 lat, szkoły przysposobienia rolnego nie przyjmują uczniów poniżej 17 lat; do terminu w przemyśle, rzemiośle, handlu itp. przyjmuje się młodzież od 15 roku życia; do szkoły dokształcającej zawodowej prawo wstępu ma młodzież już pracująca zawodowo. Ponadto organizacje młodzieży miejskiej i wiejskiej często przyjmują członków w wieku minimum 17—18 lat. W tych warunkach olbrzymia liczba młodzieży obojga płci rekrutująca się przeważnie z proletariatu miejskiego i wiejskiego w wieku od 14 do 17 lat jest bez nauki, bez pracy i bez opieki. W tym okresie młodzież dziczeje, odzwyczaja się od pracy, zrywa kontakt z nauką i książką, często schodzi na bezdroża moralne i społeczne.

Referent wysuwa hasło: każde dziecko po 14 roku życia (w pewnych wypadkach do 18 lat) należy zająć dalszą nauką i pożyteczną pracą wychowawczą.

Jako środki realizacji tego hasła wizyt. Godecki wskazuje:

1. Przedłużenie dobrowolne lub przymusowe obowiązku szkolnego dla dzieci, które w ciągu 7 lat nauki nie ukończyły pełnego kursu szkoły powszechnej (stanowi to około 50% młodzieży wałęsającej się bezczynnie).

2. Wcześniejsze przyjmowanie dzieci do szkoły powszechnej powinno być oparte na starannym stwierdzeniu, że dziecko podoła wymaganiom szk. powsz. ze względu na swój rozwój fizyczny i umysłowy. (Zmniejszy to o kilka % liczbę młodzieży niezajętej w wieku lat 14—15).

3. Dla młodzieży miejskiej 13 i 14-letniej, która ukończyła szkołę powsz., należy uruchomić kl. VIII, o charakterze przysposobienia do wyboru zawodu.

4. Zamiast kl. VIII można przy szk. powsz. organizować kurs przysposobienia do wyboru zawodu, z programem dostosowanym do potrzeb środowiska.

5. Można także organizować kursy o charakterze praktycznym, np. ogrodnicze (ogródki działkowe), gospod. domowego, robót kobiecych.

6. Młodzież wiejska ze szkół I i II st. powinna w 8 roku kończyć szkołę zbiorczą II lub III st. organizacyjnego.

7. Dla młodzieży wiejskiej, która w 14 roku ukończyła szk. powsz., należy uruchomić specjalne kursy dokształcające (np. rolnicze).

Referent uważa, że akcja dalszego kształcenia młodzieży 14—15-letniej powinna być skojarzona ze szkołą powszechną ze względu na ciągłość pracy wychowawczej.

Akcję powyższą powinny w sposób planowy podjąć czynniki państwowe, samorządowe i społeczne.

Dr M. Kaczyńska wskazała na konieczność rozszerzenia opieki psychologicznej nad młodzieżą szkoły powsz. i powiązania jej z opieką społeczną.

Dr J. Kączkowska zwróciła uwagę, że prawo dziecka do szkoły rozciągnąć trzeba i na te dzieci, które w wieku 12, 13 i 14 lat kończą 6 i 7 klasę szk. powsz. W związku z tym należałoby: 1) rozbudować sieć szkół opartych na 6 i 7 kl. szk. powsz. Szczególnie w ub. roku szkolnym wystąpił jaskrawo brak dostatecznej ilości miejsc w szkołach nawet dla dzieci, które zdały wstępny egzamin; 2) zróżnicować bardziej szkoły zawodowe zarówno co do poziomu jak i rodzaju. Olbrzymia liczba dzieci, które ze względu na brak zdolności i środków finansowych nie mogą kształcić się w 3 i 4-letnich szkołach zawodowych, jest pozbawiona możności przygotowania się do pracy zawodowej. Potrzeba szkół przysposobienia do różnych zawodów, szkół

zawodowych niższego stopnia, kursów, które w sposób pożyteczny zajęłyby dziecku czas od 13—15 roku życia, zanim może być przyjęte do pracy i na praktykę zawodową.

Z zagadnieniem prawa dziecka do szkoły wiąże się prawo dziecka do pomocy przy wyborze dalszego kształcenia po wyjściu ze szk. powsz., tj. otrzymania porady szkolnej i porady zawodowej. Jest to jedno z ważnych zagadnień opieki nad dzieckiem. Poradnictwo zawodowe chroni także prawo dziecka do wyboru zawodu zgodnie z jego zainteresowaniami, zamiłowaniami i uzdolnieniami, wbrew częstym naciskom ze strony otoczenia.

Organizacja poradnictwa zawodowego w Polsce jest niedostateczna. W r. szk. 1936/37 mieliśmy w Warszawie w kl. 7 i 6 szk. powsz. łącznie ponad 26 tys. dzieci, z tego przez poradnie zawodowe przeszło zaledwie około 8 tysięcy. W całym kraju mamy tylko 28 poradni, wiejska młodzież całkowicie jest pozbawiona pomocy przy wyborze zawodu.

Dr Kączkowska zgłasza w sprawie poradnictwa zawodowego nast. wniosek:

I Kongres Dziecka, uznając prawo dziecka do pomocy przy wyborze szkoły i wyborze zawodu, uważa za konieczne **rozbudowę poradnictwa zawodowego do stanu umożliwiającego powszechne korzystanie młodzieży z porady szkolnej i zawodowej.**

Wniosek został przez Kongres przyjęty.

J. K.

DR JANINA BUDKIEWICZ.

ANALIZA KRYTYCZNA KSIĄŻKI DR GUSTAWA ICHHEISERA PT.: „ZAGADNIENIA SELEKCJI ZAWODOWYCH"[1].

Książka dr Ichheisera zawiera tak gwałtowne, a równocześnie bezpodstawne zarzuty, przeciwko psychotechnice, jej metodom oraz jej pracownikom, że to skłoniło mię do zajęcia się analizą rozprawy i oceną jej poziomu naukowego wogóle oraz do szczegółowego rozpatrzenia wartości zawartych w niej zarzutów.

Książka ta zaopatrzona przedmową Instytutu Spraw Społecznych oraz przedmową autora i streszczeniem w języku niemieckim składa się z 7-u rozdziałów. Tytuły ich wskazują, że autor zajmie się selekcją zawodową, opartą o metody psychologiczne. W przedmowie swej dr Ichheiser obiecuje pokazać „w tej dziedzinie rzeczywistość taką, jaką ona jest faktycznie" (str. 14). Konstrukcja książki i kolejność rozdziałów[2]) przystosowane są do poglądów autora, wedle których wszelkie naukowe rozpatrywanie doboru zawodowego musi uwzględniać zarówno sprawę zróżnicowania zawodów jak i jednostek zawodowo czynnych. Książka dra Ichheisera ma wyraźnie krytyczny i polemiczny charakter. Celem uwag tej kategorii są, jak to zaznaczyłam, przede wszystkim metody psychotechniczne, a obok nich również i sami psychotechnicy .Równolegle z nurtem krytyki biegnie prąd własnych poglądów, tez i nastawień autora. Naczelną tezą zdaje się być twierdzenie, że wszelkie procesy selekcyjne społeczne w znacznej mierze wymykają się planowemu kształtowaniu, ponieważ decydujący wpływ wywierają na nie czynniki irracjonalne. Obok irracjonalizmu charakterystycznymi dla stanowiska autora zdają się być strukturalizm socjopsychologiczny oraz dynamizm w rozumieniu, które sprecyzuje bardziej szczegółowe streszczenie jego wywodów. W toku wywodów tych wreszcie autor wypowiada zdania, które świadczyłyby o jego potrzebie żywego kontaktu z rzeczywistością. Niestety jednak, zaznaczyć to muszę już obecnie —

---

[1]) Gustaw Ichheiser. „Zagadnienia selekcji zawodowych". Analiza i krytyka. Instytut Spraw Społecznych. Sprawy rynku pracy i bezrobocia Nr 12. Warszawa 1937.

[2]) Jedynie rozdział IV poświęcony psychologii konfliktów zawodowych nie wiąże się ściśle z całością treści rozprawy. Z tego względu pominę w pracy mej omówienie zawartych w nim poglądów.

wątpić można, czy ta potrzeba odzywała się i wówczas, gdy autor wytaczał swe zarzuty przeciwko psychotechnice. Zanim jednak uzasadnię tę wątpliwość powinnam, jak sądzę, zobrazować poglądy autora na poszczególne zagadnienia.

Zdaniem dr Ichheisera zróżnicowanie jednostek i zawodów są to dwa szeregi zjawisk w znacznej mierze od siebie niezależne przed zaszeregowaniem zawodowym jednostek. Pierwsze z nich powstaje pod wpływem czynników bio i socjopsychicznych, drugie — gospodarczych i technicznych. Analiza cech istotnych zawodowo powinna być dokonana z dwóch punktów widzenia; przed wyborem zawodu oraz w okresie działalności zawodowej jednostki. W odniesieniu do pierwszej autor wypowiada poglądy w zasadniczych liniach sformułowane już przed 10-ciu laty w pracach Bogena i Baumgartenówny. Na ich podstawie właściwościami istotnymi zawodowo są **zdatność zawodowa** i **skłonność zawodowa**, od których odróżnić należy **życzenie zawodowe**. To ostatnie jest zjawiskiem niestałym i powierzchownym. Dr Ichheiser sądzi ponadto, że życzenia zawodowe przeważnie bywają mylne i że lekceważenie ich jest słuszne. Pomiędzy wyżej wymienionymi składnikami osobowości zawodowej nie zachodzą według autora żadne określone korelacje; wszystkie kombinacje ich są równie możliwe i równie prawdopodobne. Analiza osobowości jednostki już działającej zawodowo wymaga, zdaniem autora, uwzględnienia tego faktu, że każda działalność zawodowa jest odgrywaniem pewnej roli społecznej, w której obok „ośrodka rzeczowego" istnieją pewne specyficzne społecznie zadania zawodu. Zgodnie z powyższym autor wyodrębnia w osobowości jednostki, która jest już zawodowo czynna, cztery następujące grupy zawodowo istotnych właściwości, z których tylko dwie pierwsze odnoszą się do „ośrodka rzeczowego": 1. Zdolności, sprawności, umiejętności, talenty warunkujące spełnianie zadań rzeczowych, 2. Właściwości charakterologiczne (popędy, instynkty, skłonności, zainteresowania) również istotne dla zadań rzeczowych, 3. Właściwości zewnętrzne jednostki, wywołujące pewne zawodowo istotne „wrażenie" (np. ujmująca powierzchowność, arogancja itd.). 4. Zdolności osiągania powodzenia wśród ludzi. Współudział grup tych w różnych zawodach bywa różny; mogą się one wzajem kompensować; wszelkie ich połączenia są równie prawdopodobne i możliwe. Po zanalizowaniu osobowości zawodowej autor rozpatruje zagadnienia z zakresu analizy zawodów. Autor stwierdza przede wszystkim, że każda sytuacja zawodowa jest pewną strukturalną całością, która w stosunku do jednostki jest zarówno zespołem wymagań jak i możliwości. Ostatecznym celem analizy pracy zawodowej jest konstruowanie, w ścisłej łączności z doświadczeniem, pewnych typów zawodowych, a nie szczegółowe badanie każdego zawodu z osobna. Taka typologia zawodowa powinna rozpadać się na typologię osobowości zawodowej oraz na typologię sytuacji zawodowej. W rozważaniach autora z zakresu analizy zawodów sporo miejsca zajmuje opis i krytyka istniejących klasyfikacji zawodów oraz metod badania zawodów. Te ustępy książki posiadają wiele pokrewieństwa z odnośnymi ustępami książki F. Baumgartenówny pt.: „Badanie uzdolnień zawodowych".

Centralnym niewątpliwie dla zainteresowań psychotechnika jest rozdział V, poświęcony krytyce badań psychotechnicznych. Terminem „psychotechnika", zdaniem autora przeważnie przywykło się oznaczać metody badań uzdolnień zawodowych (str. 67 dopisek) i w tym znaczeniu autor zamierza używać go w swych wywodach. Psychotechnika jest wyrazem tendencji racjonalizacyjnych, które opierają się

na przekonaniu, że życie gospodarcze i społeczne powinno być kształtowane planowo przez świadomą swych celów i posługującą się najodpowiedniejszymi środkami wolę ludzką. Metody psychotechniczne polegają na założeniach stosunkowo bardzo prostych; wyrazu wielkiej ścisłości i naukowości nabierają dzięki wprowadzeniu efektownych, często zbędnych przyrządów i sztucznie skomplikowanych metod matematycznych. Pozytywnymi stronami metod psychotechnicznych są: 1) tendencja do obiektywizmu oceny; 2) tendencja do wartościowania jednostek na podstawie ich dyspozycji wrodzonych, a nie jak dotychczas na podstawie ich wiadomości nabytych; 3) związana z poprzednim punktem postawa polemiczna wobec szkoły i jej metod oceny osobowości uczniów. Znacznie liczniejsze są strony negatywne. Wynikają one przede wszystkim z błędnego ujęcia cech zarówno osobowości zawodowej jak i sytuacji zawodowej oraz z niezrozumienia doniosłości czynników irracjonalnych w życiu zawodowym. Oto kolejne zarzuty autora: 1. Metody psychotechniczne opierają się na podstawach oddawna już obalonych przez teoretyczną psychologię. Twierdzenie, że osobowość „składa się" z właściwości psychicznych, jest ich sumą, stanowi zdaniem dr Ichheisera jedno z głównych założeń psychotechniki. 2. W odniesieniu do poszczególnych właściwości metody psychotechniczne a) przeceniają stałość właściwości psychicznych i nie doceniają możliwości ich kształtowania, wyćwiczenia i przemian w ogóle i w związku z powyższym nie uwzględniają, że trafna nawet diagnoza może nie być wystarczającą podstawą prognozy oraz b) nie doceniają naogół znaczenia funkcji kompensacyjnych jednostki. 3. Metody psychotechniczne zakładają fałszywie, co wiąże się z niedocenianiem funkcji kompensacyjnych, jakoby istniał ściśle określony związek pomiędzy pewnymi zdolnościami a dokonaniami: faktycznie zaś te same dokonania mogą być realizowane na podstawie różnorodnych właściwości. 4. Metody psychotechniczne, zwłaszcza w pierwszej fazie swego rozwoju, skierowane były na ujęcie czysto intelektualnych czynników, z uporczywym wręcz pomijaniem czynników innych kategorii, które zresztą wymykają się w sposób całkiem zasadniczy metodom psychotechnicznym. 5. Metody psychotechniczne. względnie ich założenia, wykazują zupełny brak zrozumienia ścisłej łączności między właściwościami jednostki i jej sytuacją zawodową, nie biorą one bowiem pod uwagę, że a) wyniki doświadczeń laboratoryjnych nie przesądzają sposobów zachowania się jednostki w konkretnych warunkach zawodowych i życiowych oraz b) że sama sytuacja zawodowa wyposaża jednostkę w pewne właściwości, wobec czego zależność między nimi jest, wbrew założeniom psychotechniki, dwustronna. 6. Metody psychotechniczne nie uwzględniają analizy socjologicznej sytuacji zawodowej, ograniczając się do jej „rzeczowego ośrodka" i pod tym tylko kątem widzenia ujmują osobowość i jej właściwości zawodowe.

Po sformułowaniu powyższych zarzutów dr Ichheiser rozpatruje wartość praktyczną metod psychotechnicznych. Zdaniem autora „rzekome powodzenie ich nie było znowu nigdy tak szczególnie wielkie" (str. 79) i próby kontroli wykazywały bardzo często rozbieżność prognoz psychotechnicznych z rzeczywistością. Próby te ponadto. i to jest według autora zarzut najsilniejszy, opierają się bądź na podstawach pseudoempirycznych bądź też nie mają wartości jako jednostronne i niepełne. Pierwszy zarzut dotyczy w równej mierze porównywania oceny psychotechnicznej jednostki z oceną jej przez osoby „miarodajne" jak i oceny psychotechnicznej z pewnymi „obiektywnymi" danymi np. z ekonomicznymi osiągnięciami jednostki w zawodzie, drugi — porównywania ocen psychotechnicznych już nie z oceną samej jednostki. lecz tylko z oceną rzeczowych wyników jej pracy.

Pomimo krytyki metod psychotechnicznych autor nie odmawia im całkowicie wartości, sądzi jednak, że znaczenie ich będzie ograniczało się coraz bardziej do zadań pedagogicznych: wykrywania braków w celu ewentualnego ich usunięcia. W zakończeniu swych wywodów autor krótko tylko informuje czytelnika, że od szeregu łat istnieją różne tendencje do zreformowania metod psychotechnicznych np. dążenie do oparcia oceny na wynikach obserwacji, a nie rzekomo obiektywnych pomiarów lub wprowadzenia w szerszym zakresie interpretacji psychologicznej wyników testowych, opartej na zrozumieniu całokształtu struktury danej osobowości. Jeśli tendencje te się urzeczywistnią to z pierwotnych metod nie zostanie nic, prócz samej nazwy i psychotechnika przekształci się w pewnego rodzaju psychoanalizę. Obok psychotechniki dr Ichheiser atakuje w książce swej również, jak to zaznaczyłam, psychotechników i doradców zawodowych. Kilkakrotnie wypowiada na ich temat ujemne sądy. Ubolewa, że psychotechnicy interesują się wszelkiego rodzaju uzdolnieniami z wyjątkiem ich własnego (str. 55), że nie zwracają uwagi na procesy selekcyjne tylko w jednej dziedzinie: o ile chodzi o ich własną selekcję (str. 101), upewnia że „nie istnieje tylko problem psychotechniki lecz nie mniej istotny problem samych psychotechników" (str. 82 i podobne str. 84). Autor stwierdza wreszcie, że wobec braku przepisów prawnych każdy osobnik może mianować się sam psychotechnikiem czy doradcą zawodowym i wykonywać zajęcie swe bez żadnej kontroli (str. 101 i 102).

Rozdział poświęcony poradnictwu zawodowemu porusza sprawy oddawna omawiane w literaturze przedmiotu, a więc sprawę zadań poradnictwa zawodowego, współpracy poradni zawodowych ze szkołami oraz stosunku poradnictwa zawodowego do rynku pracy. Uwagi swe — rzecz ciekawa — autor wypowiada często w formie zdań normatywnych, co u niespecjalistów łatwo stwarzać może mniemanie, że autor formułuje własne postulaty, dotychczas nie realizowane w praktyce.

W rozważaniach końcowych książki dr Ischheiser, po wysunięciu dezyderatów, by dobór zawodowy miał charakter pozytywny i odbywał się raczej w ośrodkach neutralnych aniżeli w miejscach pracy zawodowej, stwierdza, że istniejące dotychczas jego formy nie są jedynie możliwymi. Zdaniem autora przyszłość doboru zawodowego leży w zorganizawaniu go na terenie obozów pracy.

Uwagi, jakie nasuwa mi książka dra Ichheisera podzielę zasadniczo na dwie grupy. Pierwsza obejmie analizę formalną i rzeczową własnych, pozytywnych poglądów autora, druga — takąż analizę zarzutów, skierowanych przeciwko psychotechnice i psychotechnikom oraz doradcom zawodowym.

Wypowiedzi autora, podkreślające wydatny wpływ zjawisk i dyspozycji psychicznych poza intelektualnych na kształtowanie życia gospodarczego wydają mi się słuszne. Nie są to jednak poglądy oryginalne autora. To właśnie stanowisko od szeregu lat zajmują psychotechnicy i doradcy zawodowi, czego dowodem jest znaczenie jakie w pracy swej przypisują badaniu skłonności i zainteresowań zawodowych młodzieży, ich stałe i usilne próby opracowania sposobów i metod badania tej strony psychiki

ludzkiej [3]). Równie słuszne są, jak sądzę, twierdzenia autora dotyczące konieczności strukturalnego ujmowania psychiki osób badanych oraz typologicznego ujmowania zawodów i osobowości zawodowych, zwłaszcza jeżeli chodzi o poradnictwo zawodowe. Prawo pierwszeństwa zastosowania twierdzeń tych do metod badania psychotechnicznego nie do autora jednak należy. Gdy znany psychotechnik niemiecki Giese wprowadzał około 1924 r. [4]) do badań swych próby pracy, tak następnie rozpowszechnione w pracowniach psychotechnicznych i poradniach zawodowych różnych krajów i rzecz oczywista i Polski — nie co innego miał na myśli, jak możliwie całościowe, strukturalne ujmowanie psychiki osoby badanej. A dalej: poradnie zawodowe od szeregu lat przeprowadzają badania według programów opracowanych dla pewnych grup zawodowych, a nie dla poszczególnych zawodów. Poradnictwo zawodowe, zgodnie za tym z postulatami autora, ogranicza się do wytyczenia kierunku i nie dąży bynajmniej do ścisłego określenia przydziału zawodowego, jakkolwiek niekiedy przydział ten określany być może. Równocześnie jednak uważam, że na obecnym stopniu rozwoju psychologicznego zawodoznawstwa nie należy przesądzać, jak dalece praktycznej psychologii pracy wystarczy wyłącznie typologiczne ujmowanie zawodów. Ten, kto bliżej pracuje z jakąś grupą zawodów np. rękodzielniczych wie, że dość różne oblicze psychologiczne mają takie zawody jak np. krawiecki, haftarski i fryzjerski. Poznanie oblicza tego nie jest sprawą mało ważną dla psychologa, chociaż by nawet cały szereg jednostek mógł się dostatecznie przystosować do każdego z tych zawodów. Poglądy autora na stosunek osobowości zawodowej do zawodu cechuje również, jak to zaznaczyłam, dynamizm. Dynamizm na polu psychotechniki ma kilka różnych aspektów. Najważniejsze z nich to będą chyba: zagadnienie wyćwiczalności uzdolnień, zagadnienie wpływu środowiska zawodowego na pracownika, oraz zagadnienie wzajemnej kompensacji uzdolnień. Wszystkie wymienione kwestie były przedmiotem zainteresowań psychotechników na długo przed ukazaniem się książki dra Ichheisera. Pierwsze rozważania na temat wyćwiczalności uzdolnień znajdujemy w pracach psychologa Thorndike'a w r. 1908; wśród psychotechników zagadnienie to obudziło żywe zainteresowanie i stało się jednym z ważniejszych po ukazaniu się pracy dr Argelanderówny tj. od 1921 r. Od tego czasu pojawiło

[3])Patrz dr Z. Lipszycowa „Przyczynek do badań charakteru w zakresie poradnictwa zawodowego". Pamiętnik II-ej Ogólnopolskiej Konferencji psychotechnicznej w dn. 29 — 31 marca 1932 r. Warszawa 1933. Wydanie Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego.

[4]) F. Giese. „Die Arbeitsprobe" Zeitschrift für angewandte Psychologie Bd. 23. r. 1924.

się, jak wiadomo, wiele prac, których wyniki jednak dotychczas nie są uzgodnione. To też wszelkie twierdzenia dotyczące wyćwiczalności uzdolnień powinny być wypowiadane z dużą ostrożnością i krytycyzmem. Zagadnienie wpływu środowiska na kształtowanie osobowości zawodowej porusza już w r. 1927 psychotechnik i doradca zawodowy H. Bogen w książce [5]) cytowanej przez autora. W rozdziale „Das psychologische Berufsbild" (str. 177 — 181) wypowiada pogląd, że wpływ środowiska zawodowego na osobowość jednostki powinien stanowić jeden z punktów psychologicznego obrazu pracy zawodowej. Ponadto zaznaczyć należy, że u samych podstaw poradnictwa zawodowego dla dzieci trudnych do prowadzenia tkwi przekonanie, że środowisko zawodowe wywierać może b. znaczny wpływ na kształtowanie psychiki pracownika i że wskutek tego pewne zawody należy dzieciom tej kategorii szczególnie odradzać — inne znów doradzać. A poradnictwo zawodowe dla dzieci trudnych do prowadzenia uprawiane było na terenie Polski np. przez Miejską Pracownię Psychotechniczną w Warszawie na dobrych kilka lat przed ukazaniem się wywodów dra Ichheisera. I wreszcie zagadnienie kompensacji uzdolnień. O konieczności liczenia się w badaniach psychotechnicznych z kompensacją uzdolnień pisałam sama [6]) w roku 1931, omawiając serie testów rękodzielniczych. Prace eksperymentalne z tego zakresu nie są mi znane. Równocześnie jednak podkreślić muszę z całym naciskiem, że dla psychotechników praktyków wartość kompensacyjna inteligencji jest sprawą niemal oczywistą i że stanowi ona jedną z przyczyn, dla których badanie inteligencji zalicza się do najważniejszych składników programów badań psychotechnicznych zarówno poradniczych jak i selekcyjnych.

Widzimy przeto, że jeśli chodzi o wywody dra Ichheisera, podkreślające dynamizm psychiki ludzkiej to na ten temat, podobnie jak i na tematy wymienione wyżej, psychotechnicy napewno nie dowiedzą się niczego nowego od autora na podstawie jego książki.

Przejdźmy obecnie do omówienia zarzutów i wątpliwości, jakie mi ona nasunęła.

Różne poglądy autora cechuje nieraz niedostateczna kontrola logiczna i empiryczna, dzięki czemu wypowiada on szereg twierdzeń bądź niedostatecznie uzasadnionych, bądź wręcz fałszywych. Zdarza się np. że dr Ichheiser zmienia bez żadnych dodatkowych wyjaśnień w rozważaniach swych modalność sądu, dzięki czemu sąd prawdziwy przekształca się w sąd, któ-

---

[5]) H. Bogen „Psychologische Grundlegung der praktischen Berufsberatung".

[6]) Janina Budkiewicz „Serie testów rękodzielniczych Pracowni Psychotechnicznej Miejskiej w Warszawie". Odbitka z kwartalnika „Polskie Archiwum Psychologii", t. IV. Nr 4, str. 2 — 4.

rego prawdziwość musi budzić co najmniej poważne wątpliwości. Oto przykład: sąd „zarówno skłonności jak i zdatności zawodowe są czynnikami psychicznymi, które mogą ale nie muszą się odzwierciadlać odpowiednio i trafnie w świadomości danej jednostki" (str. 26) wydaje mi się prawdziwy, niedostatecznie natomiast zdaje się być uzasadnione jego uzupełnienie: „i że nawet **przeważnie** odzwierciadlają się w niej w sposób mniej lub bardziej błędny i zniekształcony"; a już wręcz fałszywe jest chyba jego przekształcenie wypowiedziane cokolwiek dalej „otóż fakt, że zdatności i skłonności zawodowe nie odzwierciadlają się w świadomości jednostki w sposób odpowiadający rzeczywistości..." (str. 27). Podobnie na fałsz wygląda nam twierdzenie „młodociany nie ma więc wcale sposobności zaznajomienia się z faktycznymi formami i warunkami życia zawodowego, ponieważ to życie zawodowe odbywa się — zwłaszcza w dobie współczesnej — zupełnie poza zasięgiem jego możliwych doświadczeń" (str. 29). Jakto, więc autor serio sądzi, że np. synowie rzemieślników, zwłaszcza wówczas, gdy chcą obrać fach ojca, nie przebywają w jego warsztacie długich godzin, nie stykają się z jego pracą niemal od dzieciństwa, nie wiedzą na czym obrany przez nich zawód polega?

Zarzuty niedostatecznego uzasadnienia twierdzeń zrobić można w stosunku do całego szeregu innych jeszcze wywodów autora. I znowuż przytoczymy choćby niektóre tylko wątpliwości. Dlaczego życzenia zawodowe **przeważnie** bywają mylne? (str. 28). W jakim sensie lekceważenie życzeń zawodowych jest słuszne, skoro równocześnie autor twierdzi, że są one faktem mającym wielkie znaczenie w chwili wyboru zawodu (str. 29) Czy rzeczywiście życzenia zawodowe posiadają **naogół** charakter niejako chimeryczny (str. 28). To „naogół" wymagałoby jakiegoś uzasadnienia. Podobnie brak jakiegokolwiek uzasadnienia dla całkiem nieoczywistych twierdzeń autora, że wszelkie kombinacje między skłonnościami i życzeniami zawodowymi są **równie** prawdopodobne. Co najmniej można mieć wątpliwości, czy równie prawdopodobna jest kombinacja słabych skłonności do pracy X z dobrymi jak i ze słabymi zdolnościami do tej pracy. Te same zastrzeżenia nasuwają wywody autora, dotyczące związków między czterema grupami zawodowo istotnych właściwości osobowości jednostki, która już pracuje zawodowo, przy czym nawiasem dodać należy, że zaliczenie właściwości charakterologicznych (2-ga grupa) do racjonalnej sfery psychiki ludzkiej (str. 40) jest chyba oczywistym fałszem. A teraz kilka uwag na temat cech osobowości istotnych zawodowo. Interesujące „na pierwszy rzut oka" jest rozróżnienie osobowości jednostki przed wyborem zawodu i osobowości jednostki już działającej zawodowo. Przyjrzyjmy się jednak bliżej temu rozróżnieniu. Przede wszystkim jeśli cho-

dzi o właściwości jednostki, która już pracuje zawodowo, to autor nie wyjaśnia dostatecznie co składa się na owe „zdolności osiągania powodzenia wśród ludzi" i dlaczego wyodrębnia od nich w grupę trzecią: właściwości zewnętrzne, wywołujące wrażenie zawodowo istotne. Fakt, że niektóre jednostki ujmujące zewnętrznie nie osiągają powodzenia wśród ludzi nie może być dostatecznym powodem rozdzielenia obu grup, ponieważ i w innych grupach właściwości zachodzić mogą nie mniej znaczne rozbieżności ich składników np. w grupie zdatności zawodowej dobre uzdolnienia mogą niekiedy współistnieć z brakiem wiadomości lub naodwrót. Przypuśćmy jednak, że autor potrafiłby jakoś obronić swoje stanowisko. I wtedy jednak pozostaną inne, jak sądzę, bardziej zasadnicze zastrzeżenia. Dlaczego w osobowości jednostki przed wyborem zawodu autor spostrzega tylko zdatności, skłonności i życzenia zawodowe? Przecież ma ona już wówczas cały szereg cech, które następnie, gdy jednostka ta zacznie pracować zawodowo, autor zaliczył by do 3-ej lub 4-ej grupy swego schematu. A cechy te dla zawodów, które wymagają stałego kontaktu z ludźmi (np. ekspedient, fryzjer, pielęgniarka, nauczycielka itd.) mają wprost kapitalne znaczenie i nie mniej ważą już w czasie określania przydatności zawodowej kandydata, niż zdatności lub skłonności zawodowe. Sądzę przeto, że analiza osobowości jednostki przed wyborem zawodu nie została przeprowadzona w pełni. Autor w osobowości tej powinien by był wydzielić te same grupy cech istotnych zawodowo, jakie wyróżnił w osobowości jednostki, która już jest zawodowo czynna. Składniki wszystkich tych grup, rzecz jasna, mogą się zmieniać pod wpływem czynności zawodowych i środowiska: talenty się rozwijają, praca budzi nowe popędy i zainteresowania, jednostka uczy się postępować z ludźmi itd. Grupy same istnieją jednak i mają swe znaczenie już wtedy, gdy jednostka dopiero zastanawia się nad wyborem zawodu.

Pora zająć się obecnie rozpatrzeniem zarzutów dra Ichheisera przeciwko psychotechnice i jej metodom. Przed tym jednak pragnę poruszyć kilka spraw związanych z rozdziałem poświęconym poradnictwu zawodowemu. Przede wszystkim stwierdzić należy, że autor przedstawia stan rzeczy niezgodny z rzeczywistością, gdy pisze, że poradnictwo zawodowe dla absolwentów szkół wyższych ogranicza się do udzielania porady czysto informacyjnej (str. 95). Przedstawienie metod tego działu poradnictwa zawodowego wymagałoby oddzielnego artykułu. Ograniczam się przeto do podania tytułów kilku prac [7]), które dostatecznie wprowadzą czytelnika

[7]) B. Biegeleisen „Badania psychologiczne i poradnictwo w zawodach akademickich". Polskie Archiwum Psychologii. T. IV. Nr 3 — 1931 r.

w zagadnienia z wymienionego zakresu. Następnie sprawa druga: dr Ichheiser omawiając współpracę poradni ze szkołami zaleca kwestionariusz, który by zawierał równocześnie pytania dla wychowawców, dla młodzieży i dla jej rodziców. Kwestionariusz tego typu napewno nie ułatwił by uzyskiwania od młodzieży szczerych odpowiedzi i wobec tego, wbrew zaleceniom autora, należy zachować dotychczasową formę trzech oddzielnych kwestionariuszy. A wreszcie uwaga ostatnia: autor wypowiada się kategorycznie przeciwko wydawaniu komukolwiek orzeczeń o wynikach badania, zarazem jednak nie wyjaśnia, jak w tych warunkach poradnie mogły by sprawnie spełniać swą rolę jako „centralne narzędzia przesiewania i szeregowania" młodzieży, wstępującej w życie zawodowe (str. 85). Zarzuty przeciwko psychotechnice i jej metodom dr Ichheiser zgrupował, jak to przedstawiłam uprzednio, w rozdziale V-tym. Obraz psychotechniki, jaki wytwarza się w umyśle czytelnika po przeczytaniu wywodów dra Ichheisera, jest to obraz nauki z przed lat co najmniej piętnastu, „wzbogacony" ponadto szeregiem założeń, których nigdy nie robiła. Wprawdzie na str. 83 w końcu rozdziału V-go autor wspomina krótko o niektórych tendencjach zreformowania metod psychotechniki, stwarza jednak równocześnie sugestię, że to są tylko tendencje i zamierzenia. A tymczasem tendencje te realizowane są w praktyce pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych od dawna w codziennej ich działalności. Próby pracy, testy oceniane jakościowo, kwestionariusze osobiste, kwestionariusze „skłonnościowe", życiorysy pisane przez dzieci, oto przykłady narzędzi, którymi posiłkuje się współczesny psychotechnik obok testów ocenianych ilościowo. Opis narzędzi tych znajdzie każdy zainteresowany w pismach fachowych z zakresu psychotechniki i psychologii stosowanej. Całokształt zebranego materiału dobry psychotechnik i doradca zawodowy stara się, przed wydaniem opinii, zanalizować i zinterpretować psychologicznie, zsyntetyzować i uzgodnić wewnętrznie, rzecz jasna w ramach czasu, który na tę pracę poświęcić jest w stanie, a który nie zawsze od jego dyspozycji zależy. Dr Ichheiser sądzi, że w konsekwencji stosowania takich metod powstałaby pewnego rodzaju psychoanaliza, nosząca nazwę psychotechniki. W moim rozumieniu praktyczna psychologia różnicuje

---

H. Rupp „Zur Berufsberatung für Abiturienten". Psychotechnische Zeitschrift Jahrgang VIII. Nr 1 — 3.

F. Seracky „Badania abiturientów szkół średnich i studentów w Czechosłowacji". Psychotechnika. Rok VII. Nr 2. 1933.

S. Dąbrowski i R. Uryson „Dwa lata poradnictwa zawodowego dla maturzystów". Nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Lublin. 1936 r.

się przede wszystkim ze względu na cele, jakim ma służyć. Zadaniem psychoanalizy jest wykrywanie pewnych kompleksów uczuciowych w celach terapeutycznych, zadaniem psychotechniki jest między innymi określanie przydatności zawodowej w celach gospodarczych. Wobec tego przeto nie wydaje mi się możliwe, aby psychotechnika mogła kiedykolwiek przekształcić się w psychoanalizę, choćby nawet metody obu tych dyscyplin upodobniły się do siebie pod pewnymi względami. Zresztą z góry oczekiwać należy, że wszystkie, nie tylko te dwa działy psychologii praktycznej będą miały niektóre wspólne metody badania, bo wszystkie przecież z jednego wspólnego czerpią źródła: z psychologii teoretycznej. Autor zaznacza, że jeśli tendencje do zreformowania psychotechniki urzeczywistnią się, to prócz samej nazwy z pierwotnych jej metod nic nie zostanie. W jakim jednak celu wypowiada autor to twierdzenie? Czyż nie jest to losem każdej żywej nauki zarówno teoretycznej jak i praktycznej, że pierwotne ich metody przechodzą z biegiem czasu do historii? One jednak same trwają nadal. Cóż zostało z pierwotnych metod leczenia wścieklizny po odkryciach Pasteura? I czy ktokolwiek będzie zwalczał medycynę współczesną dlatego, że kiedyś próbowano leczyć wściekliznę przez wypalanie ran, powstałych wskutek ukąszenia? A jednak tak właśnie wygląda atak dra Ichheisera na psychotechnikę. Zwalcza on współczesną psychotechnikę, krytykując metody, które stosowała w pierwszej fazie swego rozwoju oraz — co więcej — przypisuje jej założenia, które nie znajdują się u jej podstawy. Nie jest prawdą, że terminem „psychotechnika” **przywykło** się oznaczać metody badań uzdolnień zawodowych. Jest to jedno tylko ze znaczeń najwęższe i nie odpowiadające obecnemu stanowi tej nauki. Dział psychotechniki, dotyczący badania przydatności zawodowej wypracowuje bowiem nie tylko metody poznawania uzdolnień lecz i skłonności i zainteresowań zawodowych, stosunku jednostki do pracy oraz jej właściwości charakterologicznych.

Punkt pierwszy zarzutów dra Ichheisera przypisuje błędnie psychotechnice „atomistyczne” założenia, nie dając oczywista żadnego dowodu, że tak jest istotnie. Trudno przypuścić, aby autor sądził, że wystarczającą racją istnienia tego założenia u samych podstaw psychotechniki jest fakt analityczności niektórych metod psychotechnicznych. Prawdą jest, że psychotechnik badając przydatność zawodową kandydatów zazwyczaj stara się określić poziom ich poszczególnych zdolności, ważnych dla danego zawodu lub grupy zawodowej. Przez to jednak bynajmniej nie przyjmuje tego bezsensu, jaki autor chce imputować założeniom psychotechniki, że osobowość „składa się” z tych właściwości, jest ich sumą. Ktoś, kto np. stara się w jakiejś barwie określić jej jakość, jasność i nasycenie nie przyjmuje

chyba założenia, że barwa jest sumą tych właściwości. Psychotechnik współczesny dąży, jak to usiłowałam wykazać, do ujęcia możliwie syntetycznego całokształtu osobowości badanej jednostki; metoda analizy psychologicznej jest jednak przy tworzeniu tej syntezy etapem, przynajmniej dotychczas, niezbędnym. I sam autor nie inną drogę obiera, gdy bada właściwości obu osobowości zawodowych. Dodać nawiasem można, że schemat rysunkowy autora, ilustrujący na str. 39 „właściwości osobiste" jednostki już pracującej zawodowo, optycznie bardzo nam wygląda na sumę czterech ćwiartek koła, obrazujących cztery grupy tych właściwości. Ktoś złośliwy przeto mógłby wmawiać w autora, że on, nie zdając sobie z tego sprawy, w gruncie rzeczy nieświadomie przyjmuje, że osobowość „składa się" z tych czterech grup właściwości, że jest ich sumą.

Punkt drugi zarzuca, że psychotechnika przecenia stałość i nie docenia dynamizmu właściwości psychicznych. Trudno polemizować z zarzutem sformułowanym w sposób tak mało określony. W każdym razie stwierdzić należy, że psychotechnika współczesna w orzeczeniach swych liczy się i z możliwością istnienia wyćwiczalności uzdolnień i z faktem ich kompensacji i z wpływem środowiska na psychikę pracownika. Równocześnie jednak u podstaw jej zdają się leżeć między innymi następujące dwa założenia: 1. Każdy człowiek przedstawia sumę biologicznych możliwości, których nie może przekroczyć [8]) i 2. Linie rozwojowe większości jednostek biegną mniej więcej równolegle do siebie, tak że np. dzieci mało zdolne lub zdolne pod pewnymi względami przeważnie stają się pod tymiż względami mało zdolnymi lub zdolnymi ludźmi dorosłymi. W niektórych wyjątkowych wypadkach przebiegi rozwojowe mogą ujawniać skoki w górę lub w dół z często nieznanych bliżej przyczyn biologicznych lub środowiskowych. Do przyczyn takich nieregularności rozwojowych należeć zapewne również będą i owe wyżej wymienione czynniki dynamiczne. Istotną sprawą dla psychotechniki byłoby nie to, że istnieją wyjątki, ale to w jakim procencie jednostek nieprzewidziane zmiany zaznaczają się tak wyraźnie, że w stosunku do nich zawodzi całkowicie prognoza psychotechniczna. Danych liczbowych z tego zakresu napróżno jednak szukalibyśmy w książce dra Ichheisera.

Punkt trzeci porusza sprawę wzajemnego przyporządkowania zdolności i wyczynów. Zahacza on o te same zarzuty, którym poświęcony był punkt uprzedni. Autor zdaje się twierdzić, że psychotechnika, wbrew faktom, zakłada zupełną jednoznaczność przyporządkowania pomiędzy pewnymi

[8]) H. Targoński „Czym jest psychotechnika a czym nie jest". Psychotechnika. Rok XI. Zeszyt 3 i 4, 1927 r., str. 112.

określonymi zdolnościami i wyczynami, co zdaniem autora wiąże się z niedocenianiem przez psychotechnikę funkcji kompensacyjnych. Twierdzenie autora nie jest słuszne. Psychotechnika przeciwnie, na podstawie doświadczenia np. śledząc postępy młodzieży w szkołach zawodowych, uznaje możliwość wyrównywania braków w zakresie pewnych uzdolnień innymi uzdolnieniami lub cechami charakteru, takimi jak: wytrwałość, sumienność, silna wola itp. i z tego względu nie może zakładać sztywnej jednoznacznej zależności pomiędzy uzdolnieniami i czynnościami zawodowymi. Przyjmuje jednak niewątpliwie, że jakieś, nie sprecyzowane jeszcze teoretycznie bliższe związki określonych zdolności i czynności zawodowych zachodzą i w związku z tym zakłada, że niedostateczny poziom tych uzdolnień może jednostce szczególnie utrudniać lub niekiedy wręcz uniemożliwiać przystosowanie się do wymagań danego zawodu, zwłaszcza jeśli towarzyszy mu mierny stopień inteligencji i niewielka wytrwałość. To ostrożne założenie chyba jednak i sam autor przyjmuje, jeśli wogóle przyznaje rację bytu psychologicznej analizie zawodów.

Zarzut czwarty nie wymaga specjalnych rozważań, ponieważ wiąże się on bezpośrednio z przyjętą przez autora definicją psychotechniki. Jeśli ktoś sądzi, że metody psychotechniki są to metody badań uzdolnień zawodowych to ex definitione stwierdzić musi, że nie badają skłonności i zainteresowań zawodowych. Tak wąsko psychotechnikę rozumie jednak obecnie chyba tylko sam autor.

Punkt piąty odmawia psychotechnice zrozumienia ścisłej łączności między właściwościami jednostki i jej sytuację zawodową, ponieważ nie uwzględnia ona ewentualnych rozbieżności wyników laboratoryjnych z rzeczywistymi osiągnięciami jednostek w zawodzie oraz oddziaływania sytuacji zawodowych na kształtowanie psychiki pracowników. Niesłuszność tego ostatniego zarzutu omówiłam już uprzednio. W stosunku do pierwszego stwierdzić należy, że nie jest prawdą, jakoby psychotechnicy nie zdawali sobie sprawy z różnicy sytuacji laboratoryjnej o pozalaboratoryjnej. Za dowód tego służyć może fakt, że np. w wypadkach rozbieżności między wynikami badania psychotechnicznego i oceną szkolną badanych dzieci, te ostatnie są przez poradnie czy pracownie psychotechniczne w miarę możności zawsze wzywane na badania kontrolne, nieraz nawet kilkakrotnie. Z tego, że w niektórych wypadkach badania laboratoryjne nie są diagnostyczne, nie wynika jeszcze mała wartość tych badań. Wątpię czy jakakolwiek nauka biologiczna może się poszczycić stuprocentową trafnością wszystkich swych diagnoz. Nie należy żądać od psychotechniki więcej, aniżeli np. od medycyny, mającej za sobą już wiele lat swego istnienia. A psychotechnika ma ich zaledwie trzydzieści.

Punkt szósty zarzuca psychotechnice ujmowanie osobowości zawodowej wyłącznie pod kątem widzenia „rzeczowego ośrodka” działalności zawodowej. Zarzut ten, podobnie jak i uprzednie, opiera się na fałszywych sądach o psychotechnice. Metody psychotechniczne, do których należą nie tylko testy lecz i kwestionariusze, planowa obserwacja osób badanych, oraz planowe zbieranie wiadomości o właściwościach psychicznych i psychofizycznych, zachowaniu się, stosunku do środowiska szkolnego i domowego, do pracy szkolnej itd. osób badanych nie pomijają, wbrew twierdzeniu atuora, „roli społecznej” działalności zawodowej. Błąd ten popełnił raczej sam autor, wydzielając jako zawodowo istotne cechy osobowości jednostki przed wyborem zawodu jedynie jej zdatności i skłonności zawodowe. W badaniach selekcyjnych niewątpliwie bez porównania trudniej aniżeli w badaniach poradniczych dotrzeć można do czynników poza uzdolnieniowych osób badanych. Psychotechnicy współcześni zdają sobie doskonale sprawę, że w tej dziedzinie są jeszcze liczne i niezmiernie ciężkie przeszkody do pokonania i wiele w samej strukturze badań do przebudowy. Jeśli jednak autor, zamiast podkreślenia tej trudności i prób świadomej z nią walki, stwierdza niezgodnie z prawdą niezrozumienie jej przez psychotechników, to nie „przedstawia rzeczywistości taką, jaką ona jest faktycznie”.

Po omówieniu wartości metod psychotechnicznych autor zastanawia się, jak to zaznaczyłam, nad ich powodzeniem w praktyce i wartością sposobów kontrolowania prognostyczności badań. W stosunku do pierwszej sprawy dr Ichheiser stwierdza gołosłownie że powodzenie metod psychotechnicznych w praktyce nie było znowu nigdy tak „szczególnie wielkie”. Trudno polemizować z autorem, skoro nie powołuje się on ani na żadne dane liczbowe, ani nie wyjaśnia co rozumie przez to „szczególnie wielkie powodzenie”. Wiadomo, że współczynniki korelacji wyników badania psychotechnicznego z opinią „praktyków” lub z opinią szkoły, publikowane w pismach psychotechnicznych wahają się od 0,42 do 0,90, przeważnie pozostając w pobliżu 0,6 — 0,7 [9]). Wiadomo również, że sprawa kontroli prognostyczności badań psychotechnicznych jest uważana przez psychotechników za zagadnienie, które nie jest dotychczas dostatecznie opracowane i wymaga dalszych prac badawczych. Zgodzić się trzeba z autorem, że ustalenie dostatecznie pewnych sprawdzianów dla tej kontroli napotyka ciągle na bardzo znaczne trudności. Równocześnie jednak podkreślić muszę, że sama argumentacja autora, zwalczająca stosowane dotychczas kryteria

---

[9]) Br. Biegeleisen „Zagadnienie metod sprawdzania wyników badań psychotechnicznych”. Pamiętnik II-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej w dn. 29 — 31 marca 1932r. Wydanie Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego. Warszawa 1933.

przedstawia się mętnie, choćby dlatego że autor nie wyjaśnia, co rozumie przez zasadnicze w niej pojęcie pseudoempiryzmu.

Przejdźmy obecnie do uwag dra Ichheisera skierowanych przeciwko psychotechnikom i doradcom zawodowym. Uwagi te pozbawione są co najmniej obiektywizmu.

Wtedy, gdy autor twierdzi fałszywie, że metody psychotechniczne opierają się na „atomiźmie" psychologicznym, obalonym oddawna przez teoretyczną psychologię, to tym samym sugeruje czytelnikom przekonanie, że psychotechnicy nie znają współczesnej psychologii teoretycznej. Dr Ichheiser jakby nie wie wcale o tym, że np. w Polsce znaczna większość psychotechników i doradców zawodowych są to doktorzy i magistrzy filozofii, którzy prawdopodobnie nie gorzej od dra Ichheisera zapoznali się podczas swych studiów uniwersyteckich z współczesnymi kierunkami psychologii teoretycznej. Autor ubolewając nad tym, że psychotechnicy interesują się wszelkimi uzdolnieniami z wyjątkiem ich własnego, oraz że nie zwracają uwagi na procesy selekcyjne tylko w jednej dziedzinie: gdy chodzi o ich własną selekcję, popełnia jaskrawą niekonsekwencję w stosunku do własnych poglądów wypowiedzianych na str. 95. Oto one: „jeśli bowiem już nawet ocena zdatności zawodowej przy tzw. zawodach niższych jest — jak to spróbowaliśmy wykazać — sprawą bardzo chwiejną i wątpliwą, to przybierała by ona, o ile chodzi o tzw. wyższe zawody charakter wręcz chimeryczny"; a dalej (str. 95 — 96) „znaczenie czynników irracjonalnych osobowości zawodowej jest w tym zakresie specjalnie wielkie". Nie sądzę, aby opracowanie monografii psychologicznej zawodu psychotechnika i doradcy zawodowego było kiedyś, w przyszłości, gdy sama nauka bardziej ustali się i okrzepnie, sprawą „wręcz chimeryczną", w każdym jednak razie jest to sprawa bardzo trudna, choćby dlatego, że w zawodach tych faktycznie czynniki irracjonalne i właściwości kompensacyjne inteligencji odgrywają olbrzymią rolę.

Dr Ichheiser stwierdza wreszcie, że nie istnieją żadne przepisy, dotyczące uprawiania zawodu psychotechnika i doradcy zawodowego i że wobec tego zawód ten jest dostępny każdemu. Punkt pierwszy porusza sprawę niewątpliwie dla zawodu naszego bardzo ważną. Po raz pierwszy zagadnienie to wysunęła już w 1930 r. dr Janina Kączkowska na I-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej w referacie pt. „Zagadnienie kształcenia psychotechników i doradców zawodowych w Polsce" [10]). Polskie Towarzystwo Psychotechniczne od tego czasu, jak wiadomo, niejedno-

[10]) Księga pamiątkowa I-ej Ogólnopolskiej Konferencji Psychotechnicznej. Nakładem Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego. Warszawa 1930. Str. 55 — 62.

krotnie, a jak dotychczas niestety daremnie, zabiegało u władz państwowych o ujęcie zawodu psychotechnika i doradcy zawodowego w przepisy prawne. Fakt nieuregulowania tej sprawy ułatwiać może bezsprzecznie przedostawanie się do zawodu jednostek nieodpowiednich. Niebezpieczeństwa tego wyolbrzymiać jednak nie należy. Większość znaczna pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych utrzymywana jest przez instytucje państwowe, samorządowe lub społeczne i wszystkie te instytucje żądają od swych pracowników odpowiednich kwalifikacji naukowych oraz praktyki zawodowej.

Opublikowanie książki dra G. Ichheisera nie może być uważane za fakt społecznie pozytywny. Książka ta zawiera bowiem, jak to usiłowałam wykazać, szereg twierdzeń bądź wręcz fałszywych, bądź niedostatecznie uzasadnionych i wyrządza przez to krzywdę czytelnikowi, poszukującemu prawdy. Co więcej wyrządza ona krzywdę i samej psychotechnice, podważając zaufanie do niej społeczeństwa. Z tych względów poświęciłam tak wiele uwagi analizie zawartych w niej wywodów.

Dr BRONISŁAW BIEGELEISEN.

Z PSYCHOLOGII PRZYSZŁEJ SPRZEDAWCZYNI.

(Badania psychotechniczne w Żeńskim Gimnazjum Kupieckim w Krakowie).

Uzdolnienia do zawodów kupieckich należą do najtrudniejszych do zbadania. Instytut Psychotechniczny w Krakowie wypracował własną metodę badań psychologicznych w handlu, opierając się na materiałach zebranych przez Min. W. R. i O. P., na długoletnich własnych badaniach i na kontakcie z placówkami zagranicznymi. Przy badaniach psychotechnicznych do rzemiosł główne wytyczne stanowią zdolności techniczne i inteligencja praktyczna, natomiast badania do handlu muszą ujmować całą strukturę osobowości ludzkiej. W tym kierunku poszły też badania autora i dotyczyły: 1) właściwej sprzedaży towarów jako też zakupu (postępowanie względem klientów ,akcja reklamowa itp.), 2) opracowanie rynku zbytu, 3) pracy organizacyjnej i rachunkowej, a więc pracy związanej z prowadzeniem sklepu. W tych ramach całokształt badań psychotechnicznych przedstawia się następująco:

1. Sprzedaż i obsługa klientów.

a) W celu zbadania umiejętności postępowania z klientami i zachwalania towaru przeprowadza się z badanym rozmowę, którą ocenia się z następujących punktów widzenia: 1) wymowa, 2) bieg myśli, 3) uwzględnienie klienta, jego indywidualności, 4) taktyka, dostosowywanie się do toku myśli klienta, 5) argumentacja i zbijanie argumentów.

b) Dla zbadania łatwości w wypowiadaniu się, przeprowadza się drugą rozmowę na temat jakiejś sytuacji np. polecenie kogoś do pracy, przy czym zwraca

się uwagę nie tylko na zręczne opanowanie słów, ale i na szybkie orientowanie się w nowej sytuacji. Ażeby nie krępować osoby badanej rozmowę przeprowadza się przez telefon, przy czym osoba badana jest sama w tym pokoju, w którym telefonuje.

c) Pamięć fizjognomii badano specjalnym testem fotografii.

2. Inteligencja.

a) Ogólny poziom inteligencji badano specjalnym wypróbowanym zespołem testów.

b) Ujmowanie zagadnień handlowych sprawdzano również specjalnymi testami, które wymagały tzw. zmysłu kupieckiego, a nie wiadomości z dziedziny handlu.

c) Do zbadania spostrzegawczości używano testów znanych już w psychotechnice.

3. Czynności administracyjno-handlowe wymagają przede wszystkim pewnych właściwości psychicznych. Są nimi: pamięć, uwaga, staranność, dokładność, umiejętność rozplanowania sobie pracy itd. Dla zbadania tych cech stosowano próby:

a) pamięć liczb i słów: czyta się nazwy towarów i ceny, które osoba badana ma zapamiętać i powtórzyć;

b) koncentracja uwagi: test polega na wyszukaniu błędów i porównaniu oryginału z kopią, w której błędy powstały przy przepisywaniu;

c) zmysł organizacyjny bada się za pomocą testu sprawunków;

d) szybkość i dokładność w rachunkach badano za pomocą prostych zadań z czterech działań arytmetycznych;

e) informacje o handlu. Na podstawie wieloletnich badań autor doszedł do przekonania, że ta młodzież, która ma rzeczywiste zamiłowanie do handlu, interesuje się różnymi kwestiami z tej dziedziny. Do zbadania tych wiadomości służy test, który zawiera pytania takie jak: co to jest P.K.O.? co to jest kwit, bankructwo itp.? Chodzi tu nie o wyczerpujące informacje, ale o dowody zainteresowania, przy czym uwzględniano środowisko dzieci.

4. Zamiłowania, temperament, charakter badano za pomocą dwu kwestionariuszy — jeden dla ustalenia zamiłowań, drugi dla skonstatowania pewnych cech temperamentu.

Wyniki badań:

Badania przeprowadzono w lutym i marcu 1938 r., zbadano ogółem 112 uczenic; 26 uczenic wszystkimi przytoczonymi testami, resztę z braku czasu tylko najważniejszymi.

Jako motywy wstąpienia do gimnazjum kupieckiego występują:

	kl. III	kl. II	kl. I
wpływy rodzinne	48%	44%	15%
zamiłowanie do zawodu . . .	22%	34%	46%
chęć pracy w biurze	16%	15%	12%
motywy materialne	10%	4%	15%
inne motywy	4%	3%	12%

Klasa III-a to pierwsze uczenice w tym nowym typie gimnazjum. Przeważa tu ilość dzieci, które zapisały się z namowy rodziców (48%). Po 2 latach pracy pedagogicznej szkoły tylko 15% uczenic kl. I podaje jako przyczynę wstąpienia do gimn. kup. namowę otoczenia, natomiast zamiłowanie do zawodu podaje przeszło dwa razy tyle uczenic. Również uderza to, że pracę biurową wybiera mniejszy % uczenic, zgodnie z celem, który sobie szkoła wytknęła: kształcenie sprzedawczyń.

Plany na przyszłość tak wyglądają:

	kl. III	kl. II	kl. I
praca w sklepie	21%	24%	38%
praca w biurze	48%	47%	43%
dalsze kształcenie się	14%	12%	14%
ogólnie podana chęć zarobkowania	6%	—	3%
plany nie mające nic wspólnego z handlem	7%	12%	—
brak planów	4%	5%	2%

Uderza tu przede wszystkim najczęstszy zamiar: zostania urzędniczką, choć ilość tych życzeń zmniejsza się nieco z biegiem lat: w III kl. — 48%, w I-ej — 43%, przy czym zwiększa się pociąg do pracy sklepowej: w III-ej kl. — 21%, w I — 38%.

W zakończeniu dr Biegeleisen przedstawia, że tego rodzaju badania będą pożyteczne dla szkolnictwa handlowego przede wszystkim przy selekcji kandydatów do szkół. Najodpowiedniejszą porą do przeprowadzenia tego rodzaju selekcji byłaby ostatnia klasa szkoły powszechnej. Poza tym badania powyższe mogą być użyteczne w wypadkach, gdy młodzież nie czyni należytych postępów w nauce.

Zespół testów, które autor przedstawił wydaje się dobrze przystosowany do swego zadania i obejmuje całokształt cech, wymaganych do uprawiania zawodu kupieckiego. Jest jednak tak obszerny, że praktyczne jego zastosowanie natrafiałoby na trudności. Przebadanie tymi testami jednej osoby zabrałoby o wiele więcej czasu, niż może poświęcić doradca zawodowy w swojej codziennej pracy poszczególnym uczniom.

Szkoda też, że autor nie podał szerzej wyników swoich badań, przedstawił tylko statystyki dotyczące motywów wstąpienia do szkoły i planów na przyszłość; ciekawe byłoby dowiedzieć się w jakim stopniu wyniki badań zgadzają się z opinią szkoły o uczenicach, jaki jest poziom inteligencji, stopień zainteresowania w kierunku handlowym i rozwój tego zainteresowania w toku nauki w szkole, jakie są wyniki z prób dotyczących uzdolnień zawodowych itp.

E. Grzybowska.

PORADNIE ZAWODOWE STOWARZYSZENIA „SŁUŻBA OBYWATELSKA".

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI W LATACH 1928—1938.

Oprac. **Dr J. Kączkowska.**

Poradnie Zawodowe Stowarzyszenia Służba Obywatelska zajmują w świecie psychologicznym Polski zupełnie specjalne miejsce. Stanowią odrębną i zamkniętą całość z Centralą w Warszawie. Poradnie S.S.O. zorganizowano w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Toruniu, Katowicach i Lwowie. Wszystkie, każda w swoim zakresie, prowadzą prace w 2 kierunkach: 1) załatwianie wypadków tzn. udzielanie porad, informacje, prowadzenie badań i 2) systematyczna praca nad podstawami naukowymi praktycznej działalności. Poradnie S.S.O. współpracują zgodnie na tych wszyst-

kich polach, co stwarza specjalnie korzystne osiągnięcia. Ten system pracy zespołowej jest pierwszą próbą w Polsce powiązania w organizacyjną całość szeregu poradni zawodowych. Drugą cechą charakterystyczną Poradni S.S.O. jest wypracowanie specjalnych zagadnień, związanych z poradnictwem zawodowym dla dziewcząt, nieuwzględnianych dostatecznie w żadnej z istniejących w Polsce poradni. Główną uwagę zwrócono na kierowanie absolwentek szkół powszechnych do szkół zawodowych oraz na prowadzenie badań selekcyjnych do żeńskich szkół zawodowych. Życie wpłynęło z czasem na rozszerzenie działalności Poradni S.S.O. i na poradnictwo zawodowe dla chłopców. Poradnie opracowują odpowiednie testy, normy, zbierają informacje o szkołach i warsztatach. Poradnie S.S.O. mają również za zadanie regulowanie dopływu młodzieży do różnych dziedzin pracy zawodowej oraz podjęły próby zorganizowania pośrednictwa pracy dla absolwentek szkół zawodowych. W ostatnich latach rozszerzyły swoją działalność i na poradnictwo zawodowe dla młodzieży gimnazjów ogólnokształcących. Jest to zakres pracy narzucony również przez życie. Na ogół młodzież kończąca gimnazjum nie orientuje się ani w zawodach, ani w możliwościach dalszego kształcenia się. Natomiast przy obecnym zróżnicowaniu szkolnictwa akcja tego rodzaju nabrała szczególnej wagi.

Poza tym Poradnie S.S.O. wypracowują monografie zawodów i stworzyły pierwszy w Polsce film zawodoznawczy, który obrazuje pracę w 11 zawodach.

Działalność Poradni Warszawskiej obejmuje wg. ogólnych zamierzeń Poradni S.S.O. następujące działy: 1) preorientację zawodową, 2) poradnictwo zawodowe, 3) opracowanie danych zawodoznawczych, 4) badanie psychotechniczne, 5) pracę na terenie szkół zawodowych, 6) prace teoretyczne.

1) W zakres preorientacji zawodowej wchodzą pogadanki wygłaszane w 7 i 6 klasach szkół powszechnych, pogadanki dla rodziców „o wyborze zawodu", wreszcie film zawodoznawczy, jako ilustracja i uzupełnienie pogadanek. Film Centrali P. Z. S. S. O. jest dotychczas jedynym polskim filmem zawodoznawczym, był wyświetlany w 20 miastach i obejmuje następujące zawody: 1) kilimkarstwo i tkactwo, 2) koronkarstwo i hafciarstwo, 3) introligatorstwo, 4) fryzjerstwo, 5) jubilerstwo, 6) fotografię, 7) ogrodnictwo, 8) maślarstwo i serowarstwo, 9) gospodarstwo domowe, 10) pielęgniarstwo, 11) zawód sprzedawczyni.

Jak dobre rezultaty w tym zakresie dają pogadanki i film świadczą wyniki ankiety przeprowadzonej wśród dzieci, które wysłuchały pogadankę zawodową i oglądnęły film. W 80,5% odpowiedzi podkreślają wyraźnie dużą korzyść odniesioną w ten sposób, bądź przez zapoznanie się z nieznanymi zawodami, bądź przez pobudzenie do zastanowienia się nad kwestią wyboru zawodu, bądź przez ułatwienie jego wyboru. Wreszcie w dziale preorientacji zawodowej zawierają się jeszcze popularne monografie pt. „Jaki zawód obrać", dotyczące następujących grup zawodów: rękodzielnicze, społeczno-wychowawcze, biurowo-handlowe i gospodarcze.

2) Poradnictwo zawodowe. Na pełną poradę zawodową składają się: wypełnienie przez młodzież kwestionariusza i ankiety dotyczącej skłonności, badanie inteligencji ogólnej, wywiad osobisty, wywiad z wychowawcą szkolnym, opinia lekarza, druga rozmowa z dzieckiem, w której omawia się już konkretnie projekty zawodowe, badanie uzdolnień zawodowych, wreszcie udzielenie porady odbywa się w ostatniej rozmowie z dzieckiem i w rozmowach z rodzicami, przy czym doradczyni daje wyczerpujące informacje dotyczące dróg i warunków kształcenia zawodowego w obranym kierunku. Poradnictwo, dotyczące młodzieży gimnazjalnej. ma

nieco odmienny przebieg, z większym jeszcze zwróceniem uwagi na zasadnicze cechy charakteru, osobowości, umysłowości.

3) Dział opracowywania metod zawodoznawczych zawiera: 1) stworzenie monografii zawodów, 2) zbieranie danych dot. stanu rynku pracy, 3) poznanie dróg kształcenia zawodowego i ogólnego.

4) Badania psychotechniczne prowadzone są dla celów poradnictwa zawodowego i selekcji do szkół zawodowych. Jest ono nastawione na możliwie wszechstronne poznanie osobowości badanego i testy są tak dobierane, by dawały jak największe pole do obserwacji psychologicznej. Testy są bardzo proste, są raczej próbami pracy, a nie mierzą pozornie odosobnionych cech psychicznych.

5) Praca Poradni na terenie szkół zawodowych polega na sprawdzaniu oceny psychotechnicznej z postępami w szkole i pomoc o charakterze psychologicznym w wypadkach trudności wychowawczych, niedostatecznych postępów w nauce itp.

6) Do prac teoretycznych należy stworzenie szeregu testów i baterii testów, których szczegółowy wykaz zawiera sprawozdanie, opracowywanie metod i materiałów zebranych przez Poradnię.

Pracę w Poradni Warszawskiej obrazują od strony liczbowej tabelki i wykazy, zamieszczone w sprawozdaniu.

E. Grzybowska.

Lewis M. Terman and Maud A. Merrill: Measuring Intelligence. A guide to the administration of the new revised Stanford - Binet Tests of Intelligence. London — Bombay — Sydney. George G. Harrap & Company LTD. 1937. Str. XIII + 461.

Omawiana praca Termana i Merrill jest przeróbką książki Termana p. t. „The Measurement of Intelligence" (London 1919). Testy, zawarte w wydaniu z roku 1919. zostały przetłumaczone i częściowo zmienione — celem dostosowania ich do warunków lokalnych przez uczestników Seminarium Psychologii Wychowawczej U. J. P. pod kierunkiem prof. Baley'a w roku 1932[1]). Są one w Polsce dobrze znane, wiele poradni psychologicznych i psychotechnicznych stosuje je bardzo często.

Przeróbki dokonane przez Termana i Merrill w nowym wydaniu są niemal wyłącznie natury formalnej. Autorzy podają 2 „równoległe" skale, po 129 testów każda. Testy opatrzone są komentarzami, zawierającymi historię testów, instrukcje, metody, oceny, przykłady dobrych i złych odpowiedzi, których udzielały dzieci — w dosłownym brzmieniu. Wszystkie testy są podzielone na następujące grupy:

Dla dzieci od lat 2-ch do 5-ciu po 6 testów na każde półrocze tak, że waga każdego testu wynosi 1 miesiąc. Poza tym w każdej grupie mamy testy zapasowe na wypadek, gdyby jakiegoś testu nie można było zastosować.

W grupach od lat 6-ciu do 14-tu mamy po 6 testów na każdy rocznik tak, że waga każdego testu wynosi 2 miesiące.

Dla młodzieży od lat 14 począwszy testy ułożone są w 4 grupy, odpowiadające 4-em poziomom: 1-mu średniemu i 3-em wyższym. Na poziomie średnim autorzy dają 8 testów, waga każdego z nich wynosi 2 miesiące, co stanowi łącznie 16 miesięcy; na I-szym poziomie wyższym mamy 6 testów o wadze 4 miesiące każdy, co

[1]) **Binet-Terman.** Skala inteligencji. Cz. I — tekst. .Cz. II — 28 tablic. Lwów — Warszawa. Książnica Atlas. 1932.

stanowi 2 lata; na II-im poziomie — 6 testów o wadze 5 miesięcy każdy, co stanowi 2 i pół roku; na III-im poziomie 6 testów o wadze 6 miesięcy każdy, co stanowi 3 lata. Maksymalny wiek inteligencji, który można osiągnąć, rozwiązując nową skalę Termana i Merrill, wynosi 22 lata i 10 miesięcy.

Do metody obliczania ilorazu inteligencji wprowadzają autorzy niepotrzebne powikłania. A mianowicie wiek chronologiczny osób badanych między 13 a 16-tym rokiem życia obliczają nie według metryki, ale dodają do 13 lat 2/3 miesięcy, które osoba badana przeżyła po ukończeniu 13-ego roku życia. Tak więc n. p. „wiek życia" 14-letnich wynosi 13 plus 2/3 mnożone przez 12 równa się 13 lat i 8 miesięcy, 15-letnich — 14 lat 4 miesiące i t. d.

Zamiast wprowadzać umowny „wiek życia" mogliby autorzy zmienić wagę testów, przypadających na poziom średni. Byłoby to rozwiązanie o wiele naturalniejsze.

Testy, zawarte w nowej skali Termana i Merrill na ogół niewiele się różnią od testów, zawartych w dawnej skali. Mamy w niej bardzo wielką ilość testów, badających pamięć liczb, rysunków, słów, zdań, opowiadań. Następnie mamy wiele testów na wykrywanie niedorzeczności rysunkowych i słownych (przy tym w testach tych niekiedy niedorzeczność istnieje tylko przy pewnych milcząco przyjętych założeniach autorów, w innych nie istnieje wcale). Nowa skala zawiera również testy uzupełniania rysunków i zdań, definicje, testy analogii, testy na wyobraźnię wzrokową, zadania rachunkowe i t. d.

Nowa skala Termana i Merrill nie nadawałaby się w dosłownym tłumaczeniu do badania inteligencji dzieci w Polsce. Dzieci w Polsce bowiem mają inne niż amerykańskie wiadomości, zaczerpnięte z życia potocznego, a do tych wiadomości właśnie skala inteligencji często się odwołuje. Np. Terman i Merrill zbadali 3.184 dzieci zarówno wiejskich jak i miejskich, przy tym jako przedmiot codziennego użytku w teście dla dzieci dwu letnich podają samochód razem z łyżką, kubkiem, guzikiem i t. d., a przecież niejedno wiejskie dwu letnie dziecko w Europie nigdy samochodu nie widziało.

Tak więc polski tłumacz nowej skali Termana i Merrill musiałby dokonać wielu przeróbek: pousuwać lub poprawić testy wadliwe skonstruowane oraz zmienić testy poprawne wprawdzie na gruncie amerykańskim, ale nienadające się zupełnie w danych warunkach lokalnych. Oczywiście wszelkim zmianom, dokonywanym w skali, towarzyszyć muszą badania, stwierdzające, że zadanie poprawione rozwiązuje ten sam odsetek osób badanych co zadanie pierwotne. Musimy się więc upewnić, że trudność tych dwuch zadań jest taka sama, że są one sobie „równoważne".

Julia Wrono.

I. P. Pawłow. Wykłady o czynności mózgu. Warszawa, „Rój", 1938.

Dopiero teraz doczekało się przekładu na język polski dzieło Pawłowa, 23 wykłady wygłoszone w Wojskowej Akademii Medycyny w Leningradzie w 1924 r., stanowiące owoc 25 letniej pracy autora i ogólną syntezę jego poglądów.

Refleksologia, podobnie jak behavioryzm stanowi jaskrawe przeciwstawienie się tym kierunkom psychologii, które są związane z różnymi kierunkami filozoficznymi.

Pawłow odrzucił pojęcie psychologii uważając je za zbędny balast i stanął wyłącznie na gruncie analizy fizjologicznej.

Punkt wyjścia badań Pawłowa był ten sam, co badań Loeba i Janningsa nad zwierzętami niższymi, mianowicie rozpatrywanie organizmu żyjącego jako rezultat wzajemnego oddziaływania między środowiskiem, a zwierzęciem, w pierwszym rzędzie jego systemem nerwowym.

Niepodzielną i wyłączną zasługą Pawłowa jest stworzenie metody badania opartej wyłącznie na analizie fizjologicznej, która wychodząc od zjawisk najprostszych, odruchów, posługując się wyłącznie metodą obiektywną eksperymentu, ustala pewne prawa i dąży do wyjaśnienia czynności centralnego systemu nerwowego.

Przypuszczenie Sieczenowa, że działanie wielkich półkul mózgu oraz całego systemu nerwowego jest czynnością refleksów zostaje stwierdzone przez Pawłowa jako fakt. Nie dowiedzionym co prawda zostało, że jest to wyłącznie czynność refleksów.

Zestawiając podstawowe pojęcia odruchu i instynktu przeprowadza autor między nimi różnicę, po czym przechodzi do podstawowego pojęcia swojej teorii, odruchu warunkowego. Podstawę wszelkiej czynności centralnego układu nerwowego stanowią odruchy warunkowe powstające w ciągu życia wskutek oddziaływania otaczającego środowiska na organizm. Przedstawiają one wielką różnorodność pod względem stopnia trwałości oraz komplikacji w zależności od całokształtu warunków otaczających.

W kolejnych wykładach przedstawiony jest schemat czynności mózgu: powstawania odruchu warunkowego, różne rodzaje odruchów warunkowych, ich zanikanie, hamowanie wewnętrzne i zewnętrzne, analizująca i syntetyzująca działalność kory, promieniowanie, koncentracja, indukcja procesów nerwowych itp. Końcowe wykłady dotyczą patologicznych stanów kory mózgowej, ogólnej charakterystyki badań i możliwości ich zastosowania do człowieka.

Badania Pawłowa pozwalają w znacznej mierze wniknąć w najbardziej istotne procesy centralnego systemu nerwowego, jakimi są niewątpliwie pobudzanie i hamowanie, dzięki którym odbywa się subtelna analiza i synteza zewnętrznych i wewnętrznych podniet. Nie znajdujemy jednak u Pawłowa wyjaśnienia istoty rzeczy procesów hamowania i pobudzania, natomiast ustalone są warunki występowania oraz wzajemnego oddziaływania wymienionych procesów.

Droga obrana przez autora, przedstawienie rzeczy jakby in statu nascendi, przemawia swą bezpośredniością do czytelnika. Przed oczyma jego przewija się mnóstwo problemów, śledzi on jak w toku pracy wyłaniają się nowe zagadnienia, zjawiska się komplikują, powstają nieoczekiwane przeszkody, ujawniając coraz bardziej niezmiernie skomplikowaną strukturę badanych zjawisk.

Kierunek badań zapoczątkowany przez Pawłowa spełnia doskonale swoje zadanie sprowadzając nieskończoną mnogość różnorodnych faktów do coraz mniejszej ilości zjawisk ogólnych, podstawowych. Działalność złożonych struktur poznajemy drogą określenia warunków ich występowania, przebiegu oraz przemian jakim ulegają. W ten sposób ustalane są prawa rządzące nimi.

W jakim stopniu wyniki badań Pawłowa znajdują zastosowanie i potwierdzenie w wyjaśnieniu normalnej czynności nerwowej człowieka? Nie ulega wątpliwości, że reagowanie według typu refleksu warunkowego jest właściwe również człowiekowi. Niewątpliwie dużą wartość mają wnioski dotyczące procesów pobu-

dzania, hamowania i torowania. Cały szereg faktów stwierdzonych przez Pawłowa zgadza się z wynikami badań fizjologii rdzenia Sherringtona.

Uwidoczniony został również wpływ zmęczenia na odruchy warunkowe.

Znaczenie tych badań w przyszłości oraz możliwości zastosowania ich do człowieka trudno przewidzieć. W każdym razie mechanizm odruchów ślinowych wydaje się zbyt prymitywny dla czynności mózgu ludzkiego. Jeśli jednak z tak jednostajnej czynności jak wyciek śliny udało się osiągnąć tak wiele, co prawda dzięki geniuszowi Pawłowa, to jakie perspektywy otwierają się, gdyby metodę tę udało się zastosować do czynności tak złożonych jak ruchy.

Dr H. Targoński.

PRACE PSYCHOLOGICZNE.

Pod redakcją **prof. dr S. Szumana**.

Wydawnictwo i nakład Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego z zasiłku funduszu Kultury Narodowej. „Nasza Księgarnia", Warszawa, 1938.

Tom I. Zeszyt 1—2.

Tadeusz Zaworski: Uzdolnienia i typ antropologiczny seminarzystów. (Badania w Seminarium Nauczycielskim w Poznaniu w r. szk. 1932/33). Praca wykonana w Instytucie Pedagogicznym Uniwersytetu Poznańskiego pod kierunkiem prof. dra Ludwika Jaxy-Bykowskiego. Str. 1—37.

Autor zbadał 144 uczniów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. E. Estkowskiego w Poznaniu w wieku od lat 15—21. Badania te obejmowały: pewne pomiary antropometryczne, badania testowe, analizę postępów w nauce szkolnej oraz obserwacje poczynione przez autora w ciągu kilkuletniej pracy nauczycielskiej w tym seminarium. Badania testowe obejmowały: badanie pamięci, wyobraźni, spostrzegawczości i krytycyzmu.

Autor doszedł do wniosku, że typ subnordyczny jest najbardziej krytyczny i spostrzegawczy, typ presłowiański odznacza się żywą wyobraźnią i dobrą pamięcią — jest na ogół średnio uzdolniony. Typ alpejski jest mniej zdolny niż presłowiański, przedstawiciele typów nordycznego, północno-zachodniego i śródziemnomorskiego są również średnio uzdolnieni. Najmniej zdolny okazał się typ dynarski.

Autor podaje wiele zestawień zależności np. między zawodem rodziców a typem antropologicznym lub uzdolnieniami uczniów. Porównuje poziom inteligencji seminarzystów i uczniów gimnazjum itd.

Niektóre jednak wnioski np. ujemna opinia o typie dynarskim wydają się zbyt pochopne ze względu na bardzo małą liczbę (3) uczniów, należących do tego typu antropologicznego, na to zresztą sam autor zwraca uwagę. Pewne zastrzeżenia budzi obliczanie (często błędne) średniej arytmetycznej wyników, uzyskanych za testy pamięci, wyobraźni, spostrzegawczości i krytycyzmu (zestawienie 10, str. 8). Średnia tak obliczona nie charakteryzuje wcale uzdolnień osób badanych. Średnia ta bowiem może być jednakowa u dwuch osób badanych, z których jedna jest bardzo krytyczna, ale pamięć ma nieszczególną, a druga, obdarzona doskonałą pamięcią, jest zupełnie bezkrytyczna.

W a n d a W a w r o w s k a: **Badania psychologiczne nad rozwojem mowy dziecka (od 1,0—2,3 lat).** Praca wykonana w Seminarium Psychologii Pedagogicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dra Stefana Szumana. Str. 38—100.

Badania przeprowadziła autorka, obserwując rozwój mowy swego synka przez 5 kwartałów. Grupy wyrazów podzieliła autorka na: gaworzenie, wyrazy zabawowe, onomatopeiczne i wyrazy właściwe. Gaworzenie ustaje już w VIII kwartale życia dziecka. Inne grupy wypowiedzi, z wyjątkiem grupy wyrazów właściwych, maleją.

M a r i a F i e d l e r ó w n a: **Zakres wyobrażeń i pojęć dzieci w pierwszym roku nauki.** Praca wykonana w Instytucie Pedagogicznym Uniwersytetu Poznańskiego pod kierunkiem prof. dr Ludwika Jaxy-Bykowskiego. Str. 101—117.

Autorka stwierdziła, że o zasobie umysłowym dzieci w I-szym roku nauczania decyduje środowisko, a więc dzieci wiejskie mają bogatszy zakres pojęć i wyobrażeń ze świata roślinnego i zwierzęcego niż dzieci miejskie. Dzieci ze sfer inteligenckich wskutek świadomego oddziaływania dorosłych mają większy zasób umysłowy niż dzieci z innych środowisk. Zasób umysłowy dziewczynek jest nie tylko mniejszy od zasobu umysłowego chłopców, ale różni się od niego jakościowo. Chłopcy interesują się bardziej zwierzętami i zjawiskami przyrody, narzędziami i instytucjami. Dziewczęta natomiast roślinami i życiem uczuciowym, ponadto orientują się doskonale w stopniach pokrewieństwa.

L u d w i k P a w ł o w s k i: **Testy K-D jako metoda badania uzdolnień muzycznych młodzieży szkolnej.** (Sprawozdanie z przeprowadzonych badań). Str. 118—170.

Tom I. Zeszyt 3—4.

D r E u g. P i a s e c k i, prof. U. P.: **Dalsze badania nad genezą ćwiczeń cielesnych (VIII): Zelman.** Str. 171—186.

M g r O s k a r Ż a w r o c k i: **Badania nad współzawodnictwem na podstawie pomiarów biometrycznych.** Z Instytutu Pedagogicznego U. P. (Dyr.: prof. dr Jaxa-Bykowski) i ze Studium Wychowania Fizycznego U. P. (Dyr.: prof. dr E. Piasecki). Str. 187—220.

Autor badał, jaki wpływ wywiera współzawodnictwo na wyniki pomiarów biometrycznych, obejmujących: spirometr, bezdech, dynamometr prawej ręki, dynamometr lewej ręki, pomiary siły mięśni łopatkowych i siły mięśni wyprostnych grzbietu. Badania przeprowadzono na uczniach klas IV—VII trzech męskich szkół średnich w Lesznie, Rydzynie i Kościanie.

Pomiarów dokonywano dwukrotnie. W I-szej próbie uczniowie byli badani pojedyńczo, przy tym wyników uzyskanych nie odczytywano im. W II-ej próbie uczniowie badani byli po trzech łącznie i wyniki uzyskane były odczytywane. W próbie tej wskutek emulacji poziom był na ogół wyższy. Okazało się przy tym, iż młodsi uczniowie silniej reagują na moment współzawodnictwa niż starsi, którzy osiągają maksymalny wynik, do jakiego są zdolni, już w I-szej próbie indywidualnej.

S t e f a n K u r z a w s k i: **Popularność gier i zabaw wśród młodzieży gimnazjalnej, w uzależnieniu od właściwości fizycznych, sprawowania i postępów w nauce.** Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego (praca wykonana pod kierunkiem prof. dr E. Piaseckiego). Str. 221—247.

Autor stwierdził, że wśród uczniów wyższych klas szkoły średniej najulubieńszą grą jest siatkówka, wśród uczniów klas niższych piłka nożna. Uczniowie najlepsi najchętniej uprawiają palant i siatkówkę, uczniowie najsłabsi — piłkę nożną i siatkówkę. Palant ma najwięcej zwolenników wśród asteników i pykników, mało u atletów. Piłka nożna natomiast jest popularna głównie u asteników, koszykówka u atletów. Nordycy jako ulubioną grę wymieniają siatkówkę i piłkę nożną, subnordycy siatkówkę. Uczniowie bardzo wysocy lubią siatkówkę, bardzo niscy — piłkę nożną. Uczniowie, sprawujący się bardzo dobrze, najchętniej uprawiają siatkówkę i palant, sprawujący się nieodpowiednio — siatkówkę i koszykówkę, przeciętni — piłkę nożną i siatkówkę.

Feliks Wojtaś. **Wpływ stanowiska społecznego rodziców na rozwój fizyczny dzieci.** (Praca wykonana pod kierunkiem prof. dr Ludwika Jaxy-Bykowskiego w Instytucie Pedagogicznym U. P.). Str. 248—271.

Badania przeprowadzone przez autora na uczniach szkoły powszechnej w Poznaniu potwierdzają powszechnie uznawaną zależność między stanem zamożności i poziomem kulturalnym rodziców a rozwojem fizycznym dziecka. Dziecko, mające dobre warunki materialne i kulturalne, rozwija się na ogół lepiej niż dziecko rodziców niekulturalnych, biednych lub bezrobotnych.

Julia Wrono.

Włodzimierz Szewczuk. **Psychologia Postaci.** Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne. Biblioteczka Nauk Pedagogicznych nr 6. „Nasza Księgarnia", Warszawa 1937. Str. 231.

Praca omawiana dzieli się na 7 następujących części: I. U podstaw psychologii; II. Świat spostrzeżeń; III. Problem uwagi. Figura i tło; IV. Nastawienie; V. Pamięć; VI. Myślenie; VII. Krytyka psychologii postaci. W pierwszych rozdziałach referuje autor poglądy psychologów postaci, którzy postacią nazywają: „takie twory złożone, których cechy jako całość nie dadzą się wyprowadzić z cech składających się na nie części, a dzięki którym tworzą one jedności, będące czymś więcej, niż sumą swych części". (Str. 210).

Psychologowie postaci twierdzą, że życie psychiczne ma charakter postaciowy oraz że u podstawy życia psychicznego leżą procesy fizjologiczne o charakterze postaciowym. Autor stara się wykazać, że obie naczelne zasady psychologii postaci są nie tylko nieuzasadnione ale także fałszywe i że stawiają badania, dotyczące życia psychicznego na błędnej drodze. Rozważania swe ilustruje autor ciekawymi przykładami, zaczerpniętymi z życia ludzi i zwierząt.

Książka wydana jest bardzo niestarannie. Roi się w niej od błędów w korekcie. Styl niedbały i liczne neologizmy (np. obosiebność, posiebność, fizykalizowanie str. 67) utrudniają czytanie i uniemożliwiają niekiedy rozumienie tekstu. Np. niezrozumiałe jest zdanie na str. 48: „Czy ktoś miał kiedykolwiek **daną** pewną ilość wrażeń, pewien zbiór wrażeń, z których mógłby umyślnie jeden lub więcej zespołów, ale nie musiał, tylko widział je poprostu jako **zbiór** wrażeń"?

J. Wrono.

THE AMERICAN JOURNAL OF PSYCHOLOGY. GOLDEN JUBILEE VOLUME. 1887 — 1937.

Dla uczczenia 50-tej rocznicy istnienia „The American Journal of Psychology" redaktorzy czasopism psychologicznych z całego niemal świata nadesłali rozprawy naukowe. Niektóre z nich, ciekawsze, omówimy pokrótce.

J o h n F r e d e r i c k D a s h i e l l, University of North Carolina. Editor, „Psychological Monographs" (zał. w 1895 r.): **Affective value — distances as a determinant of esthetic judgment — times.** (Oddalenie na skali wartości wpływa na czas oceny estetycznej). Str. 57 — 67.

Z doświadczenia codziennego widzimy, że znacznie mniej czasu zużywamy, jeżeli mamy dokonać wyboru między przedmiotami, z których jeden podoba nam się bardzo, drugi zaś wcale nam się nie podoba, niż wówczas, gdy wybór ma się dokonać między przedmiotami, podobającymi nam się niemal jednakowo. W tym drugim przypadku decyzja wymaga znacznie więcej czasu i wysiłku.

W omawianej pracy autor postawił sobie za zadanie eksperymentalną weryfikację tej tezy w zakresie wyboru estetycznego. Zbadał więc 9 studentów, posługując się tachistoskopem Dodge'a i stwierdził, że barwa niebieska podoba się osobom badanym najbardziej. Barwa ta otrzymuje więc rangę I-szą. Następnie idą zielona (II), purpurowa (III), czerwona (IV), pomarańczowa (V), żółta (VI). Ostatnie miejsce zajmuje barwa pomarańczowo - żółta (VII).

W rezultacie autor doszedł do wniosku, że ocena estetyczna jest tym szybsza, im dalsze miejsca względem siebie zajmują podniety. Jeśli polecamy osobom badanym wybrać barwę, która im się bardziej podoba z pośród różnych par barw pokazywanych równocześnie, to czas wyboru jest tym dłuższy, im mniejsza zachodzi różnica między rangami barw pokazywanych.

W końcu autor stwierdza, iż wynik ten zgadza się z wynikami badań psychofizycznych, w których również czas potrzebny dla wydania sądu jest funkcją różnic pomiędzy działającymi podnietami.

P e r c i v a l M. S y m o n d s. Columbia University. Editor „The Journal of Educational Psychology" (zał. w 1910 r.): **Some basic concepts in parent — child relationships** (Niektóre pojęcia podstawowe w dziedzinie stosunku rodziców do dzieci). Str. 195 — 206.

Autor stwierdza, że głównym czynnikiem, wpływającym bardzo silnie na rozwój osobowości dziecka, jest z jednej strony zaniedbywanie dzieci lub przesadna opieka, którą rodzice otaczają dziecko, z drugiej zaś strony zbytnia bezwzględność rodziców lub ich uleganie kaprysom dzieci.

Oba te czynniki (zaniedbywanie lub przesadna opieka i bezwzględność lub uległość) mogą występować w stopniu silniejszym albo słabszym. Autor przedstawia to geometrycznie na płaszczyźnie. Na osi odciętych odkłada po stronie dodatniej przesadną opiekę, po stronie ujemnej zaniedbywanie. Na osi rzędnych bezwzględność i uległość. Każdemu punktowi płaszczyzny odpowiada, według autora, pewien charakterystyczny stosunek rodziców do dzieci. Np. punktom ćwiartki II-giej (zaniedbywanie i bezwzględność) odpowiada okrucieństwo; punktom IV-tej ćwiartki (zbytnia opieka i uległość) — pobłażliwość i t. d. Postępowaniu niekonsekwentnemu rodziców nie odpowiada na płaszczyźnie jeden punkt. Jeżeli rodzice zaniedbują

dziecko, staje się ono agresywne, wrogo względem wszystkich usposobione, smutne. Jeśli natomiast oboje rodzice otaczają dziecko zbyt troskliwą opieką, staje się ono niesamodzielne, zbyt dziecinne, nieuspołecznione. Z badań tych okazało się, iż postępowanie matki ma donioślejszy wpływ na kształtowanie się osobowości potomstwa niż postępowanie i postawa ojca.

Stefan Błachowski. Uniwersytet, Poznań. Editor „Kwartalnik Psychologiczny" (zał. w 1930 r.): **The magical behavior of children in relation to school.** (Praktyki magiczne dzieci w stosunku do szkoły). Str. 347 — 361.

Dzieci i młodzież często posługują się myśleniem magicznym. Doszukują się związku przyczynowego między zjawiskami, mimo to że nie zachodzą między nimi żadne związki tego rodzaju. Dzieci wierzą, że przestrzeganie pewnych praktyk magicznych jest przyczyną powodzenia, zaprzestanie zaś ich, przyczyną niepowodzeń. Niekiedy dzieci łączą naturalny sposób postępowania z praktykami magicznymi. Autor przytacza przykład 10-cioletniej dziewczynki, która zawsze starannie odrabia lekcje, ale poza tym wierzy, że dostanie dobry stopień tylko wówczas, gdy będzie pisała specjalnym piórem, przynoszącym szczęście. Strach i nadzieja sprzyjają rozwojowi praktyk magicznych. Dlatego to podczas egzaminów uczniowie często uciekają się do magicznych metod wpływania na bieg wydarzeń.

Praca omawiana ma na celu systematyczną analizę praktyk magicznych uczenic III-ciej i VIII-ej klasy gimnazjum w Łodzi, uczenic VIII-mej klasy gimnazjum w Katowicach oraz kilkunastu studentów i studentek Uniwersytetu Poznańskiego. Najczęściej powtarzające się przesądy młodszych uczenic to unikanie w drodze do szkoły jednej strony ulicy, albo pewnych gmachów np. poczty, albo starania, aby nie stąpnąć na linię dzielącą dwie płyty chodnika i t. p.

Starsze uczenice liczą zazwyczaj obrazki lub inne przedmioty, przy czym wierzą, że parzysta liczba przynosi szczęście, nieparzysta niepowodzenie. U młodzieży uniwersyteckiej występują indywidualne praktyki magiczne, nie zaś zbiorowe jak w szkole średniej.

Autor stwierdził, że z wiekiem praktyki magiczne stają się coraz rzadsze, pojawiają się najczęściej w okresie niepokoju lub strachu, kiedy to osoby badane czują się zagrożone.

Julia Wrono.

SPRAWOZDANIA Z CZASOPISM

KWARTALNIK PSYCHOLOGICZNY

Tom X/1—2. 1938 r.

Stefan Błachowski — **Poznań: Kazimierz Twardowski.** (Str. 1 — 8).

Mieczysław Dybowski — **Poznań: The investigation of energetic resolution.** (Badanie energicznych postanowień). (Str. 9—27).

Autor usiłuje dać nam odpowiedź na następujące pytanie: czy mocne postanowienie posiada wartość wyższą niż postanowienie zwykłe, tzn. czy daje lepsze wyniki w wykonaniu.

Po zebraniu materiału drogą eksperymentalną i po obliczeniu szeregu spółczynników zbieżności wzorem Jule'a autor dochodzi do następujących wniosków.

1) Energiczne postanowienia częściej dają pozytywne wykonanie, aniżeli postanowienia o sile średniej lub słabej.

2) Wysiłek w decyzji jest w stosunku odwrotnym do pozytywnego wykonania.

3) Wysiłek pamiętania w czasie trwania postanowienia nie wpływa dodatnio na jego wykonanie.

4) Wysiłek przypominania przy wykonywaniu wpływa, jakkolwiek słabo na pozytywne wykonanie.

Analiza materiału z punktu widzenia, w jaki sposób osoby badane robią postanowienia, wykazała, że największą siłę woli posiadają osoby nakazujące sobie pamiętanie o postanowieniu, mniejszą — ale jednak większą od przeciętnej te osoby, u których treść postanowienia b. silnie perseweruje, najsłabszą — niższą od przeciętnej wolę przypisujemy osobom, które nie używają ani wysiłku, ani żadnych innych sposobów, ułatwiających zapamiętanie.

Adolf Qual — **Lwów: W sprawie fizjologicznej teorii uczuć.** (Str. 28—57).

W powyższym artykule autor zaznajamia nas z dyskusją psychologów amerykańskich nad fizjologiczną teorią uczuć James - Langego. Teoria ta, która głosi, że uczucia nie są niczym innym jak tylko sumą wrażeń ustrojowych i kinestetycznych, została ostro skrytykowana przez Cannona, twórcę tzw. talamicznej teorii uczuć.

Cannon formułuje 5 twierdzeń, obalających jakoby teorię James - Langego: 1) Oddzielenie wnętrzności od środkowego układu nerwowego nie wywołuje zmian w zachowaniu emocjonalnym. 2) Te same zmiany wewnętrzne występują w najzupełniej różnych stanach uczuciowych. 3) Wnętrzności są na ogół b. mało wrażliwe. 4) Zmiany wewnętrzne są za powolne, ażeby wrażenia od nich pochodzące mogły być źródłem uczuć. 5) Sztuczne wywoływanie zmian wewnętrznych, typowych dla silnych uczuć nie wywołuje wcale tych uczuć.

Pozytywną część pracy Cannona stanowi jego własna — talamiczne teoria uczuć, którą zbudował na podstawie obserwacji szeregu faktów klinicznych i eksperymentalnych.

Podstawowe twierdzenia teorii brzmią: 1) Ekspresja emocjonalna ma lokalizację podkorową. 2) Źródłem uczuć są procesy, zachodzące we wzgórkach wzrokowych (thalami optici).

W obronie teorii James - Langego stanęli psychologowie amerykańscy: Newman, Perkins i Wheeler, którzy z kolei zaczęli atakować poglądy Cannona.

Marek Kwiek — Poznań: Zależności między własnościami fizycznymi dźwięku a jego słyszalnością, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień muzycznych. (Str. 59—102).

Autor rozpatruje b. szczegółowo zależność między ciśnieniem głosu, częstotliwością, siłą pozorną i głośnością. Zależności te, jakkolwiek nie podlegają ściśle prawom Webera i Fechnera, to jednak prowadzą do ich uogólnienia, zgodnego z doświadczeniem. Wykrycie ich pozwala autorowi rozwiązać szereg zagadnień z dziedziny muzyki.

Roman Markuszewicz — Warszawa: Od sado-masochizmu do popędu śmierci. (Dalsza rewizja teorii Freudowskiej). (Str. 103—143).

W dalszej rewizji teorii Freudowskiej autor zajmuje się analizą pojęcia sado-masochizmu. Pojęcie to w toku rozwoju doktryny Freudowskiej uległo, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka, zasadniczej zmianie. Sado-masochizm uważany pierwotnie za instynkt seksualny został potem zdefiniowany jako „popęd śmierci". Głębsza analiza wykazuje jednak, że mamy tu do czynienia jedynie z różnymi terminami — samo rozumienie sado-masochizmu pozostało bez zmian.

Nazywając sado-masochizm raz popędem seksualnym a drugi raz „popędem śmierci", Freud dochodzi właściwie do tego samego wniosku, że sado-masochizm jest to seksualizowany „popęd agresywny".

Autor artykułu zarzuca Freudowi, że analizując sado-masochizm rozumował niezgodnie z punktem widzenia metodologii i teorii psychoanalitycznej, która przecież nie uznaje seksualizacji popędów nieseksualnych.

Tom X/3—4. 1938 r.

Maria Eysymonttowa — Poznań: Badania eksperymentalne testem wnioskowania. Przyczynek do psychologii myślenia. (Str. 219—302).

Autorka zbadała testem wnioskowania, należącym do grupy testów inteligencji, 200 dzieci ze szkoły powszechnej.

Test wnioskowania składał się z 7 zadań. Po każdej odpowiedzi badanego na pytanie zawarte w zdaniu, autorka zadawała dodatkowe pytanie: „o co w tym zadaniu chodziło".

Analiza otrzymanego materiału pozwoliła ujawnić pewne tendencje i fakty charakterystyczne dla myślenia dzieci między 12—14 rokiem życia. Mianowicie: 1) Tendencja do zmiany zagadnień negatywnych na pozytywne — we wszystkich testach, w których pytanie miało formę negatywną było podawane przez dzieci w formie pozytywnej. 2) Skłonność do potwierdzania — dzieci bardzo często podawały mylne wnioski twierdzące a wyraźnie unikały prawdziwych wniosków przeczących, często nawet używały wybiegów, ażeby móc potwierdzić. 3) Tendencja do nieformalnego uzasadniania wniosków — uczniowie uzasadniali wniosek nie danymi formalnymi, wynikającymi z przesłanek, ale podawali pewne znane im racje

życiowe. 4) Tendencja do konkretyzowania, indywidualizowania przesłanek. 5) Znaczne wahania kierunku myślenia — badani często zapominali o istotnym problemie i zajmowali się ubocznymi, a zdarzały się wypadki, że w ogóle nie mogli sobie zdać sprawy z treści zadania.

W zakończeniu autorka wysuwa pewne postulaty, dotyczące testu wnioskowania i testów w ogóle: 1) Opracowanie sposobu oceny odpowiedzi dla testu wnioskowania. 2) Konieczność przekonania się, co właściwie dany test bada — okazało się w toku badań, że osoby badane wypowiadały gotowe sądy życiowe omijając wnioskowanie, a co zatem idzie ułatwianie testów przez nadawanie im treści związanej z życiem często utrudnia badanie. 3) Każdy test stosowany w badaniach zbiorowych powinien być sprawdzony w badaniach indywidualnych. Rezultaty badań autorki wykazały dużą zgodność z rezultatami badań Piaget'a.

Mgr Ewa Małecka.

WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Nr. 10, czerwiec 1938 r.

Dr J. Pieter: Test uzdolnień motorycznych.

Dr Pieter zwraca przede wszystkim uwagę na konieczność rozróżniania dwóch rzeczy: zdolności i sprawności. Sprawnością jest „aktualny stan określonego wyćwiczenia motorycznego". Między innymi czynnikami sprawność zależy także od zdolności motorycznych. Jest to ważne rozróżnienie nie tylko ze względu na cele naukowe, ale i praktyczne, gdyż dwie równe formy sprawności mogą być wyrazem wcale nierównych uzdolnień. Jedna osoba osiąga ten sam stopień sprawności przy małych zdolnościach przez długie ćwiczenie, co druga osoba przy słabej zaprawie, ale za to bardzo uzdolniona. Oczywiste jest więc, że ludzie bardziej uzdolnieni motorycznie mają lepsze szanse zdobycia znacznej sprawności fizycznej, niż mniej uzdolnieni.

Autor zadaje sobie pytanie „czy i w jakim zakresie możliwą jest porównawcza i obiektywna diagnoza zdolności jako podstawowego warunku sprawności" i stara się odpowiedzieć na to pytanie w tym artykule.

Każda sprawność jest bardziej lub mniej wyćwiczonym zestrojem różnych warunków. Współczynniki tych zestrojów można uważać „za przejaw uzdolnień od nauki niezależnych i poprzedzających ją". Jeżeli więc chce się ocenić stan czyichś zdolności, należy je rozbić na elementy i te elementy zmierzyć. Pomiary ich muszą być znamienne, tzn. określać te właśnie, a nie inne zdolności. Testy muszą być symptomatyczne, rozpoznawcze, a będą nimi o ile będą się zgadzać z weryfikacją życiową. Wreszcie wyniki pomiarów muszą być porównawcze. Takie cechy musi posiadać psychotechniczne badanie uzdolnień motorycznych.

Autor skonstruował test do badania uzdolnień motorycznych. Opiera się ten test na założeniu, że wśród różnych funkcyj motorycznych, które składają się na uzdolnienia motoryczne najważniejszymi są: 1) wyczucie w sam raz potrzebnego wysiłku, 2) koordynacja aparatu ruchowego i wzroku, 3) szybkość ruchu, 4) kinestetyczna pamięć ruchu. Te cztery funkcje stanowią fundament uzdolnień motorycznych.

Do zbadania pierwszej z tych funkcyj służy następujące urządzenie: rynna drewniana długości 1 m o półokrągłym świetle, o przekroju wzwyż = 8 cm, wszerz = 12 cm. Do rynny przystosowany jest suwak z ciężkiego drzewa. Na brzegach rynny

jest podziałka centymetrowa. Osoba badana ma pchnąć suwak, wyprężoną dłonią lewej ręki z taką siłą, by ten znalazł się na 65-tym i na 87-ym centymetrze. Każdą z tych prób powtarza się 10 razy. W wyniku stosowania tej próby okazało się, że: 1) odchylenie przeciętne dla tych samych osób jest takie same z dokładnością do 1/5 poprzednich rezultatów, 2) moment wprawy jest nie wielki, 3) różnice indywidualne wyników odpowiadają dość dobrze ocenie sprawności poszczególnych osób, 4) rozsiew dobrze odpowiada krzywej prawdopodobieństwa.

Próba pamięci motorycznej przedstawia się następująco: autor ułożył 6 schematów z grubych prętów żelaznych o coraz bardziej złożonym kształcie. Najprostszy schemat składa się z 2 ramion, najtrudniejszy z siedmiu. Każde ramię ma 40 cm długości. Osobom dorosłym przedstawiano schematy począwszy od 4-ego. Osoba badana z zamkniętymi oczami obwodzi schemat palcami, następnie stara się odrysować na tablicy ten sam kształt. Jeżeli dobrze uchwyciła proporcje i kąty między ramionami, przechodzi do następnego schematu; jeśli nie, powtarza obwodzenie po ciemku tyle razy, aż dobrze odtworzy kształt figury. Autor zakłada, że im większa ilość powtórzeń i im mniej dokładne odtworzenie proporcyj, tym mniejsza jest zdolność do „uprzytamniania" sobie niezautomatyzowanego układu ruchów. Wyniki wykazały, że: 1) rezultaty tej próby odpowiadają opiniom sprawności u bardzo dobrych i bardzo złych, 2) wyniki są chaotyczne jeśli chodzi o „średniaków", 3) różnice indywidualne są bardzo duże.

Do pomiaru szybkości ruchu i koordynacji aparatu mięśniowego ze wzrokiem autor skonstruował następujące urządzenie: tarcza złożona z 5 kół współśrodkowych o średnicy 25 cm przesuwa się dwukierunkowo i rytmicznie w łożysku drewnianym długości 1 cm. Osoba badana ma trafić kredą do środka tarczy z wysokości 40 cm. Wyniki oblicza się punktami tak jak na tarczy strzelniczej. Ta próba zdaniem autora budzi najwięcej wątpliwości, gdyż nie łatwo jest czasem odczytać znaki kredą i stosunkowo prędko można się tej próby nauczyć.

Ostateczne wyniki cyfrowe ma autor przedstawić później. Autor zaznacza, że zadania testowe które sam skonstruował i tu przedstawił, choć przepróbowane już, nie są jeszcze definitywne, a mają stanowić tymczasowe zarysy przyszłego miernika uzdolnień motorycznych.

Elżbieta Grzybowska.

BULLETIN DE L'INSTITUT NATIONAL D'ORIENTATION PROFESSIONNELLE.

Nr. 9—10. Listopad—grudzień. 1937 r.

L. Cassin: „Remarque sur un procédé d'étalonnage, le tetronage". (Uwagi o czterodzielnym sposobie oceniania). Str. 213—217.

Autorka podaje sposób obliczania według D. Weinberg: Méthodes d'unification des mesures en biométrie et en biotypologie. Le tétronage. Paris 1937 r. (Metody ujednostajnienia pomiarów w biometrii i biotypologii — czterodzielna ocena). Wyższość tego sposobu obliczania rang nad systemem decyl autorka podkreśla wyraźnie. W skali dziesiętnej różnice w obrębie dziesiątki znikają, nie występują tak wyraźnie jak w skali czterodzielnej, w której punktem wyjścia jest właśnie odchylenie od wartości średniej. Poza tym przy selekcji zawodowej metoda powyższa jest bardzo owocna, gdy chodzi o ocenę ogólną, opartą na poszczególnych wynikach. Nie można

np. zsumować oceny w sekundach i oceny: „odpowiedź dobra". Z chwilą, gdy te pierwotne wartości przetłumaczone zostaną na stopień odchylenia od średniej t. z. „τ" (tau), sumowanie ocen staje się możliwe.

W rubryce „Notatki i Dokumenty" podano wzmiankę o referacie:

Heuyer i Leconte: „L'Evolution des troubles de l'intelligence et du caractère à la puberté". (Ewolucje zaburzeń umysłu i charakteru w czasie pokwitania). Str. 219—220.

Autorowie twierdzą, że okres pokwitania nie jest okresem rewolucji, nie wnosi nowych elementów do osobowości. Wszelkie zaburzenia, o ile powstają w tym czasie, są tylko dalszym rozwojem objawów, zjawiających się w dziecięctwie. Pokwitanie zatem jest końcem ewolucji, początkiem stanu stałego.

Zeszyt 1—2. Styczeń—luty. 1938 r.

H. P.: „L'Ergographie et l'orientation professionnelle". (Ergografia i poradnictwo zawodowe). Str. 5—6.

Autor omawia pracę Antipoff i Assunçao (ukazała się w Bulletin de l'Institut National d'O.P. 1937 r. nr 8, str. 173—188).

Badani wykonali następującą pracę: podnoszenie 5 kg w rytmie 2 sekund. Zbadano 120 osób płci żeńskiej. Otrzymano cztery rodzaje krzywej. Podług autorów — osoby o typie krzywej równomiernie spadającej mają usposobienie spokojne, równe, zdolne są do samokontroli. Typ krzywej spadającej skokami, jak gdyby schodkami, ma być wyrazem charakteru aktywnego, impulsywnego, mniej opanowanego, skłonnego do narzucania własnej woli innym. Typ krzywej, wykazującej po pewnym spadku wahania prawie jednostajne i niezmienne, cechuje osoby cierpliwe, obowiązkowe, pochłonięte zadaniem, skłonne w pewnym stopniu do automatyzmu. Czwarty typ krzywej nie został omówiony oddzielnie — jest tylko pewną odmianą drugiego.

H. P.: „Fausses vocations dans les carrières liberales". (Fałszywe powołania w zawodach wolnych). Str. 8—9.

Mylnie często przypuszcza się, że poradnictwo zawodowe ma zastosowanie tylko w dziedzinie zawodów rękodzielniczych, natomiast w dziedzinie zawodów, w których wymagany jest pewien poziom intelektualny rozstrzygają tylko zainteresowania i zamiłowania.

Autor cytuje następujący przykład na dowód, że nie mniej ważne jest posiadanie odpowiednich uzdolnień i do takich zawodów jak: inżyniera, adwokata, nauczyciela, uzdolnień niekoniecznie zbiegających się z upodobaniem. Przykład zaczerpnięty z wykładów P. Janet'a „o ewolucji osobowości" w 1929 r. Profesor znał dzielnego człowieka, który wykrył w sobie powołanie na nauczyciela, skarżył się jednak na szczególną przeszkodę — nie mógł mówić, gdy miał przed sobą słuchacza. Twierdził, że czuje powołanie i zamiłowanie do zawodu nauczyciela, jest przeznaczony, żeby być nauczycielem i chce nim zostać. Profesor zapytał go, na czym opiera swe przekonanie, że jest doskonałym nauczycielem, jak to stwierdził? Zagadnięty wyjaśnił, że w swoim pokoju do pustych krzeseł miewa doskonałe wykłady i może je prowadzić pod warunkiem, żeby nie miał uczniów przed sobą.

Autor sądzi, że należałoby doradzić w tym wypadku np. zawód speakera radiowego.

J. F o n t è g n e: „L'orientation professionnelle en Allemagne". (Poradnictwo zawodowe w Niemczech). Str. 20—22.

Autor omawia sprawozdanie roczne, ogłoszone przez Państwowy Instytut Pośrednictwa Pracy za okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r. Podkreśla, że w konsekwencji dokładnego badania rynku pracy w budownictwie i przemyśle mechanicznym. perspektywy zatrudnienia młodych pracowników są bardzo dobre. Drugim faktem, stwierdzonym przez autora, jest stały wzrost liczby młodzieży korzystającej z poradni zawodowych: w roku 1933-34 było 600.518 zgłoszeń; w roku 1934-35 było 848.371 zgłoszeń; w roku 1935-36 było 1.077.990 zgłoszeń. W liczbie tej 87,4% młodzieży ze szkół powszechnych.

Autor podaje tablicę, obrazującą życzenia zawodowe dziewcząt i chłopców niemieckich. Podobnie jak i wśród młodzieży polskiej największy procent życzeń przypada na zawody mechanika, elektrotechnika, konstruktora (chłopcy), zawody handlowe (dziewczęta). Różni się obraz życzeń zawodowych młodzieży niemieckiej od obrazu życzeń młodzieży polskiej w następujących punktach: znaczny procent niemieckich chłopców wyraża życzenie obrania zawodu stolarza, rolnika, ogrodnika, zawody w przemyśle spożywczym (piekarze, masarze itp.). Młodzież polska nie objawia zainteresowania tymi zawodami. Dziewczęta niemieckie chętnie wymieniają zawody gospodarcze — służbę domową, procentowo zawody te stoją na 3-cim miejscu (po zawodach rękodzielniczych i handlowych) — dziewczęta polskie wyraźnie wykazują niechęć do zawodu służby domowej.

Zeszyt 3—4, marzec, kwiecień 193 8r.

M-e H. P i e r o n: „Fiche collective scolaire d'intelligence". (Zeszyt szkolny do badania inteligencji). Str. 37—54.

Autorka podaje tekst zeszytu do badania inteligencji, zawierającego 78 zadań; klucz do oceny odpowiedzi, wzór profilu, na który składa się 5 punktów (rozumienie, krytyka, inwencja, poziom ogólny, wynik ogólny); oraz decyle dla 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16-letnich chłopców i dziewcząt.

Zeszyt 5—6, maj—czerwiec 1938 r.

D. W e i n b e r g: „Quelques remarques sur l'étude des professions". (Kilka uwag w sprawie poznawania zawodów). Str. 77—81.

Autorka omawia metody opracowywania monografii zawodowych. Znajomość zawodu winna opierać się na poznaniu: 1) struktury ekonomicznej zawodu i stanie rynku pracy, 2) uzdolnień, potrzebnych do wykonywania danego zawodu, 3) zmian, jakie powoduje z biegiem czasu w osobowości pracownika wykonywanie danego zawodu. Źródłami poznania struktury psychofizjologicznej zawodu są: obserwacja robotnika, informacje zawodowców, terminowanie, rejestrowanie czynności: graficznie, fotograficznie, kinematograficznie, przebieg dzienny produkcji, statystyka chorób zawodowych i wypadków.

Autorka opracowała z prof. Laugier „kartę biotypologiczną" do studiowania zawodów, ułatwiającą systematyczne opracowywanie monografii zawodowych.

Wzór karty wypełnionej przez p. Boumier dotyczy zawodu sprzedawcy. Str. 81—94. Zawiera bardzo drobiazgowe i liczne dane.

F. Boas: „Heredite et milieu". (Dziedziczność i środowisko). Str. 97—100.

F. Boas, antropolog amerykański ogłosił drukiem w piśmie Races et Racisme, artykuł pod powyższym tytułem.

Autor twierdzi, że nie można rozważać danych psychologicznych z punktu widzenia jednostki, gdyż wpływ środowiska gra rolę bardzo ważną. Testy inteligencji, testy charakterologiczne badają nie tylko cechy wrodzone, lecz również nabyte i uzależnione od środowiska. Autor powołuje się na wyniki badania przeprowadzonego przez Dr Otto Klineberga. O. Klineberg badał dzieci miejskie i wiejskie, dorosłych emigrantów, dziewczęta indiańskie i amerykańskie. Inteligencja, jej rozwój uwarunkowane były w tych wypadkach, zdaniem autora, długością pobytu w mieście, w kraju. Wpływ czynników organicznych i czynników kulturalnych występuje w każdym zjawisku psychicznym. Jako przykład podaje autor narzecza. Niezależnie od budowy anatomicznej, różnej u poszczególnych jednostek (kształt warg, zębów itd.), grupy etniczne zachowują swą wymowę, akcent, nawet barwę swego narzecza, odróżniające je od innych grup. Autor żałuje, że wobec niedoskonałości metod badania osobowości trudno jest śledzić wpływ warunków socjalnych. Obserwacja bliźniąt wychowywanych w odmiennych środowiskach (H. H. Newmann, A. N. Mirenova) potwierdza założenia autora.

Dziedziczność nie wpływa w takim stopniu, jak warunki zewnętrzne, socjalne na ukształtowanie osobowości.

Zeszyt 7—8, lipiec—sierpień 1938 r.

J. Danger: „Monographie de la profession de geometre". (Monografia zawodu geometry). Str. 117—133.

Monografia zawiera następujące rozdziały: wiadomości ogólne o zawodzie geometry, kategorie pracowników, drogi kształcenia i dyplomy, opis zasadniczych prac geometry, uprawnienia i uzdolnienia fizyczne i psychiczne, wnioski.

E. Zdziarska.

JUGEND UND BERUF.

VIII. Zeszyt 2. 1933 r.

Karl Obermann: Gesundheitsfragen der erwerbstätigen Jugend. (Zagadnienia związane ze zdrowiem młodzieży zarobkującej). Str. 34—35.

Zdrowie młodzieży w wieku od lat 14 do 20 jest narażone na wielkie niebezpieczeństwo wskutek okresu dojrzewania z jednej strony i wskutek rozpoczynającej się pracy zawodowej z drugiej strony. Jak wielki wpływ wywiera praca zawodowa na pogorszenie stanu zdrowia młodzieży, świadczyć może statystyka śmiertelności. Śmiertelność między 10 a 15 rokiem życia waha się od 2,3 do 2,7 na tysiąc, w wieku 15—20 lat wzrasta i wynosi 4—5 na tysiąc. Dane te dotyczą zarówno chłopców jak i dziewcząt, pracujących w przemyśle tkackim i w handlu. Jeśli zestawić rozwój fizyczny uczniów szkół ogólnokształcących i uczniów szkół zawodowych okaże się, że uczniowie szkół zawodowych są znacznie niżsi (6—8 cm) i mniej ważą (3—7 kg) niż ich rówieśnicy ze szkół ogólnokształcących.

Aby zapewnić młodzieży normalny rozwój fizyczny, należy dbać o place zabawowe dla młodzieży, o to, aby młodzież miała dostateczny czas wolny od pracy zawodowej, który by spędzać mogła na świeżym powietrzu i na słońcu. W pracy zawodowej należy wprowadzać 10-cio minutowe przerwy na gimnastykę itd.

Dr. Walter Schulz: **Die Bedeutung der schriftlichen Tests im Rahmen der Totaluntersuchung.** (Znaczenie testów pisemnych w badaniu ogólnym indywidualności). Str. 43—46.

Autor rozważa zagadnienie przydatności piśmiennych testów inteligencji do badania uzdolnień zawodowych. Piśmienne testy inteligencji mogą mieć pewną wartość wówczas, gdy z licznej grupy kandydatów mamy wybrać drobny odsetek. Wychodzimy bowiem z założenia, że osobnik inteligentny na ogół lepiej sprostać może wymaganiom, jakie stawia zawód niż jednostka przeciętna lub zgoła nieinteligentna. W poradnictwie zawodowym natomiast, gdzie trzeba stwierdzić, jaki zawód odpowiada najbardziej zdolnościom i skłonnościom osób badanych, badania piśmiennymi testami inteligencji jest niewystarczające. W poradniach zawodowych konieczna jest ponadto psychologiczna obserwacja kandydatów podczas praktycznych prób pracy, kiedy to objawiają się typy pracy i specjalne uzdolnienia.

Autor wymienia różne przyczyny, które wpływają w znacznym stopniu na zmniejszenie wartości diagnostycznej piśmiennych testów inteligencji. A więc: piśmienne testy uniemożliwiają obserwację charakteru pracy; pióro i papier nie są najodpowiedniejszymi narzędziami pracy w ręku młodzieży a szczególnie dzieci wiejskich itd.

Testy piśmienne, którymi bada się zazwyczaj młodzież, możnaby podzielić na dwie grupy na 1) testy oceniane obiektywnie i na 2) testy oceniane subiektywnie. Do I-szej grupy zalicza autor test luk, analogii, różne rodzaje testów pamięci (pamięć liczb, nazw, poleceń itd.), testy badające koncentrację uwagi, wykrywanie niedorzeczności, zagadnienia rachunkowe itd. Do grupy testów, ocenianych subiektywnie, zalicza autor wypracowania piśmienne, życiorysy, testy 3-ech słów, definicje itd., choć testy I-szej grupy także ocenia się subiektywnie. Podział testów na oceniane obiektywnie i subiektywnie nie da się, wbrew opinii autora, konsekwentnie przeprowadzić.

Autor twierdzi, że testy oceniane subiektywnie powinny być wyeliminowane przede wszystkim. Wynik bowiem zależy tu w znacznej mierze od subiektywnej oceny egzaminatora, od sprawności językowej kandydata, od jego wykształcenia, od wpływu środowiska.

W końcu poddaje autor analizie poszczególne testy, bada wartość każdego z nich, rozsianie wyników itd. Na podstawie dokonanej analizy doszedł autor do wniosku, iż piśmienne testy inteligencji mają bardzo małe znaczenie dla oceny przydatności zawodowej; psychologia praktyczna powinna główny nacisk położyć na tworzenie i ulepszanie metod, badających osobowość kandydata jako całość.

Zeszyt 6.

Elisabeth Kaboth: **Ausbildung der kaufmännischen Jugend in U. S. A.** (Wykształcenie młodzieży handlowej w St. Zj. A. Płn.). Str. 128—130.

Autorka zdaje sprawę z organizacji pracy w szkołach zawodowych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Nauka w szkołach handlowych odbywa się na

przemian z praktyką zawodową. Jeden tydzień trwają zajęcia w szkole, II-gi tydzień odbywają uczniowie praktykę w przedsiębiorstwach, z którymi dyrekcja szkół wchodzi w układ. Na każdej posadzie przedsiębiorstwa te zatrudniają po dwuch pracowników, z których każdy pracuje tydzień a podczas tygodnia, gdy jeden chodzi do szkoły, pracuje drugi i tak na przemian. W szkole także czynne są dwa kursy równoległe. Na innych znów kursach nauka trwa trzy godziny dziennie a po przerwie obiadowej uczniowie pracują w sklepach także po trzy godziny. Oba te systemy sa dobre, gdyż wprowadzają młodzież odrazu w pracę zawodową. Nauczyciele porozumiewają się często z pracodawcami, omawiają wspólnie szczególne uzdolnienia uczniów, ich braki, uczciwość, punktualność, współżycie z kolegami itp.

Studenci wyższych szkół handlowych również są obowiązani do półrocznej praktyki w przedsiębiorstwach, gdzie zresztą otrzymują wynagrodzenie stosownie do wykonywanej pracy.

Josef Kastner: Das Literaturmerkblatt für Zwecke der Berufsaufklärung. (Przewodnik literacki dla informacji zawodowej). Str. 136—137.

Obecne warunki gospodarcze sprawiają, że rodzice nie mogą łożyć na wykształcenie zawodowe dzieci. Samokształcenie młodzieży, pracującej w przemyśle. nabiera wobec tego wielkiego znaczenia. I rzeczywiście młodzież coraz częściej dąży do zdobywania wiadomości z książek. Wybór tych książek zależy jednak tylko od przypadku i często młodzież posługuje się książkami, nie zasługującymi zupełnie na polecenie. Toteż zarówno rodzice jak i sama młodzież pragnęliby jakiegoś doradcy, który by udzielał wskazówek, co czytać, aby zdobyć pewne wykształcenie zawodowe.

Tutaj otwiera się nowe zupełnie i wdzięczne pole pracy dla doradców zawodowych. Młodzieży, która ukończyła szkołę i ma zdecydowane skłonności do pewnego zawodu, należy dać katalog, zawierający literaturę dotyczącą tego zawodu ze szczególnym uwzględnieniem książek dla samouków.

Katalog ten powinien być podzielony na 2 działy: I broszury i książki oraz II fachowe czasopisma. Dział I powinien dalej dzielić się na literaturę dla 1) terminatorów i dla 2) majstrów. Ponadto katalog ten powinien zawierać informacje, dotyczące wypożyczalni książek i czytelni. Katalog taki powinien wychodzić co rok. aby uniknąć cytowania książek przestarzałych.

Zeszyt 8.

Dr. Neubauer: Ein Beispiel zur Stärke des Berufswunsches. (Przemożne pragnienie pewnego zawodu. Przykład). Str. 191—192.

Na ogół 14-toletnie dzieci nie mają jeszcze zdecydowanych zamiłowań zawodowych. Zdarzają się jednak wyjątki od tej reguły. Autor opisuje przypadek bardzo wczesnego i silnego powołania do zawodu pilota u 14-letniego chłopca.

14-letni Rudolf B. w szkole powszechnej uczył się i sprawował bardzo dobrze, badania psychotechniczne wykazały, że do zawodu pilota, o którym marzył jest uzdolniony. Ponieważ jednak szkoła dla pilotów okazała się zbyt kosztowna, poradzono chłopcu tymczasem naukę w warsztacie samochodowym.

W kilka miesięcy później przyłapano chłopca na fałszowaniu pieniędzy. Chłopiec tłumaczył się, że chciał tylko wyprodukować pieniądze na pokrycie kosztów nauki pilotażu. Niewątpliwie pewien ujemny wpływ wywarła na chłopcu lektura — „Fałszerze pieniędzy" Wallace'a. Główną jednak przyczyną fałszerstwa był temperament chłopca i brak opieki starszych.

Z tego przykładu, jak pisze autor, wynika dla doradcy zawodowego przestroga. A mianowicie powinien rozważyć, jaki szkodliwy wpływ może wywrzeć na osobę badaną brak możności pracy w zawodzie, do którego ktoś czuje powołanie.

Zeszyt 11.

Ein Lehrvertrag aus dem Jahre 66 n. Chr. Geburt. (Umowa dotycząca nauki rzemiosła z roku 66 po Chr.). Str. 250—251.

Spisywanie umowy z majstrem nie jest nowym wynalazkiem. Istniał ten zwyczaj nie tylko w średniowiecznych cechach ale już w starożytności. Wskazuje na to papyrus odnaleziony w Egipcie. Jest to kontrakt z majstrem, pisany w 13 roku panowania Nerona a więc w 66 roku po n. Chr. Treść tego dokumentu jest następująca: Po podaniu dokładnych personaliów osób, zawierających umowę, wymienione są obowiązki ojca niepełnoletniego jeszcze chłopca, którego on oddaje na praktykę do majstra. Obowiązkiem ojca jest utrzymywać chłopca, odziewać i nie odbierać od majstra przed upływem roku w przeciwnym razie płaci karę 100 drachm. Obowiązki majstra polegają na płaceniu chłopcu stałej pensji miesięcznej i na rzetelnym uczeniu rzemiosła. Jeśli chłopiec niczego się nie nauczy w terminie majster musi zapłacić 100 drachm kary.

Forma i treść kontraktów, zawieranych obecnie, nie wiele tylko różnią się od formy i treści tego kontraktu, zawartego już 19 wieków temu.

Julia Wrono.

OCCUPATIONAL PSYCHOLOGY.

Tom XII, Nr. 1. Zima 1938 r.

The Annual General Meeting. (Ogólny doroczny Zjazd). Sprawozdanie ze Zjazdu w Londynie. (Str. 1).

Charles S. Myers: **The Mental Hygiene of Intellectual Work.** (Higiena psychiczna w pracy intelektualnej). (Str. 5).

Praca intelektualna zawiera, zdaniem autora, szereg procesów psychicznych, z których każdy wymaga innych warunków dla korzystnego i skutecznego rozwoju. Duże znaczenie mają tu: odpowiednia dieta, ilość godzin snu i przerw w pracy, wykluczenie przyczyn roztargnienia przy pracy. Poza tym należy zwrócić uwagę raczej na harmonijny rozwój całej osobowości, niż na ćwiczenie samego umysłu.

Nr. 2. Wiosna 1938 r.

Morris S. Viteles: **Industrial Psychology in Russia.** (Psychologia przemysłowa w Rosji). (Str. 85).

Psychologia przemysłowa wg bolszewików ma być nauką burżuazyjną, poświęconą wyzyskiwaniu pracownika na korzyść pracodawcy. Zamiast niej Sowiety wprowadziły „naukę o pracy”, która zajmuje się tylko tym, by pracę uczynić łatwiejszą i bardziej zadawalającą. Pomimo tych rozróżnień psychologia przemysłowa Sowietów ma, zdaniem autora, więcej podobieństwa niż różnic z europejską lub amerykańską.

Sieć zakładów psychotechnicznych dla tramwajarzy, szoferów, kolejarzy, pilotów i marynarzy jest b. rozwinięta zarówno w Moskwie jak i w innych miastach. Każdy z zakładów ma swój własny zespół testów, przy czym nie porozumiewają się ze sobą w sprawie wyników badań i jakości testów. W przemyśle chemicznym. metalurgicznym, włókienniczym i elektrycznym zaznacza się pewien postęp w tworzeniu testów selekcyjnych. Natomiast prawie wcale nie opracowano metod kierowania do bardziej specyficznych zawodów. Metody i materiały do selekcji zawodowej zaczerpnięto od innych krajów. Szczególną uwagę zwrócono na zastosowanie zasad i techniki psychologicznej przy dokształcaniu rzemieślników. Pewne postępy zaznaczyły się w badaniach nad zawodami, nad zmniejszeniem zmęczenia przy pracy, nad warunkami i metodami pracy. Natomiast niewiele zrobiono w kierunku eliminacji wypadków przy pracy.

Denys W. Harding: Varieties of Work and Leisure. (Różne rodzaje pracy i spędzanie wolnego czasu). Str. 104.

Dawid Katz: The Judgememts of Test Bakers. A Psychological Study. (Ocena testu dla piekarzy. Studium psychologiczne). Str. 139.

Nr. 3. 1938 r.

C. Burt: Recent developements of statistical methods in psychology. (Nowe drogi metod statystycznych w psychologii). Str. 169.

Bardzo ciekawe rozważania na temat wartości i znaczenia metod statystycznych w psychologii: korzyści i braki stąd płynące oraz nowe perspektywy.

Punktem wyjścia tych rozważań są tendencje współczesnej matematyki do uznania statystyki za wiedzę o stosunkach, a nie o ilościach. Takie podejście pozwala przedstawić wartość praktyczną statystyki w prawdziwym świetle.

Liczby są tylko symbolami. Używane są one dlatego, że są bardziej ogólne i dokładne niż słowa, mogą być zastąpione innymi figurami. W ten sposób mamy do czynienia nie z artymetyką lecz z prawami logiki współczesnej.

Po omówieniu znanych metod, jak: metoda najmniejszych kwadratów, metoda nielicznych przykładów oraz metoda wielu czynników, przedstawia autor, niestety zbyt ogólnikowo, nową metodą tzw. **metodę matrycy.** Posługując się wymienioną metodą nie trzeba się uciekać do wartości pośrednich — decyli. Celem zapoznania się z metodą matrycy należy sięgnąć do następujących źródeł:

1) W. F. Geheppard: From determinant to tensor, 1938,

2) T. L. Kelley: Statistical method, 1923, które wskazuje autor.

W. G. Hiscock: Selection Tests for Chemical Process Workers. (Testy selekcyjne dla pracowników chemicznych). Str. 178.

Autor podaje metody rekrutowania robotników w Grangemouth. Od 1934 r. robotników, wybranych na podstawie wywiadu, poddawano badaniom selekcyjnym za pomocą testów ułożonych przez Narodowy Instytut Psychologii Przemysłowej. W artykule znajdujemy opis tych testów i naprawdę obiecujące wyniki, osiągnięte tą metodą.

Alec Rodger: Vocational Guidance. A Reviev of Some Doubts. (Poradnictwo Zawodowe. Przegląd pewnych wątpliwości). Str. 187.

Artykuł stanowi odpowiedź na zarzuty stawiane poradnictwu zawodowemu, przedstawia zasadnicze jego cele, metody i osiągnięcia.

W. D. Tait i **N. W. Morton: Industrial Psychology in Canada.** (Psychologia przemysłowa w Kanadzie). Str. 224.

Artykuł przedstawia rozwój psychologii przemysłowej w Kanadzie podczas paru ostatnich lat. Zwrócono baczniejszą uwagę na poradnictwo zawodowe, niż na jakąkolwiek inną gałąź psychologii przemysłowej.

Elżbieta Grzybowska.

POGLĄDY AMERYKAŃSKIE NA PSYCHOTECHNIKĘ.

Psychotechnicy zajmują się często układaniem wykazu cech, których posiadanie gwarantowałoby powodzenie w różnych zawodach, rzadko jednak zastanawiają się nad tym, jakie to cechy charakteru i umysłu ułatwiają psychotechnikom ich pracę zawodową: Zadanie takie postawiło sobie Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne w roku 1936. Pobudką bezpośrednią do zajęcia się tą sprawą było rosnące bezrobocie wśród psychotechników i chęć przyjścia z pomocą młodym psychologom. Aby tę sprawę zbadać możliwie wszechstronnie zwrócono się z całym szeregiem pytań do znanych psychotechników, pracujących w przemyśle oraz do profesorów uniwersytetu, wykładających psychologię. Odpowiedzi uzyskane ogłosił drukiem Richard S. Uhrbrock — jeden z członków komisji, wybranej do opracowania materiału — w artykule p. t.: „Industrial Psychology as a carrer" w „The Journal of Social Psychology" Vol. IX, N. 3. 1938. Kwestionariusz zawierał 12 pytań, były one następujące:

Pytanie I. Jakie osobiste kwalifikacje są doniosłe dla powodzenia w pracy zawodowej psychologa, zatrudnionego w przemyśle w przeciwstawieniu do sytuacji akademickich?

Odpowiedzi na to pytanie są bardzo charakterystyczne dla stosunków amerykańskich, gdzie z jednej strony panuje utylitarystyczny pogląd na te sprawy, z drugiej strony ludzie, mający takie poglądy, nie wstydzą się ich wypowiadać. Jest to zupełne przeciwieństwo stosunków, panujących w Europie, gdzie pieniądze uchodzą za rzecz wstydliwą nawet wtedy, gdy stanowią wynagrodzenie za pracę wykonywaną jak najsumienniej.

A więc psycholog, pracujący w przemyśle, według odpowiedzi zebranych przez amerykański komitet, powinien być taktowny, skromny, energiczny, wytrwały, powinien umieć przekonywać innych, być przedsiębiorczy, przy tym powodzenie jego bardziej zależy od zdolności handlowych niż badawczych. Psycholog, pracujący w przemyśle, musi mieć cechy charakteryzujące dobrego przywódcę, powinien się szybko orientować i mieć odwagę wprowadzenia w czyn swych zamierzeń, niepowodzenia zaś przyjmować bez zniechęcenia, powinien umieć wzbudzać zaufanie zarówno podwładnych jak i zwierzchników oraz umieć współżyć z ludźmi tak, żeby unikać zbędnych tarć, ponadto potrzebne mu jest odpowiednie wykształcenie. Niektóre z osób, udzielających odpowiedzi na pytania kwestionarousza, kładą również nacisk na warunki zewnętrzne psychologa, pracującego w przemyśle, a mianowicie twierdzą, że musi mieć dobrą prezencję, dźwięczny głos i t. d.

Pytanie II. Specjalne kursy dla nieposiadających dyplomów wydają się pożądane. Należy rozważyć zagadnienie, czy psychologowie, pracujący w przemyśle, powinni się kształcić w dobrych kolegiach inżynierskich (z niższym kursem psycho-

logii), po których by następował 3-letni kurs psychologii na wydziale psychologicznym jednej z dobrych uczelni wyższych.

Opinie, dotyczące kształcenia przyszłych psychologów, pracujących w przemyśle, możnaby podzielić na 4 kategorie: (1) Psycholog, pracujący w przemyśle, powinien mieć — w myśl niektórych odpowiedzi na pytanie II — wykształcenie handlowe, statystyczne, inżynierskie, chemiczne, socjologiczne, biologiczne i in., niewłaściwe więc byłoby przygotowanie wszystkich psychologów na jedną modłę; (2) według innych odpowiedzi główna rola w wykształceniu psychologa, pracującego w przemyśle, powinna przypadać inżynierii, psychologia gra tylko rolę uzupełnienia; (3) inni znów polecają główny nacisk kłaść na wykształcenie psychologiczne; (4) inni wreszcie twierdzą, że rodzaj wykształcenia nie jest ważny, ważne są tylko osobiste zalety i zdolności.

Podobne opinie niewątpliwie wygłaszaliby i psychotechnicy w Polsce. Każdy z tych czterech poglądów znalazłby swoich zwolenników. Najliczniej reprezentowane byłyby prawdopodobnie stanowiska (3) i (4), przy czym, jak się zdaje, ilość zwolenników poglądu (2) maleje — (3) rośnie. Potrzebę jednak różnych nauk pomocniczych np. statystyki wszyscy doceniają.

Pytanie III. Jaki typ wyższych studiów powinien obierać następnie psycholog pracujący w przemyśle?

Autorzy odpowiedzi podkreślają konieczność znajomości psychologii eksperymentalnej dla dalszego kształcenia psychologa. Niezbędna również jest znajomość psychopatologii, psychologii różnic indywidualnych, metod testowania, poza tym psycholog powinien przerobić odpowiednie ćwieczenia matematyczne, zwłaszcza statystyczne. Z innych dziedzin wiedzy potrzebne najbardziej są psychologowi wiadomości z socjologii, ekonomii, administracji przedsiębiorstw oraz higieny. Jedna tylko z osób podkreśla konieczność czytania czasopism naukowych, wydawanych w kraju i zagranicą. To, że inni nic o tym nie piszą, jest prawdopodobnie tylko wynikiem przeoczenia.

Pytanie IV. Jakie kolegia, uniwersytety lub inne zakłady naukowe uważałby Pan za godne polecenia dla kształcenia przyszłych psychologów pracujących w przemyśle?

Odpowiedzi niektórych osób na to pytanie są bardzo pesymistyczne. Twierdzą one, że żaden uniwersytet ani w kraju ani zagranicą nie nadaje się zupełnie dla kształcenia młodych ludzi na psychologów pracujących w przemyśle. Inni jednak wymieniają cały szereg uniwersytetów amerykańskich jako dobre ośrodki kształcenia młodzieży, która chce poświęcić się zawodowi psychotechnika. Najczęściej wymieniane uniwersytety amerykańskie; to uniwersytet w Minnesota, Pensylvanii, Chicago, Columbia; z europejskich uniwersytety w Londynie, Barcelonie, Mediolanie, Genewie, Paryżu, Bonn i Berlinie. Autorzy dodają, że pożyteczną rzeczą byłoby nieograniczanie się do studiowania na jednym tylko uniwersytecie, ale studiowanie na kilku dobrych uniwersytetach.

Pytanie V. Pod czyim osobistym kierunkiem powinniby się kształcić psychologowie pracujący w przemyśle czy to w kraju czy zagranicą, o ile by czas i warunki pozwoliły?

Autorzy wymieniają 47 profesorów, jako najlepszych nauczycieli młodych psychologów. Spośród nich niektórzy są dobrze znani i u nas np. Bechterev, Claparède, Lahy, Link, Moede, Pieron, Poppelreuter, Rupp, Thorndike i inni.

Pytanie VI. Jakie techniczne umiejętności w rodzaju statystyki powinien zdobyć psycholog pracujący w przemyśle?

Większość odpowiedzi podkreśla z naciskiem potrzebę ćwiczeń statystycznych, poza tym wymieniane są: umiejętność obchodzenia się z maszynami, technika prowadzenia badań testowych i wywiadów środowiskowych, znajomość obcych języków.

Pytanie VII. Jaki typ tezy powinien obrać psycholog pracujący w przemyśle? (a) Praca z dziedziny czystej psychologii dla wykazania się znajomością podstaw tej nauki; (b) praca laboratoryjna, stosowana bez bezpośredniego wszelako związku z przemysłem; (c) praca oparta na danych, zebranych przez jakiś zakład przemysłowy; (d) praca oparta na danych zebranych przez samego studenta w jakimś zakładzie przemysłowym, przy czym rozwiązanie problemu przynieść może przedsiębiorstwu, z którym współpracuje, bezpośrednią korzyść; (e) inny typ pracy.

Większość osób, wypełniających kwestionariusz, skłaniała się do wyboru punktu (d). Odosobnione były odpowiedzi, stwierdzające, że rozwiązanie praktyczne pewnego zagadnienia, choćby doniosłe było dla przemysłu, nie zawsze może być uznane za tezę doktorską. Od pracy naukowej bowiem wymagamy większej ścisłości. Stąd płynie częste rozczarowanie młodzieży, obierającej sobie praktyczne prace dyplomowe i rozwiązującej zagadnienia ku zadowoleniu swoich zwierzchników w przedsiębiorstwach przemysłowych. W krajach mało uprzemysłowionych zagadnienie postawione w pytaniu VII jest czysto teoretyczne i nie ma większego znaczenia.

Pytanie VIII. Po wykonaniu pracy dyplomowej, co jest bardziej wskazane (przy założeniu oczywiście, że sytuacja ekonomiczna jest sprzyjająca): (a) nauka jeszcze przez pewien czas a następnie rozpoczęcie pracy w przemyśle; (b) rozpoczęcie pracy w takim przedsiębiorstwie, w którym praca psychologa jest już zupełnie zorganizowana; (c) rozpoczęcie pracy w nowym zupełnie terenie i stwarzanie dopiero placówki dla psychologa, pracującego w przemyśle; (d) inne metody.

Na ogół osoby, wypełniające kwestionariusz, skłaniają się do punktu (b). Twierdzą, że rozpoczynanie pracy na zupełnie nowym terenie bez uprzedniej praktyki pod kierunkiem wykwalifikowanego psychologa pracującego w przemyśle, jest niebezpieczne. Dobrze jest przy tym zmieniać pracę psychologiczną i pracować w różnych przedsiębiorstwach kolejno, żeby sobie wybrać po tym typ pracy najbardziej odpowiadający.

Pytanie IX. Czy młody psycholog, rozpoczynający pracę w przemyśle, powinien nalegać na to, aby go tytułowano psychologiem (podobnie jak lekarza w przedsiębiorstwie wszyscy tytułują doktorem), czy też raczej powinien rozpoczynać bez żadnego tytułu i sam zdobywać sobie miejsce w szeregu pracowników tak jak inne wykwalifikowane osoby, które zdobywają sobie stanowisko odpowiednie do swych zdolności i wiadomości.

Większość osób, wypełniających kwestionariusz, opowiedziała się za tym II-im stanowiskiem. Odosobnione są osoby uważające, że tytułów naukowych należy używać zawsze lub przynajmniej często. Na ogół jednak panuje przekonanie, że awans w pracy zawodowej powinien zależeć od rezultatów pracy a nie od tytułów naukowych. Pogląd ten jest tak rozpowszechniony i przybiera niekiedy tak jaskrawą formę, że niektóre z osób, biorących udział w ankiecie, muszą niejako bronić osób, mających tytuły naukowe, zastrzegając się, że tytułu naukowego nie należy jednak uważać za przeszkodę w zdobywaniu wyższych stanowisk.

Pytanie X. Jakie nadzieje na pracę mogą mieć kobiety, które pragną się kształcić na psychologów pracujących w przemyśle?

Większość odpowiedzi stwierdza, że warunki pracy dla kobiet w dziedzinie psychologii przemysłowej nie są pomyślne. Większość przedsiębiorstw bowiem chętniej zatrudnia psychologów mężczyzn, jedynymi placówkami dla kobiety psychologa, pracującego w przemyśle, mogą być takie instytucje, które zatrudniają głównie kobiety.

Pytanie XI. Czy pożądana jest praktyka po ukończeniu studiów? Jeśli tak, to jak powinna ona być zorganizowana?

Konieczność praktyki jest silnie podkreślana, czas trwania praktyki określają niektórzy jako kilkumiesięczny, inni jako kilkuletni. Organizacją praktyk psychotechnicznych powinny zająć się głównie uniwersytety, które powinny wejść w kontakt z przedsiębiorstwami przemysłowymi. Poza tym mógłby się tym zająć Związek Psychologów, który by uregulował kwestię ewentualnej pensji dla praktykantów i in.

Pytanie XII. Może Pan wskaże przynajmniej jeden doniosły temat pracy doktorskiej, który by był odpowiedni dla tych studentów, mających niższy stopień naukowy, którzy by pragnęli poświęcić się pracy psychologa w przemyśle.

30 tematów prac wymieniają osoby, odpowiadające na pytania kwestionariusza. Niektóre z nich powtarzają się w wielu wypowiedziach, a mianowicie częściej powtarzające się tematy są następujące: 1) ułożenie testów dla badania zdolności do różnych zawodów; 2) określenie kryteriów powodzenia w pewnym zawodzie; 3) badanie stałości testów; 4) studia nad warunkami pracy, wpływ światła, hałasów i t. d.

Interesującą rzeczą byłoby rozpisanie takiego samego albo podobnego kwestionariusza w Polsce i zestawienie odpowiedzi uzyskanych z amerykańskimi.

Julia Wrono.

PRZEGLĄD PRASY CODZIENNEJ ZA R. 1938.

I. PORADNICTWO ZAWODOWE.

A) Szkolenie rzemieślnicze.

„Kurier Warszawski" z dnia 16 lutego w artykule „Dokąd ich kierować?" porusza sprawę praktyk młodzieży, której brak środków na kształcenie zawodowe. Sprawa tą jest tymbardziej paląca, że z jednej strony ujawnia się w Polsce brak wykwalifikowanych robotników w setkach rodzajów pracy, a z drugiej strony możliwości kształcenia zawodowego drogą praktyki w warsztatach i fabrykach są minimalne. Inaczej jest w Niemczech. Utworzono tam specjalnie 3 tysiące nowych placówek opartych na pracy praktykantów, dokształcających się w szkołach zawodowych. W Polsce brak jest praktyk, a szkoły zawodowe są w niedostatecznej liczbie. Według danych z r. 1937 - 38 szkół zawodowych w Polsce jest 789, a uczniów uczęszczających do tych szkół — 91.585, z czego w szkołach przemysłowych 42.332, w handlowych — 35.900, rolniczych — 8.707, gospodarczych — 4.646. W kraju tak rolniczym, jak Polska rolnictwa uczy się tylko 8.707 ludzi! Celem stworzenia większej liczby praktyk i szkół zawodowych niezbędna jest większa łączność poradni zawodowych z izbami przemysłowymi i rzemieślniczymi oraz cechami i związkami zawodowymi.

„Kurier Warszawski" z dnia 21 lutego w artykule p. t. „Instytut Rzemieślniczy" Z. M. podaje, że od 2 lat istnieje w Warszawie Naukowy Instytut Rzemieślniczy, który zajmuje się organizowaniem kursów dokształcających dla tych wszystkich nowokreowanych rzemieślników, którzy od szeregu lat pracując w jakimś fachu nie mają gruntownych wiadomości teoretycznych z zakresu swego fachu i nie mogą zdać z tego powodu egzaminów kwalifikacyjnych. Ponadto organizuje specjalne kursy rzemieślnicze dla młodzieży wiejskiej, na których za minimalną opłatą mogą zdobyć nietylko naukę fachu, ale otrzymać mieszkanie i utrzymanie. Poza organizowaniem kursów kształcących i dokształcających dla rzemieślników Instytut stworzył muzeum t. zw. majstersztyków, to jest wyrobów czeladników wykonywanych przy wyzwolinach na mistrza od czasów najdawniejszych. Na popieranie akcji podniesienia fachowości rzemiosła Instytut po raz pierwszy otrzymał subwencję Min. Przemysłu i Handlu w sumie 125.000 zł.

„Kurier Łódzki" z dnia 9 września. „Kursy dokształcające zawodowe uruchamia Instytut Naukowy Rzemieślniczy". Zgodnie z okólnikiem Min. Przemysłu i Handlu z dnia 30.VII. 1938 r. Nr Pr. VI. 3 — 205 Instytut Naukowy Rzemieślniczy, oddział przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, zorganizował we wrześniu 4-miesięczny kurs dokształcający zawodowy w Łodzi, Tomaszowie Maz. i wielu innych miastach województwa łódzkiego. Wszyscy pracujący w jakimkolwiek rzemiośle po 23 r. ż.

i przynajmniej 5-letniej pracy w swym zawodzie (niekoniecznie u mistrza) mogli uzyskać pełne uprawnienia rzemieślnicze przez ukończenie tego kursu. Podobnie Związek Polskich Fabryk Portland-Cementu urządził w dniach od 13 do 27 listopada kurs obróbki sztucznego kamienia i wypraw szlachetnych. W najbliższym czasie mają być ustalone nowe regulaminy dla komisji egzaminacyjnych czeladniczych i mistrzowskich odbywających się przy Izbach Rzemieślniczych.

„Polska Zbrojna" z dnia 27.II. „Nieutrudniać młodzieży dostępu do rzemiosła" — Janina Miedzińska.

W r. 1931 w ustawie o ochronie młodocianych i w r. 1934 w ustawie przemysłowej wprowadzono zakaz bezpłatnego zatrudniania terminatorów i uczniów lub pobierania od nich opłat za naukę w przemyśle i rzemiośle. Rzemiosła precyzyjne jak zegarmistrzostwo, jubilerstwo, pozłotnictwo i t. p. wymagające dłuższego okresu czasu na wyuczenie ucznia produkcyjnej pracy mają być wyłączone spod tego zakazu w drodze wydania rozporządzenia wykonawczego ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrem Opieki Społecznej, przewidzianego w noweli do ustawy przemysłowej z 1934 r. Rozporządzenie takie ma się wkrótce ukazać. Przeciw projektom zmian odnośnych ustaw występują uczniowie szkół dokształcających i młodzież zrzeszona w „Organizacji młodzieży pracującej", którzy protestują przeciw pobieraniu opłat za naukę lub pracy bezpłatnej. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że przeprowadzenie projektowanych zmian byłoby cofnięciem się wstecz w planowo i celowo rozwijanej ochronie pracy młodocianych, utrudnieniem dostępu młodzieży do warsztatów i zdobycia pracy zarobkowej i fachu.

„Kurier Warszawski" z dnia 10 marca. „Zmiany w nauczaniu rzemiosła". Z. M.

Rzemieślnicze szkoły zawodowe dają teoretyczne podstawy kalkulacji ceny gotowego produktu, które różnią się od kalkulacji ceny praktycznej, coraz innym podlegającej wpływom. Ta ostatnia zmusza do szukania jak najtańszych źródeł zakupu dobrego surowca i tanich a dobrych tak zwanych dodatków, do bardzo oszczędnego szafowania materiałem i umiejętnego wykorzystywania resztek. Słowem trzeba się uczyć gospodarowania nawet niewielkim kapitałem. Rzemieślnik pracujący samodzielnie musi być dobrym kupcem , umieć zachować się względem klijentów, odpowiednio zachwalić towar i sprzedać go. Tego nie nauczy szkoła, tylko pobyt w warsztacie i podpatrywanie mistrza.

Mistrz, według obowiązujących obecnie ustaw, ma wiele przykrości, gdy przyjmuje terminatora do swego warsztatu, bo urzędy podatkowe traktują terminatora na równi z wykwalifikowanym pracownikiem, nakazują wykupywanie świadectw przemysłowych wyższej kategorii, a inspekcja pracy żąda dla młodocianego pracownika odpowiednich warunków pracy; nadto mistrz musi go ubezpieczyć w dziale chorobowym i wypadkowym, musi zapłacić za pracę pomimo, że początkowo niewiele ma pociechy ze swego ucznia, który mu sporo materiału napsuje, zanim się czegoś nauczy.

Stan obecny ma ulec radykalnej zmianie. Mistrzowie rzemiosła mają być zwolnieni od ponoszonych obecnie ciężarów i otrzymają również prawo pobierania opłat za naukę. Będzie to podporządkowanie przepisów i rozporządzeń życiu i wymaganiom. W państwach zachodnio europejskich oddawna wrócono do nauki rzemiosła w warsztatach mistrzów.

„Dziennik Poznański" z dnia 6 kwietnia. „Poznań będzie szkolił rzemieślników na potrzeby C.O.P.". Poznańska Izba Rzemieślnicza otrzymała od Zarządu Miejskiego 12 tys. mtr. kw. placu, na którym budować będzie szkołę rzemieślniczą i bursę. Dom rzemieślniczy w Poznaniu zorganizował 11-to miesięczny kurs dla przeszkolenia 80 bezrobotnych czeladników ślusarskich. Na kurs zgłosiło się 600 kandydatów, co świadczy o istnieniu dużej podaży rzemieślników mniej wykwalifikowanych.

„Kurier Warszawski" z dnia 23 maja. „Zawodowi bezroboczy". Z. Z.

Ciekawe doświadczenie przeprowadził II-gi Ośrodek Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miasta na Ochocie. Ze względu na duże zaniedbanie młodzieży bezroboczej (brak częstokroć ukończenia szkoły powszechnej, nie mówiąc już o zawodowej) Ośrodek zdecydował utworzyć po porozumieniu się z Biurem Pośrednictwa Pracy dla młodzieży kurs przeszkoleniowy dla gońców. Kurs sfinansował Fundusz Pracy asygnując 550 zł. Prowadziła go kierowniczka Poradni dla młodzieży przy pomocy wychowawcy. Prelegentami byli zaproszeni przedstawiciele różnych instytucyj związanych z pracą gońca. Program kursu obejmował wykłady i praktyczne zajęcia. Zapisanych było 40 chłopców, skończyło kurs 23, w tym 4 z wynikiem niedostatecznym. Brak wytrwałości w pracy i w nauce są charakterystycznymi cechami bezroboczej młodzieży. Aby zmniejszyć jej kadry i dostosować do potrzeb rynku pracy, należy dać jej możność krótkoterminowej nauki.

„Kurier Warszawski" z dnia 7 czerwca. „Junactwo kształci zawodowców". Z. Z. Władze wojskowe, które od dwu lat przejęły prowadzenie junackich hufców pracy, stworzyły obecnie nową formację — junackie oddziały saperskie, które mają dać młodzieży gruntowne wykształcenie w zawodach technicznych i rzemieślniczych. Praktyka czeladnicza w oddziałach saperskich junaków trwa dwa lata, poczym następuje dalsza praktyka dwuletnia w wojsku i egzamin czeladniczy. Kandydatów wybiera się tylko z ochotników młodzieży junackiej. Wymagany jest wiek 19 lat, oraz wykształcenie szkoły powszechnej, które jednak może być uzupełniane w czasie służby. Po 4 miesiącach pracy sprawdzane są postępy i przydatność zawodowa, które rozpatruje się jeszcze raz po dalszych dwu miesiącach i wtedy dopiero pozostawia się ucznia na stałe. Niezdolnych odsyła się do ogólnych szeregów junackich. Zawody, w których kształcą hufce junackie są następujące: stolarze i cieśle, kowale, ślusarze, tokarze metalowi, spawacze, monterzy silnikowi, elektrotechnicy (montaż, instalacja i obsługa zespołów elektrotechnicznych), hydrotechnicy (wiertnicy do studzien artezyjskich i instalatorzy ze stopniem czeladnika lub podmajstrzego). Wszyscy metalowcy uzyskują w drugim roku służby na podstawie praktyki prawa szoferów. Prace warsztatowe prowadzone są jesienią i przez zimę. Okres letni przeznaczony jest na prace zespołowe. Zajęcia trwają 8 godzin dziennie, w tym praca fizyczna 6 godzin, jak zwykle w junackich hufcach pracy. Poza kształceniem zawodowym jest wprowadzone dokształcanie ogólne, świetlice, obznajmianie praktyczne ze współdzielczością i rozrywki.

W ciągu służby junackiej przechodzą saperzy — junacy przysposobienie wojskowe, dzięki czemu w roku ubiegłym 80 do 90 procent junaków trafiło do szkoły podoficerskiej.

„Kurier Warszawski" z dnia 20 lipca. „Umowy z terminatorami".

Według sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Warszawie liczba umów zawartych w r. 1937 przez rzemieślników chrześcijan z terminatorami uległa wyraźnej

zwyżce. W ciągu ostatnich sześciu lat zawarto 4.023 umowy. Ogółem na 1 stycznia r. o. na terenie Izby zatrudnionych przy nauce rzemiosła było 2.496 uczniów, co stanowi 10 procent liczby czynnych warsztatów rzemieślniczych i świadczy, że bardzo znaczna liczba terminatorów uczy się rzemiosła bez zawarcia umowy.

„Nowy Kurier" (Poznań) z dnia 21.VIII. „Zagadnienia młodzieży rzemieślniczej". J. Zag.

Następujące zagadnienia młodzieży rzemieślniczej domagają się rozwiązania: 1) co robić z 14-letnimi absolwentami szkół powszechnych, którzy według ustawy mogą rozpocząć terminowanie dopiero po ukończeniu 15 roku życia; 2) dlaczego ograniczona jest w niektórych rzemiosłach liczba uczniów do minimum, np. 8 mistrzów czapników wielkopolskich zatrudnia tylko 1 ucznia, skoro czapników w Polsce brak i mają oni ogromne możliwości zbytu swych wyrobów.

Pierwsze zagadnienie autor proponuje rozwiązać w myśl projektu przedstawionego przez rzemiosło pomorskie. Projekt ten przewiduje utworzenie przedszkoli rzemieślniczych w których młodzież opuszczająca szkoły powszechne mogłaby dokształcać się i przygotowywać do obranego zawodu. Drugim zagadnieniem powinny się zająć izby i organizacje rzemieślnicze, aby z obawy przed konkurencją nie ograniczano liczby uczniów w żadnych rzemiosłach, aby zniesiono te ograniczenia, które zostały wprowadzone jeszcze w latach kryzysu.

„Kurier Polski" (Warszawa) z dnia 28 września. „Nowa forma szkolenia zawodowego młodzieży w Warszawie".

Młodzież wychowująca się na koszt gminy od szeregu lat zdobywała wykształcenie zawodowe w różnych zakładach opiekuńczych. Dopiero mniej więcej od roku rozpoczęto nową akcję umieszczania i szkolenia zawodowego w rodzinach przybranych. Akcja ta ma charakter dwojaki: albo dziecko uczy się zawodu w miejscu zamieszkania np. u krawcowej, szewca, stolarza, albo uczęszcza do szkół i warsztatów poza domem rodziny przybranej. W r. 1938 umieszczono w Warszawie w rodzinach przybranych 220 chłopców, oraz 190 dziewcząt, co razem z młodzieżą ubiegłego roku, stanowi liczbę 1.500 wychowanków.

„Kurier Warszawski" z dnia 29 września. „Nagrody m. st. Warszawy dla kupiectwa".

W uznaniu zasług na polu podnoszenia handlu polskiego tymczasowa Rada miejska zatwierdziła projekt przyznawania nagród, poczynając od r. 1938: 1) kupcom prowadzącym przedsiębiorstwa handlowe za umiejętną organizację, wzorową obsługę klienteli, estetyczne i higieniczne urządzenia; 2) pomocnikom kupieckim za wzorową obsługę klijenteli, gorliwe pełnienie obowiązków i dążenie do uzupełnienia swych wiadomości zawodowych; 3) uczniom za wyróżniającą się pilność i sumienność w pracy oraz wzorową obsługę kupujących.

B) Rynek pracy.

„Dziennik Poznański" z dnia 6 kwietnia. W artykule p. t. „Poznań będzie szkolił rzemieślników na potrzeby C.O.P.", autor podaje ciekawe zestawienie, że w Polsce obok dużej podaży rzemieślników mniej wykwalifikowanych jest brak specjalistów. Około 10 tys. specjalistów zagranicznych pracuje w Polsce na podstawie chwi-

lowego zezwolenia pobytu. Istnieje wielki brak wytwórców całego szeregu artykułów rzemieślniczych, które kupcy polscy muszą sprowadzać z zagranicy. Szczególnie daje się odczuwać brak wytwórców różnego rodzaju galanterii i sztucznej biżuterii sprowadzanej masowo z Czechosłowacji, a które to artykuły mogłyby być wytwarzane przez naszych siodlarzy, rymarzy i złotników - jubilerów. Również brak nam specjalistów rzemieślników dla produkcji artykułów technicznych, zwłaszcza z dziedziny nowoczesnych wynalazków, jak radiofonji, fototechniki, elektrotechniki, optyki, zabawkarstwa mechanicznego i t. d.

„Kurier Warszawski" z dnia 6 lutego. „Produkcją specjalistów" prof. Rybarski.

W Polsce jest nadmiar sił niewykwalifikowanych, masowe bezrobocie, a jednocześnie brak specjalistów. Z sąsiednich krajów sprowadza się nietylko fachowców kierowników pewnych działów produkcji, ale nawet majstrów i podmajstrzych fabrycznych. Organizacja produkowania specjalistów w Polsce budzi zastrzeżenia: brak nam nauczycieli fachowców a plan nauczania w szkołach zawodowych ,jest przeładowany przedmiotami teoretycznemi, często zbędnemi dla danego fachu. Ponadto w opinii publicznej cieszy się większym uznaniem dyletant niż „ciasny specjalista".

„Kurier Warszawski" z dnia 12 kwietnia. „Czy za dużo ludzi z wyższym wykształceniem". Maciej Szulakowski.

Wyższe zakłady naukowe w pierwszym piętnastoleciu istnienia Polski wypuściły 60 tys. absolwentów. Z tego ok. 30 proc. (16.000) przypada na nauki prawno-polityczne, a 20 proc. (12.000) na humanistyczne. Około 50 proc. absolwentów pozostaje na wszelkie inne dziedziny wiedzy. Ogólnie mówi się w Polsce o nadprodukcji inteligencji, a zwłaszcza nadprodukcji absolwentów humanistyki i prawa. Zdaniem autora powinno się mówić w tym przypadku raczej o niezupełnie racjonalnym kształtowaniu się rynku pracy, gdyż potrzeby kulturalno oświatowe Polski nie są należycie zaspakajane. We wsiach i małych miasteczkach panuje głód książki. Uchwalenie ustawy bibliotecznej i zorganizowanie bibliotek powiatowych może dać zatrudnienie zaraz na początku 300 ludziom z wyższym wykształceniem. Nowy rynek zbytu — wieś dla przemysłu księgarskiego miałby kolosalne znaczenie. Ponadto w rolnictwie pracuje zaledwie 4 proc. pracowników umysłowych, podczas gdy 70 proc. ludności żyje z rolnictwa. W przemyśle przetwórczym brak nam fachowców z wyższym wykształceniem, hodowla owiec jest całkowicie zaniedbana, na kresach chłop narzeka na brak instruktorów do produkcji lnu. Póki te zagadnienia nie będą rozwiązane, nie wolno nam mówić o nadprodukcji inteligencji w Polsce.

„Gazeta Polska" z dnia 12 maja. „O planowe kształcenie młodzieży" W. J. B.

Kwestia regulowania dopływu młodzieży do poszczególnych zawodów winna być rozwiązana, zdaniem autora, przede wszystkim zależnie od potrzeb rozwojowych i gospodarczych państwa. Ani zamiłowania, ani uzdolnienia kandydata nie odgrywają tak decydującej roli, jak możliwości zarobkowania przez niego. Preliminarz budżetowy na r. 1938 - 39 przewiduje zwiększenie o 100 procent ilości szkół zawodowych, ponadto zwiększa także o milion zł sumy preliminowane na pomoc dla młodzieży akademickiej.

Jednak ani zwiększenie liczby szkół zawodowych, ani ułatwienie studiów akademickich nie rozwiązuje zagadnienia dopływu wykwalifikowanych sił do życia gospodarczego. Najlepszym tego dowodem są trudności na jakie natrafiają absolwenci

szkół przy szukaniu posady. Niesłuszne są twierdzenia o t. zw. nadprodukcji inteligencji w Polsce. Na jednego akademika w Polsce przypada 711 mieszkańców, podczas gdy w Niemczech razem z Austrią przypada 1 student na 612 mieszkańców. Trojakie są przyczyny trudności otrzymania posady: pierwszą jest „psychoza urzędnicza", która opanowała dzisiejszą młodzież.pragnieniem tysięcy absolwentów wyższych uczelni jest zostać urzędnikiem państwowym lub samorządowym, chociażby za skromnym wynagrodzeniem 150 zł miesięcznie, a tymczasem (według referatu dra Brzezińskiego) administracja państwowa zatrudnia rocznie 1.942 absolwentów wyższych uczelni, co stanowi trzecią część dyplomów wydawanych w Polsce przez wyższe uczelnie. Drugą przyczyną jest przeładowanie miast sferami inteligenckimi, podczas gdy wsie i miasteczka uskarżają się na brak adwokatów, lekarzy, wykwalifikowanych handlowców itp. W Warszawie 1 lekarz przypada na 440 mieszkańców, podczas gdy we wsiach i miasteczkach (poniżej 25 tys.) na 3.800 mieszkańców. Trzecią wreszcie przyczyną jest fakt, że od szeregu lat daje się zauważyć wśród młodzieży pęd do kilku wybranych zawodów z całkowitym pominięciem innych np. na 60 tys. absolwentów wyższych uczelni w Polsce, aż 28 tys. kończyło prawo i humanistykę, natomiast medycynę i dentystykę ukończyło tylko 8.500 studentów, a politechnikę 6 tys. Chociaż studentów prawa, teologji i filozofji mamy w przybliżeniu tyle, co Niemcy, Włochy i Wielka Brytania, to pod względem liczby mieszkańców przypadających na 1 lekarza, jesteśmy w statystyce na 20 miejscu. Podobnie przedstawia się sytuacja i w szkolnictwie zawodowym. Wyraźny jest nadmiar absolwentów szkół handlowych, a brak absolwentów szkół przemysłowych i rolniczych.

Planowym kształceniem młodzieży powinno się zająć, zdaniem autora, specjalne „Biuro studiów nad zatrudnieniem młodzieży". Działalność tego Biura powinna być trojaka: 1) badanie rynku pracy i jego możliwości rozwojowe; 2)propagowanie tych zawodów wśród młodzieży, które najwięcej potrzebują dopływu młodych sił; 3) żywotne pośredniczenie w pracy, to znaczy: „pokazanie młodym, że odpowiednią pracę mogą znaleźć nietylko w mieście, lecz przede wszystkim na wsi. Wyrobienie w nich cech pionierskich, a nawet ułatwienie stawiania pierwszych kroków na nowym terenie".

„Kurier Warszawski" z dnia 25 lipca. „Rzemiosło w cyfrach". Z. M.

Procentowo liczba warsztatów poszczególnych gałęzi przedstawia się w Polsce następująco: 1) grupa włókiennicza stanowi 26,9 proc. wszystkich warsztatów, w której krawcy stanowią pokaźną liczbę, bo 90,5 proc. całej grupy (136.476 warsztatów); 2) grupa skórzana 22 proc. wszystkich warsztatów, w której szewcy stanowią 87 proc., (107.654 warsztaty); 3) grupa budowlana — 13,1 proc., gdzie murarze stanowią 46,8 proc. (34.207 warsztatów), a cieśle 32 proc. (23.381 warsztatów); 4) grupa spożywcza — 11,9 proc. Rzeźnicy i wędliniarze stanowią w tym 67,8 proc. (45.378 w.), a piekarze 26.7 proc. (17.820 warsztatów); 5) grupa usług osobistych 3,1 proc., w której fryzjerzy stanowią 85 proc. (14.660 w.); w grupie metalowej największy procent stanowią kowale — 48 proc. (31.334 w.) i ślusarze — 29,9 proc. (19.342 w.). W grupie drzewnej stolarze — 81.6 proc. (50.613 w.). Z powyższego widać, że warsztaty grupy włókienniczej i skórzanej stanowią niemal połowę wszystkich samoistnych warsztatów, że najwięcej w Polsce jest krawców, drugie miejsce zkolei zajmują szewcy, a wogóle wymienione zawody należą do najliczniejszych zawodów rzemieślniczych w Polsce. Tylko 5 zawodów liczy ponad 4.000 warsztatów: są to cholewkarze (7.724 w.), siodlarze i rymarze (4.771 w.), malarze i lakiernicy (7.482 w.), bla-

charze (6.168 w.), zegarmistrze (4.412 w.). Ponad tysiąc warsztatów posiada 12 zawodów, a mianowicie kuśnierze (3.612 w.), czapnicy (3.379 w.), kapelusznicy (2.459 w.), tapicerzy (1.710 w.), garbarze i białoskórnicy (1.889 w.), introligatorzy (1.435 w.), zduni i garncarze — 2.802 w., szklarze i wyrób szkieł — 2.702, cukiernicy — 3.611, jubilerzy i złotnicy — 1.358 w., bednarze — 1.599 w., fotografowie — 2.576 w.

42 zawody rzemieślnicze liczące poniżej tysiąca samoistnych warsztatów stanowią ogółem 17.650 warsztatów.

Dziesięć najliczniejszych zawodów stanowi 86,1 proc. ogólnej liczby warsztatów, dalszych 5 stanowi 5,5 proc., następnych 12 zawodów stanowi 5,2 proc., a reszta 42 zawody stanowi 3,2 proc. ogólnej liczby warsztatów. W końcu autor podaje rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych w poszczególnych okręgach izb rzemieślniczych.

W Warszawie na warsztat krawiecki przypada około stu mieszkańców, szewcki — 200, murarski i cieślarski — 400, stolarski — 500, rzeźnicko - wędliniarski — 800 kowalski — 1.000, ślusarski — 1.000, piekarski — 2 tys., fryzjerski — 1 tys.

Z danych statystycznych wynika, że warsztaty rzemieślnicze rozmieszczone są mniej więcej równomiernie i żadna gałęź produkcji nie jest specjalnie uprzywilejowana

„Ilustrowana Polska Zachodnia" z dnia 2 sierpnia. „Brak nam fachowych metalowców; problem kształcenia zawodowego młodzieży musi być rozwiązany". Wzrost uprzemysłowienia kraju, rozbudowa C.O.P., możliwości wielokrotnego powiększenia produkcji gospodarczej kraju na wypadek wojny, stwarzają bardzo wielkie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników, zwłaszcza fachowych metalowców. Polska nie jest w stanie zaspokoić tych potrzeb nawet przy uruchomieniu maksymalnej możliwej liczby szkół zawodowych. Koszt budowy trzy klasowej szkoły mechanicznej wraz z kompletnym wyposażeniem w warsztaty i maszyny wynosi 350.000 złotych, a gimnazjum ślusarsko - tokarskie — milion zł. Radą autora jest, aby w tym wypadku wykorzystać tańsze środki kształcenia zawodowego, jakimi są warsztaty przemysłowe. Rozszerzenie zasięgu szkół fabrycznych oraz rozwinięcie szkolnictwa zawodowego dokształcającego rozłoży koszty szkolenia nietylko na państwo ale i na przedsiębiorstwa, które bezpośrednio ciągną korzyści z wiadomości fachowych robotnika.

„Polska Zbrojna" (Warszawa) z dnia 20 sierpnia. „Wykształcenie zawodowe podnosi szanse znalezienia pracy" oraz **„Polska Zachodnia"** (Katowice) z dnia 24 września — „Los absolwentów niższych szkół zawodowych".

Szkoły zawodowe typu niższego rozmieszczone są w Polsce nieregularnie z wyraźną przewagą liczbową dla terenów województw wschodnich i południowych. Przeznaczone są one w zasadzie dla młodzieży ze szkół wiejskich i dlatego większość tych szkół znajduje się w miasteczkach, podczas gdy w miastach przeważają szkoły zawodowe typu średniego i licealnego. Według danych Instytutu Spraw Społecznych los absolwentów szkół zawodowych niższych jest znacznie lepszy od absolwentów szkół powszechnych. Dane statystyczne z przed paru lat wykazują, że 45 proc. chłopców w wieku 15—16 lat, jak również 50 proc. dziewcząt po upływie pół roku od chwili ukończenia szkoły zawodowej pracuje zarobkowo. Procent ten w 2 lata później wzrasta do ponad 60 proc. u chłopców i 70 proc. u dziewcząt. Jest to dużo zwłaszcza w zestawieniu z młodzieżą, która ukończyła tylko szkołę powszechną. Ta bo-

wiem po upływie 2 lat zatrudniona jest zaledwie w 35 proc. Pomimo że odsetek bezrobotnych wśród dziewcząt jest niższy niż wśród chłopców, to jednak sytuacja chłopców jest pomyślniejsza. Trzyczwarte chłopców znajduje pracę w większych przedsiębiorstwach: budowlanych, metalowych, elektrotechnicznych (najgorzej sprawa się przedstawia w przemyśle włókienniczym), dziewczęta natomiast zarobkują przeważnie we własnych warsztatach jako krawcowe. Odsetek bezrobotnych wśród absolwentów szkół rolniczych jest również niski, aczkolwiek absolwenci nie znajdują pracy jako najemne siły robotnicze w rolnictwie, lecz pracują we własnych gospodarstwach. Zarobki tej młodzieży są bardzo niejednolite. Zarobek chłopców w warsztatach przemysłowych nie przekracza dolnej granicy 50 zł miesięcznie, w poszczególnych przypadkach sięga nawet 300 zł, przyczym przeciętna wynosi 100 zł. Samodzielna krawcowa na wsi i w mniejszym mieście zarabia do 50 zł miesięcznie, przeciętna zarobku wynosi 32 zł.

Wymienione liczby opierają się na danych Instytutu zebranych drogą ankiety.

„**Kurier Bydgoski**" z dnia 22 maja. „W trosce o młodzież rzemieślniczą".

Zakład Ubezpieczeń Społecznych organizuje zimą obozy wypoczynkowe, a od lipca 1938 r. urządza wywczasy letnie dla młodzieży rzemieślniczej.

C) Zawody kobiece.

„**Kurier Warszawski**" z dnia 5 marca. „Pomocnicza służba wojskowa kobiet".

Na podstawie projektu ministra Spraw Wojskowych oraz memoriału Rodziny Wojskowej ma być zorganizowana w Polsce pomocnicza służba wojskowa kobiet w obronie kraju. Memoriał projektuje, aby do sanitarnej służby wojskowej, a w miarę udania się próby i do innych działów służby wojskowej były powoływane kobiety w wieku 21 lat i ochotniczki z ukończonymi 18 latami. Mają to być kobiety zdrowe, nie mężatki, z wykształceniem 4 klasowym nowego typu gimnazjum lub 6 klasowym dawnego typu. Zaletą projektu memoriału jest możliwość zorganizowania wojskowej służby kobiecej bez obciążenia budżetu państwowego. Mieszkanie, stołowanie i umundurowanie obliczone jest na własny koszt kobiet. Podobnie udział kobiet w zakresie służby w intendenturze opracowała Służba Obywatelska. (Zrzeszenie dyrektorek i nauczycielek szkół rękodzielniczych żeńskich).

„**Kurier Warszawski**" z dnia 5 marca. „Praca kobiet i udział w rządach".

Polskie zjednoczenie kobiet pracujących zawodowo przedłożyło Radzie narodowej Polek jako centrali ruchu kobiecego wniosek o udziale kobiet w instytucjach państwowych, samorządowych i gospodarczych na stanowiskach kierowniczych. Wniosek ma na celu uzyskanie odpowiednich stanowisk dla kobiet w rządzie, samorządzie terytorialnym, w centralach dyspozycyjno - gospodarczych, izbach rolniczych, handlowo - przemysłowych, izbach pracy, samorządzie ubezpieczeniowym itd.

„**Kurier Warszawski**" z dnia 12 marca. „Kobiety w przemyśle metalowym".

W wielkich przedsiębiorstwach metalowych Warszawy (powyżej 200 robotników) kobiety stanowią tylko 7 proc. ogółu pracowników umysłowych, w drobnych i średnich — 25 prac., a ogółem w Warszawie — 16 procent. Podobnie wśród rachmistrzów kobiety stanowią przeciętnie 30 proc., w mniejszych zakładach przeciętnie 50 procent, w największych stanowią zaledwie 10-tą część. Stąd wniosek, że kobie-

ty znajdują pracę raczej w zakładach mniejszych, nawet jeśli chodzi o pracę biuralistek i t. zw. manipulantek, nie dotyczy to tylko działu korespondencji (maszynistki i sekretarki). Co do wieku prawie dwietrzecie stanowią pracowniczki do lat 30, reszta do lat 40. Co do wykształcenia — 19 kobiet posiadało wyższe wykształcenie, 41 zawodowe, 40 ogólnokształcące średnie.

„Kurier Warszawski" z dnia 19 marca. „Referat planowania rynku pracy kobiet".

Planowanie rynku pracy wysuwa się na czoło zagadnień państwowych. W większych państwach powstają centralne państwowe urzędy planowania życia gospodarczego i społecznego, jak np. National Plaming Board w Ameryce, National Ressources w Anglii, Reichsstelle für Raumordnung i Reichsarbeitsgemein für Raumforschung w Niemczech i Austrii itd.

Polskie Zjednoczenie Kobiet pracujących zawodowo zwróciło się z wnioskiem o powołanie w Polsce przy Funduszu Pracy samodzielnego referatu planowania rynku pracy kobiet. Cele tego referatu mają być następujące: I. systematyczne badanie całokształtu życia gospodarczego Polski pod kątem możliwości tworzenia nowych działów pracy zarobkowej kobiet i to nie na drodze obejmowania posad posiadanych przez mężczyzn, lecz na tle możliwości wprowadzenia w Polsce wyższych form organizacyjnych życia, jak: a) uspołecznienie i demokratyzowanie budownictwa mieszkaniowego, handlu i pośrednictwa, turystyki oraz przemysłów hotelarskiego i gastronomicznego, pomocy lekarskiej, dentystycznej i pielęgniarskiej, pomocy prawnej, organizacji wczasów inteligencji pracującej oraz ludności robotniczej, organizacji życia rodzinnego i gospodarstwa domowego inteligencji pracującej, b) inicjowanie i rozbudowanie w okręgach przemysłowych i działach usług osobistych planowej gospodarki materiałem ludzkim. II. Badanie zagadnienia: szkolenie, doszkalanie i przeszkalanie kobiet do nowych działów pracy zarobkowej. III. Zagadnienie produkcyjnej opieki nad kobietami bezroboczymi. IV. Kontakt z pokrewnymi placówkami w kraju i zagranicą, akcja wydawnicza, prasowo - propagandowa.

Do czasu powołania przy Funduszu Pracy powyższego referatu Polskie Zjednoczenie Kobiet pracujących zawodowo organizuje już wymienione prace jako przygotowawcze dla mającego powstać referatu.

„Kurier Warszawski" z dnia 17 września. „Zawód kierowniczki gospodarstw zbiorowych lub nauczycielki gospodarstwa domowego".

Ukończenie liceum gospodarczego zapewnia dziewczętom posady kierowniczki gospodarstw domowych w zakładach „Opieki Społecznej", internatach, przedsiębiorstwach gastronomicznych, pensjonatach, lub nauczycielki (instruktorki) w szkołach gospodarczych i przemysłowych żeńskich. Program nauki w liceum obejmuje: sporządzanie posiłków i przetwórstwo, porządki i pranie, szycie, organizację gospodarstw rodzinnych i zbiorowych, rachunkowość, towaroznawstwo, zasady żywienia, zagadnienia z estetyki i ćwiczenia plastyczne, higienę, psychologię, zagadnienia gospodarcze i społeczno - państwowe, religię, język polski, język obcy, ćwiczenia przysposobienia wojskowego i w stosunkowo dużym zakresie chemię i fizykę celem nadania szkole charakteru matematyczno - przyrodniczego. Program wychowawczy liceum zmierza do rozwijania w dziewczętach następujących cech: uzdolnienia organizacyjne, energia, zaradność, rzetelność, poczucie odpowiedzialności, pogodne usposobienie, skłonności opiekuńcze, umiejętność postępowania z ludźmi, zamiłowanie do

ładu i porządku, poczucie estetyczne, dokładność, spostrzegawczość, podzielność uwagi, systematyczność, cierpliwość.

Licea gospodarcze są narazie w stadium powstawania i organizowania się. W ubiegłym roku powstały w Wilnie, Gdyni i Łodzi, w r. 1938 - 39 seminarium gospodarcze w Warszawie zostało przekształcone na liceum.

D) Preorientacja zawodowa.

„Kurier Warszawski" z dnia 20 lutego. „O los całego życia".

Autor domaga się poradnictwa zawodowego dla młodzieży, a zwłaszcza dla maturzystów i motywuje to następującą statystyką:

Do klasy I szkoły powszechnej wstępuje rocznie około miliona dzieci, a kończy klasy szóste tylko 350 tys., do klasy pierwszej szkół średnich wstępuje 60 tys., a kończy liceum 25 tys., do szkół wyższych wstępuje 13 do 14 tys., a dyplomy akademickie uzyskuje 6 tys.

Początek pracy poradnianej uczynił Instytut oświaty pracowniczej. Przy pomocy zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego zorganizował w Warszawie dla kończących liceum kurs o wyborze zawodu i o rodzajach studiów akademickich. Prelegentami byli profesorowie specjaliści poszczególnych gałęzi nauki.

„Gazeta Polska' z dnia 3 maja. „Lotnictwo jako zawód". Juliusz Bajkowski omawia w sposób przystępny dla młodzieży ze szkół powszechnych zawód lotnika.

„Kurier Warszawski" z dnia 7 czerwca i 6 września. „O wyborze zawodu". Maciej Szulakowski omawia zawód inżyniera oraz lekarza medycyny i weterynarii w sposób przystępny dla maturzystów.

„Kurier Warszawski" z dnia 4 czerwca. „Klasy orientacyjne". W parlamencie francuskim złożony został projekt reformy szkolnej mający na celu racjonalną selekcję dzieci do dalszego kształcenia. Jako eksperyment próbny postanowiono zorganizować w pewnych szkołach t. zw. „Classes d'Orientation". Zadanie tych klas omawia broszura z przedmową min. Zaya, wydana nakładem francuskiego Min. Wychowania Narodowego, której streszczenie zamieszcza „Przegląd Pedagogiczny" z dnia 15 maja 1938 r.

Klasy orientacyjne odpowiadają mniej więcej V oddziałowi naszej szkoły powszechnej i zazwyczaj są bardzo nieliczne (25 uczniów). Zadaniem nauczyciela tego typu klasy jest wyrobienie opinii o skłonnościach i upodobaniach każdego ucznia tak, aby rodzice wiedzieli na rok przyszły do jakiego typu szkoły mają skierować dziecko. Do tych celów selekcyjnych dostosowano sposób nauczania, a mian. uczeń pracuje jedynie w szkole pod kierunkiem nauczyciela, nie ma zadawanych lekcyj do domu, liczba godzin szkolnych nie przekracza 6 dziennie, każdy uczeń ma swoją kartę obserwacyjną, w której zapisuje się uwagi co do jego zdrowia, postępu w nauce i zachowania się. Eksperyment ten może mieć doniosłe znaczenie w dziedzinie selekcji młodzieży i poradnictwa zawodowego.

„Gazeta Polska" z dnia 9 grudnia. W artykule „Sztuczny kauczuk i prawdziwy człowiek w C.O.P." wyjaśnia tło przemian społecznych, które następują na terenie

Centralnego Okręgu Przemysłowego. W licznych przypadkach robotnicy osiągają tam możliwości godziwych zarobków i nabierają przekonania, że o wartości człowieka stanowi nie nazwa pracownik umysłowy czy fizyczny, lecz jedynie wartość wykonywanej przez człowieka pracy oraz wartość moralna. T. zw. pracownicy umysłowi posiadający często wyższe wykształcenie, którzy z braku odpowiednich zdolności i możliwości spełniają w biurach funkcje kancelaryjne, są często opłacani na poziomie najniższej stawki wykwalifikowanego rzemieślnika.

Autor wyraża nadzieję, że dzięki temu być może zostanie zaniechana w Polsce „ta wątpliwej wartości różnica i absurdalny w praktyce podział, który powoduje, że pracowniczka zatrudniona przy pisaniu na maszynie jest pracownikiem umysłowym, natomiast na takiej samej maszynie piszący w drukarni linotypista jest robotnikiem — tylko dlatego, że maszyna na której on pisze dodatkowo odlewa ołowiane czcionki”?

„Kurier Warszawski” z dnia 22 kwietnia podaje do wiadomości, że tegoroczny cykl odczytów o wyborze zawodu, organizowany corocznie przez Zjednoczenie zrzeszeń rodzicielskich w Polsce, cieszył się dużym powodzeniem. Sale wykładowe były zawsze przepełnione i mieściły przeszło 200 słuchaczów.

„Kurier Warszawski” z dnia 9 kwietnia. „W sprawie szkolnictwa zawodowego”. Inż. Wacław Kaczkowski.

„Gazeta Polska” z dnia 7 września zamieściła artykuł Czesława Znamierowskiego p. t. „Zawód w zawodzie”.

„Kurier Warszawski” z dnia 28 maja zamieścił artykuł prof. Łempickiego p. t. „Wybór zawodu”.

„Kurier Codzienny” z dnia 9 maja. „O właściwy wybór zawodu”.

„Rzeczpospolita” z dnia 18 maja. Wanda Keller. „Ze szkolnej ławy do warsztatu pracy”.

„Ruch pracowniczy” z dnia 6 czerwca. Z. N. „Poradnictwo zawodowe w Polsce”.

„Gazeta Olsztyńska” z dnia 31 lipca. „Nieco o psychotechnice i wyborze zawodu”.

„Przewodnik Wiejski” z dnia 9 września. Wieszeniewski. „Poradnictwo zawodowe”.

„Chwila” (Lwów) z dnia 1 lipca. „O wyborze zawodu”.

Wspomniane wyżej artykuły noszą charakter popularno - propagandowy.

E) Reportaże i sprawozdania z działalności różnych poradni.

W **„Kurierze Warszawskim”** z dnia 3 lutego zamieszczono sprawozdanie z 10-letniej pracy poradni zawodowych Stow. Służby Obywatelskiej. Sprawozdanie to ukazało się z początkiem 1938 r. w opracowaniu kierowniczki Centrali tych poradni, dr Janiny Kaczkowskiej.

„Nowy Głos” z dnia 10 lutego zamieścił reportaż p. t. „Człowieku poznaj samego siebie” napisany przez Eliasza Segałę, który reklamuje prywatną poradnię z ul. Nowogrodzkiej, zamieszczając przy tym bez podania źródła ilustracje z książki dr J. Kaczkowskiej.

„Siedem Groszy” (Katowice) w artykułach: z dnia 11 maja p. t. „Z działalności poradni zawodowej i psychotechnicznej w Łodzi”, z dnia 24 maja p. t. „Dla dobra całego społeczeństwa utrzymać należy poradnię zawodową i psychotechniczną w Łodzi”, z dnia 27 maja p. t. „Do czego się nadajesz. Badanie inteligencji i przydatności zawodowej”, z dnia 28 maja — ilustracje z pracy Łódzkiej poradni zawodowej i psychotechnicznej, reklamuje pracę wspomnianej poradni i żąda dla niej finansowego poparcia ze strony Magistratu łódzkiego i Izb Rzemieślniczych.

II. DOBÓR ZAWODOWY.

„Echo” (Łódź) z dnia 3 czerwca 1938 r. w artykule p. t. „Badań psychotechnicznych nie należy stosować do długoletnich i rutynowanych pracowników” podaje, że nie zawsze wyniki badań psychotechnicznych pokrywają się z życiem. „Pracowników, którzy na stanowiskach dyżurnego ruchu największych i najtrudniejszych stacyj pracowali bez większych wypadków i usterek przez 15 lat usunięto na podstawie badania ze stanowiska jako zdyskwalifikowanych, natomiast ten, którego władza służbowa poprzednio wycofała z tego samego stanowiska po spowodowaniu większych komplikacyj uznany został za odpowiedniego”. Autor upatruje winę w metodzie badań psychotechnicznych, dostosowanej i dobrej, jego zdaniem, dla kandydatów do danego zawodu, ale nie dla długoletnich pracowników. Rutynowany długoletni dyżurny ruchu przyswoił sobie i zmechanizował specyficzny sposób spostrzegania i myślenia w swym zawodzie i „nie ma możności szybkiego przestawienia metody pracy na sposób odmienny i okoliczności inne”, jak tego wymaga np. egzamin psychotechniczny. „Jest to zupełnie naturalna konsekwencja specjalizacji i rutyny, które z drugiej strony mają tę wielką zaletę, że są w stanie podnieść intensywność i wydajność pracy ponad poziom przeciętny”. Z tych względów należy stosować wobec długoletnich pracowników metody badań odmienne i ostrożniejsze, aniżeli w stosunku do kandydatów do danego zawodu.

„Kronika Polski i Świata” z dnia 6 marca: „Maszyna rozwiązuje zagadkę ludzkich uzdolnień i skłonności” — Stanisław Grzelecki. Reportaż ilustrowany z Instytutu Psychotechnicznego przy ul. Mokotowskiej 51. **„Nowy Głos Przemyski”** z dnia 9 stycznia „Psychotechnika i Poradnictwo zawodowe na usługach społeczeństwa”.

III. HIGIENA PSYCHICZNA.

„Kurier Poznański" z dnia 17 grudnia. „W Poznaniu powstaje poradnia psychologiczno - wychowawcza". Wanda Stojanowska.

Ze względu na konieczność selekcji dzieci upośledzonych umysłowo, roztoczenie opieki psychologicznej nad t. zw. dziećmi trudnymi i małoletnimi przestępcami, Poznańskie Tow. Pedagogiczne postanowiło założyć poradnię psychologiczną w Poznaniu. W zebraniu zarządu wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych instytucyj (Kuratorium Szkol., Sądu dla nieletnich, Woj. Wydz., Opieki Społ., Zarządu Miasta i Katolickiej Szkoły Społecznej). Projektowano, że Tow. Pedagogiczne zapewni poradni bezinteresowne kierownictwo naukowe w osobie prof. psychologii Błachowskiego, Kuratorium udzieli jeden etat, miasto ofiaruje lokal, Sąd dla nieletnich i Komitet Opieki nad dziećmi — pieniądze na materiały techniczne. Przy przychylnym ustosunkowaniu się władz zainteresowanych instytucyj poradnia ma powstać w najbliższym czasie.

„Kronika Polski i Świata" z dnia 10 kwietnia: „Leczenie psychiczne. Odwiedziny w Instytucie Higieny Psychicznej" — Stanisław Grzelecki. Obszerny ilustrowany reportaż z Instytutu Higieny Psychicznej.

Mgr. Jadwiga Stańczyk.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI DO SPRAW PORADNICTWA I PSYCHOTECHNIKI PRZY KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO WARSZAWSKIEGO

za okres 1.I. 1935 r. — 1.I. 1938 r.

W okresie sprawozdawczym Komisja zgodnie ze swoim programem [1]) działalności rozwijała współpracę z władzami szkolnymi, zapoczątkowaną w pierwszych czterech latach swego istnienia [2]).

W skład Komisji wchodzili delegaci Kuratorium, Inspektoratu szkolnego i Rady Szkolnej oraz przedstawiciele Poradni Zawodowych i Pracowni psychologicznych i Psychotechnicznych. Ilość poradni i pracowni należących do Komisji zwiększyła się w okresie sprawozdawczym z 7-iu do 12-tu.

Następujące instytucje były reprezentowane przez swoich przedstawicieli:

1. Psychologowie miejscy. 2. Poradnia zawodowa stow. „Służba Obywatelska". 3. Zakład psychotechniczny przy Państwowej Szkole Budownictwa. 4. Psycholog szkolny przy Inspektoracie Szkolnym. 5. Poradnia Zawodowa Związku Nauczycielstwa Polsk. 6. Poradnia Zawodowa Tow. „Przyjaciół Dzieci". 7. Biuro Porad Szkolnych przy Radzie Szkolnej. 8. Poradnia Zawodowa łódzka. 9. Pracownia psychologiczna łódzka. 10. Pracownia zawodowa Tow. „Centos". 11. Poradnia Zawodowa Funduszu Pracy. 12. Poradnia Zawodowa Związku Harcerstwa Polskiego.

Poza tym od roku 1936 zaproszono do współpracy z Komisją przedstawicieli świata gospodarczego w osobach delegatów Izby Przemysłowo - Handlowej i Rzemieślniczej.

Przewodniczy Komisji od chwili jej powstania prof. dr Stefan Baley — sekretarką jest mgr Jadwiga Zawirska.

Działalność Komisji rozwijała się w 3-ch kierunkach. Komisja 1. udzielała na żądanie Kuratorium swych opinij i informacyj w sprawach poradnictwa zawodowego i psychotechniki; 2. występowała do władz szkolnych z własnymi wnioskami; 3. uzgadniała prace warszawskich poradni zawodowych na terenie szkół powszechnych.

I. Opinie i informacje udzielane na żądanie Kuratorium. Kuratorium zwracało się do Komisji kilkakrotnie w sprawie zapytań nadsyłanych przez Międzynarodowe Biuro Kształcenia Technicznego (Bureau International d'Education Technique).

Zapytania dotyczyły: 1) organizacji pracy lekarskiej na terenie poradni zawodowych w Polsce; 2) czy warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze w Polsce, przyjmujące młodzież na praktykę, zadawalają się zaświadczeniami lekarskimi, wydawanymi przez lekarzy w poradniach zawodowych; 3) znaczenia poradnictwa zowodowego w Polsce pod względem wychowawczym, społecznym i gospodarczym. Poza tym zapytywano o poziom wykształcenia polskich doradców zawodowych.

---

[1]) „Psychotechnika" Rok VIII Nr 3.
[2]) „Psychotechnika" Rok IX Nr 1.

Komisja dostarczyła także Kuratorium danych, dotyczących stanu poradnictwa zawodowego w Warszawskim Okręgu Szkolnym.

2. Wnioski Komisji, skierowane do Władz Szkolnych. Komisja zwracała się kilkakrotnie do Kuratorium w sprawie zagrożonych w swym istnieniu poradni zawodowych. W związku z pracą w szkołach powszechnych Komisja występowała do Inspektoratu Szkolnego o wydanie okólników, któreby ułatwiły poradniom porozumienie z kierownictwem szkół.

Władze szkolne odnosiły się przychylnie do wystąpień Komisji.

W r. 1937 Komisja przedłożyła Kuratorium swoje wnioski w sprawie selekcji zdolnych dzieci wiejskich. Selekcja ta była związana z akcją państwową, zmierzającą do okazywania pomocy w kształceniu wybitnie zdolnych a niezamożnych dzieci rolników.

Dla tych gmin wiejskich, które nie mogą korzystać z pomocy poradni psychologicznych, Komisja opracowała szereg wskazówek, zmierzających do usprawnienia selekcji zdolnych dzieci wiejskich. W tym samym celu również ułożono kwestionariusze dla nauczyciela i dla ucznia. Kwestionariusze zostały opracowane przy współudziale Instytutu Kultury Wsi. (Wskazówki te i kwestionariusze zostały przyjęte przez Kuratorium i ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Kur. Okr . Szk. Warsz. w Nr 4 r. 1938, poz. 66).

3. Organizacja pracy poradni zawodowych na terenie szkół powszechnych. Najwięcej czasu poświęcono sprawom organizacji poradnictwa zawodowego w warszawskich publicznych szkołach powszechnych. Uzgadnianiem pracy poradni zawodowych na terenie szkół powszechnych zajmowała się w dalszym ciągu Podkomisja fachowa, pod przewodnictwem dr Janiny Budkiewicz.

Podkomisja uzgadniała tok pracy poradni zawodowych.

Uzgodniono również treść pogadanek dla rodziców uczniów szkół powszechnych. Pogadanki dla rodziców organizowała Podkomisja z pomocą Rady Szkolnej i Polsk. Tow. Psychotechnicznego.

W metodach i zakresie badań psychotechnicznych zachowano pewne różnice pomiędzy poszczególnymi poradniami.

Przy omawianiu inteligencji dzieci zwrócono uwagę na rozbieżność pomiędzy wynikami niektórych badań — a ocenami postępów szkolnych tej młodzieży w szkole średniej.

Po rozpatrzeniu tej sprawy postanowiono obostrzyć wymagania wobec dzieci kierowanych do gimnazjum ogólnokształcącego.

W r. 1937 Podkomisja uznała za pożyteczne zalecić stosowanie zeszytu testów do badania inteligencji ogólnej M. S. — Koła Psychologów. Członkowie Podkomisji opracowali klucz do oceny zadań zawartych w zeszycie M. S.

W związku z udzielaniem informacyj o szkołach zawodowych Podkomisja stwierdziła brak odpowiednio zestawionych wykazów szkół zawodowych. Opracowano dezyderaty, dotyczące układu i treści nowych wykazów szkół; część tych dezyderatów została przyjęta w „Informatorze o szkołach zawodowych", wydanym przez Stowarz. Naucz. Szkół Zawodowych w latach szkolnych 1935/36 i 1936/37. W tych samych latach szkolnych Podkomisja opracowała praktyczne wskazówki o tym, „co robić po ukończeniu szkoły powszechnej", dla „Szkolnej Gazetki Ściennej" — „Szkolna Gazetka", wydawnictwo Zw.. Naucz. Polsk. jest czytana przez dzieci w całej Polsce. Informacje podane w Gazetce tak żywo zainteresowały młodzież, że do Komisji napłynęły setki listów ze wszystkich okolic kraju. Korespondencja ta ujawniła bez-

radność młodzieży wobec sprawy wyboru zawodu: dzieci prosiły o pomoc i przy układaniu planów na przyszłość i przy realizowaniu swoich zamierzeń.

Doświadczenie wykazało, że zarówno dzieci z Warszawy jak i z prowincji poszukują nietylko informacyj o warunkach nauki szkolnej, ale że większość z nich chce zdobyć kwalifikacje zawodowe w warsztatach rzemieślniczych i przemysłowych.

Podkomisja wystąpiła na plenum Komisji z wnioskiem o nawiązanie współpracy z przedstawicielami rzemiosła i przemysłu. Zwrócono się do Izby Przemysłowo - Handlowej i Rzemieślniczej o delegowanie przedstawicieli do Komisji.

Komisja otrzymuje „Wiadomości Gospodarcze" — miesięczny biuletyn sprawozdawczy Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Jadwiga Zawirska.

INSTYTUT PSYCHOTECHNICZNY I PORADNIA ZAWODOWA PATRONATU NAD MŁODZIEŻĄ RZEMIEŚLNICZĄ I PRZEMYSŁOWĄ WE LWOWIE.

Sprawozdanie za czas od 1.IX 1937 r. do 31.VIII. 1938 r.

1. Działalność Poradni na terenie szkolnictwa.

Działalność Poradni na terenie szkolnictwa skoncentrowała się w roku szkolnym 1937/38 na badaniach selekcyjnych kandydatów i kandydatek do gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. Te badania selekcyjne były w wielu wypadkach punktem wyjścia dla poradnictwa zawodowego w stosunku do osób którym odradzano obrany przez nie typ szkoły. Do badań kandydatów i kandydatek do gimnazjum ogólnokształcącego używano w tym roku testów inteligencji opracowanych w Poradni Lwowskiej. (O testach tych: Psychotechnika IX, str 148). Kandydatki do żeńskich szkół zawodowych i kandydaci do gimnazjum technicznego byli badani nie tylko testami inteligencji ale także testami do badania uzdolnień zawodowych.

Wyniki badania inteligencji kandydatów i kandydatek do gimnazjum omówiono z nauczycielami danej szkoły powszechnej na 37 konferencjach. Zgodność ocen zupełna wyniosła około 70%, zgodność przybliżona (bez uwzględniania różnic w ocenach o jeden stopień) wyniosła około 95%. W wypadku znaczniejszych różnic w ocenach (około 5%) przeprowadzono powtórnie testami Otisa - Biegeleisena tym razem indywidualne badanie inteligencji i na tej podstawie ustalano wynik. Wyniki badania inteligencji były jednym z czynników branych pod uwagę przez dyrekcje gimnazjów przy przyjmowaniu kandydatów i kandydatek do gimnazjum.

Celem nawiązania bliższego kontaktu Poradni ze szkołami urządziło Kuratorium Szkolne wraz z Poradnią w styczniu roku sprawozdawczego kilkunastogodzinny kurs psychotechniczny dla wydelegowanych przez dyrekcje nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Wykłady na kursie wygłosili: Dr A. Bardecki, Dr L. Blaustein, Prof. Dr M. Kreutz, Dr H. Słoniewska, Dr T. Tomaszewski i Dr M. Ziemnowicz.

W zakresie uświadomienia dotyczącego wyboru studiów, czy zawodu przez młodzież kończącą szkołę średnią ogólnokształcącą urządziła Poradnia na prośbę Koła Rodzicielskiego Gimnazjum im. Kr. Jadwigi cykl 12-tu odczytów dla maturzystek.

W celu zaznajomienia maturzystów i maturzystek z zakresem i metodami pracy Poradni a przez to umożliwienie im korzystania w razie potrzeby z porady przyjęto w ciągu roku sprawozdawczego uczniów i uczennice klas 8-ych dziesięciu gim-

nazjów (w grupach po 20 osób), którym pokazano niektóre urządzenia do badań i udzielono wyjaśnień o psychotechnice.

Do badań Poradni na terenie szkolnictwa zaliczyć też trzeba a) badanie selekcyjne kandydatów na Wydział Mechaniczny Politechniki Lwowskiej, b) badania abiturientów i arbiturientek sporadycznie zgłaszających się celem zasięgnięcia porady zawodowej, c) badania dzieci przedwcześnie zgłaszających się do szkoły powszechnej.

2. Badanie młodzieży rzemieślniczej.

Ilość młodzieży rzemieślniczej zgłaszającej się do badania przed wpisaniem się do cechu wzrosła w roku sprawozdawczym prawie potrójnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Najwięcej zgłasza się kandydatów do zawodu: ślusarza, mechanika i krawca (414 na 575 ogółem zbadanych).

3. Badanie pracowników ruchu i innych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba zbadanych w tym roku kierowców samochodowych zmalała wskutek niewyjaśnionego przez pewien czas stosunku nowych przepisów samochodowych do dawniejszego rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego w sprawie badań psychotechnicznych kierowców. Obecnie sprawa ta jest ponownie załatwiona w myśl tego dawniejszego rozporządzenia.

Ilość zbadanych kandydatów na motorowych nieco wzrosła.

Nową dziedziną pracy było w roku sprawozdawczym badanie ambulanserów pocztowych. Po przeprowadzeniu analizy psychologicznej pracy wykonywanej przy sortowaniu listów w sortowni i w ambulansie pocztowym ułożono serię testów dla ambulanserów. Przy pomocy tych testów badano indywidualnie przede wszystkim łatwość i gotowość lokalnej pamięci nazw, zdolność szybkiego wyszukiwania wzrokowego określonych elementów z pośród elementów podobnych, zręczność i szybkość ruchów przy sortowaniu i przekładaniu kartek, zdolność szybkiego odczytywania niewyraźnego pisma. Oceny zbadanych osób okazały się w wysokim stopniu zgodne z ocenami zwierzchników. Na 79 na konferencji omówionych wypadków różniły się oceny tylko co do trzech osób, były zaś zupełnie zgodne w odniesieniu do 76 osób.

4. Propaganda.

Akcję propagandową prowadziła Poradnia i Instytut przez odczyty, artykuły. przyjmowanie i informowanie osób zwiedzających Poradnię, przez współdziałanie w organizowaniu Poradni Zawodowej w Przemyślu, wreszcie przez wzięcie udziału we lwowskiej „Wystawie Dziecka”.

5. Praca teoretyczna.

Prace badawcze dotyczyły: 1) poradnianej serii testów inteligencji; 2) serii testów dla ambulanserów pocztowych; 3) düsseldorfskiego testu aparatowego do badania zręczności (Die Mausefalle); 4) testu sortowania śrubek.

6. Zestawienie statystyczne osób zbadanych

w czasie od 1.IX. 1937 r. — 31.VIII. 1938 r.

Badania zbiorowe.

Kandydatów do gimn. ogólnokształcącego	813
Kandydatek do gimn. „	764
Kandydatek do gimn. kupieck.	192
Kandydatek do gimn. krawieck. i na inne działy Szk. Zawodow.	138
Kandydatów do gimn. mechan.	76
Kandydatów do liceum administr.	26
Kandydatów na Wydz. Mechaniczny Politechniki Lwowskiej	281
Razem:	2.290

Badania indywidualne.

Zgłaszających się po porady zawodowe	56
Kandydatów i kandydatek do różnych rzemiosł	575
Kierowców	30
Kandydatów na kierowców	76
Kandydatów na motorowych	59
Ambulanserów	79
Razem:	875

Ogółem zbadano zatem w Poradni Zawodowej i Instytucie Psychotechnicznym w 1937/38 roku 3.165 osób.

KONFERENCJA W SPRAWIE PORADNICTWA ZAWODOWEGO W MINISTERSTWIE W. R. i O. P.

W listopadzie 1938 r. odbyła się w Min. W. R. i O. P. Konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstw: Oświaty, Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej, Rolnictwa oraz Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Funduszu Pracy i Polskiego Tow. Psychotechnicznego.

Tematem Konferencji był obecny stan i potrzeby rozwojowe poradnictwa zawodowego.

Przedstawiciel Min. W. R. i O. P. stwierdził, że w dziedzinie szkoleniowej poradnie zawodowe stają się niemal koniecznością. Delegatka Min. Opieki Społecznej podkreśliła znaczenie poradnictwa zawodowego dla akcji pośrednictwa pracy i normowania rynku pracy. Potrzebę poradnictwa zawodowego przy pośrednictwie pracy stwierdził także delegat Funduszu Pracy.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że **z punktu widzenia gospodarczego i społecznego istnienie poradni zawodowych jest konieczne** i że organizację poradnictwa w Polsce należy wzorem innych państw uregulować ustawowo.

Do opracowania projektu ustawy o poradnictwie zawodowym p. Minister W. R. i O. P. zamierza powołać specjalną komisję.

J. K.

Kurs dokształcający dla psychologów, pielęgniarek i wychowawczyń(ców) w zakresie higieny psychicznej zorganizował Instytut Higieny Psychicznej w Warszawie.

Kurs trwający 3½ mies. ma za zadanie przygotowanie psychologów, pielęgniarek i wychowawczyń do pracy w poradniach pedologicznych, zakładach wychow.-leczniczych, zakładach psychiatrycznych na oddziałach dla dzieci itp.

Program Kursu przewiduje wykłady z nast. dziedzin: ogólne podstawy wychowania, psychol. dziecka wraz z psychol. wychowawczą, pedagogika specjalna, podstawy neuropatologii, psychopatologia ogólna, psychiatria sądowa, neuropsychiatria dziecięca, higiena psychiczna, psychoterapia, zagadnienia alkoholizmu, technika wychowawczo-lecznicza, świetlica dla dzieci psychopatycznych, zaburzenia mowy, wywiad socjologiczny. Wykłady uzupełnione są ćwiczeniami i praktyką dwutygodniową.

J. K.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PSYCHOTECHNICZNA

wyznaczona na r. 1938 w Filadelfii została odłożona do r. 1939. W tym drugim terminie przewiduje się możliwość uzyskania większych ulg w kosztach mieszkania i utrzymania dla członków Konferencji w związku z mającym się odbyć w r. 1939 w Filadelfii pierwszym wielkim zjazdem American Association of Applied Psychology.

J. K.

II NARODOWY KONGRES PORADNICTWA ZAWODOWEGO WE FRANCJI.

Stowarzyszenie Doradców Zawodowych we Francji, które grupuje wszystkich dyrektorów poradni zawodowych subwencjonowanych przez państwo, organizuje w d. 17, 18 i 19 lipca 1939 roku II Narodowy Kongres Poradnictwa Zawodowego w Lille.

Tematem obrad Kongresu będą następujące zagadnienia: 1) poradnictwo zawodowe a rodzina; 2) ciągłość poradnictwa zawodowego; 3) poradnictwo zawodowe a sytuacja ekonomiczna.

Do Komitetu Honorowego weszli ministrowie: oświaty, pracy, handlu, rolnictwa, zdrowia oraz szereg wybitnych osobistości miejscowych i regionalnych.

J. K.

Le Travail Humain, Nr. 3, 1938.

USTAWA O PORADNICTWIE ZAWODOWYM WE FRANCJI.

25 maja 1938 r. ogłoszona została ustawa o utworzeniu Sekretariatów Poradnictwa Zawodowego we Francji.

Art. 1 ustala rolę Sekretariatu: koordynacja prac poszczególnych ośrodków poradnictwa zawodowego, współpraca ze szkołami i urzędami pośrednictwa pracy. Sekretariaty P. Z. powstają w każdym departamencie, lub dla grup departamentów, podporządkowane są urzędom prefektów oraz podlegają Inspektorowi Akademii Departamentu. Utworzenie Sekretariatów P. Z. przewidziane jest w terminie trzyletnim.

Art. 2, 3 i 4 omawiają nominację sekretarza, uposażenie, skład komisji, do której wchodzi sekretarz oraz działalność Sekretariatu P. Z.

Art. 5 ustala konieczność stworzenia w każdym departamencie przynajmniej jednej poradni zawodowej.

Art. 6 przewiduje wydanie rozporządzenia w sprawie finansów poszczególnych poradni zawodowych.

Art. 7 pozostawia do uregulowania przez specjalne rozporządzenie sprawę kompetencji i kontroli poradni zawodowych.

Art. 8. Po upływie lat 3, przewidzianych w art. 1, **żadne dziecko w wieku poniżej 17 lat nie może być zatrudnione w jakimkolwiek przedsiębiorstwie, wskazanym w art. 9, o ile nie posiada świadectwa** odpowiednio potwierdzonego przez sekretariat departamentu P. Z. a **wydanego przez poradnię zawodową** publiczną lub prywatną.

Świadectwo winno zawierać przynajmniej wskazania, jakie zawody są niebezpieczne dla zdrowia danego dziecka.

ORGANIZACJA URZĘDÓW PORADNICTWA ZAWODOWEGO PRZY IZBACH RZEMIEŚLNICZYCH WE FRANCJI.

Sprawa poradnictwa zawodowego we Francji została uregulowana ustawowo rozporządzeniem Prezydenta Republiki z dn. 26 lipca 1925 r. i 10 marca 1937 r. Dekret głosi: „Przy każdej Izbie Rzemieślniczej może powstać Poradnia Zawodowa dla rzemiosł. Różne typy organizacji zostaną ustalone i określone przez ministra Pracy, ministra Oświaty i ministra Zdrowia Publicznego".

Odpowiednie przepisy zostały wydane 22 lutego 1938 r.

Dekret zawiera 16 artykułów:

Artykuł 1. Izby Rzemieślnicze mogą tworzyć urzędy poradnictwa zawodowego pod warunkiem, że zobowiązują się zapewnić funkcjonowanie urzędu przynajmniej przez lat sześć. Uchwała musi uzyskać aprobatę ministra Pracy i ministra, któremu podlega Nauczanie techniczne.

Art. 2 ustala, że budżet urzędu poradnictwa zawodowego mieści się w budżecie Izby i opiera się na finansach Izby.

Art. 3. Dyrektora Urzędu P. Z. i personel mianuje Prezes Izby Przem. Lekarza przydziela prefekt na wniosek okręgowego inspektora higieny.

Art. 4 omawia przeszkody nie zezwalające na pełnienie jakiejkolwiek czynności w Urzędzie P. Z. (osoby karane itp.).

Art. 5 ustala kwalifikacje dyrektora Urzędu oraz doradcy zawodowego, dolna granica wieku 25 lat, dyplom Narodowego Instytutu Poradnictwa Zawodowego lub doktorat medycyny, uzupełniony świadectwem ukończenia kursu uzupełniającego Inst. N.P.Z.

Art. 6 wymienia inne jeszcze kwalifikacje na dyrektora Urzędu P. Z. lub doradcy (nauczyciele, inspektorowie pracy ze świadectwem kursu uzupełniającego Inst. P. Z.).

Art. 7. Dyrektor lub doradca zawodowy Urzędu P. Z. może objąć urzędowanie dopiero po zatwierdzeniu przez Ministra, któremu podlega nauczanie techniczne.

Art. 8 i 9 omawiają powołanie rady administracyjnej przy Urzędzie P. Z. (8 lub 12 członków), skład rady, jej działanie.

Art. 10 i 11 omawiają sprawę korzystania przez Izbę Rzemieślniczą z poradni zawodowych samorządowych, prywatnych itp. w celach poddawania młodzieży, pragnącej kształcić się w rzemiośle, badaniu psychotechnicznemu przewidzianemu w ustawie z dn. 10 marca 1937 r.

Art. 12 określa termin otwarcia poradni zawodowej, uzależniając go od zatwierdzenia przez ministra; formułuje przepisy uzyskania zatwierdzenia używanych przyrządów do badań, formularzy itp.

Art. 13. Przynajmniej raz do roku Izba Rzemieślnicza przesyła Urzędowi Pośrednictwa Pracy wykaz rzemiosł, w których potrzeba terminatorów.

Art. 14. Kierownicy szkół powszechnych mają udzielać poradniom zawodowym wszelkich danych potrzebnych dla poradnictwa.

Art. 15. Dyrektora i personel poradni zawodowej obowiązuje tajemnica zawodowa.

Art. 16. Poradnie zawodowe przy Izbach Rzemieślniczych i wyznaczone przez Izbę Rzem. podlegają kontroli Inspektoratu Nauczania Technicznego, Inspektoratu Pracy i Okręgowego Inspektoratu Higieny.

KLASY ORIENTACJI ZAWODOWEJ.

We Francji utworzono tzw. „klasy orientacji zawodowej". W roku szkolnym 1937/38 czynne były klasy orientacji zawodowej w 41 okręgach szkolnych. Powstanie ich wywołane było potrzebą należytego przygotowania młodzieży do wyboru właściwej drogi kształcenia zawodowego.

Nauczanie powierzono nauczycielom, rekrutującym się ze szkolnictwa średniego, powszechnego i zawodowego. W przedmowie do broszury, zawierającej streszczenia

referatów wygłoszonych na posiedzeniu Komisji Przygotowawczej minister Oświaty podkreślił, że obowiązkiem państwa jest pomóc rodzicom i młodzieży w odpowiednim wyborze zawodu. Zasadniczym bowiem warunkiem racjonalnego kształcenia jest takie przygotowanie młodego obywatela, aby mógł zająć najbardziej mu odpowiadające stanowisko w społeczeństwie. Nie należy poświęcać jednostki dla dobra społeczeństwa, ani odwrotnie.

Inspektor Generalny w swoim referacie omówił zadania klas orientacji. Przy udzieleniu porady zawodowej oprzeć się trzeba na: 1) znajomości dziecka, 2) wymaganiach społecznych, dyktowanych koniecznością utrzymania równowagi pomiędzy grupami zawodowymi. Rolą nauczycieli klas orientacji zawodowej będzie wykazywanie dokąd doprowadzi droga wybrana przez młodzież, przestrzeganie przed konsekwencjami powziętej decyzji; pozostawia się jednak samą decyzję całkowicie uznaniu zainteresowanych. Inspektor zastrzega się, że klasy orientacji zawodowej nie mają uprawiać psychologii eksperymentalnej, ani spełniać roli pracowni psychologicznych. Chodzi o zbliżenie do dziecka większe, niż to jest możliwe w zwykłej szkole. Współpraca z poradniami zawodowymi i pracowniami psychotechnicznymi jest bardzo pożądana. Obserwacje dzieci prowadzone są według karty indywidualnej układu J. Fontegne'a. (Podany jest tekst karty, około 8 stron).

(Nr. 9—10 Bulletin de L'Institut National d'Orientation Professionnelle. Str. 223 — 237).

PORADNICTWO ZAWODOWE W BELGII.

W 1936 r. belgijskie Ministerstwo Oświaty powołało do życia Ośrodek Poradnictwa Zawodowego przy Państwowym Muzeum Szkolnym w Brukseli. Ośrodek P. Z. kształci fachowych doradców zawodowych.

W 1937 r. odbył się pierwszy egzamin na doradców zawodowych, po egzaminie nastąpił roczny kurs przygotowawczy przy Państwowym Muzeum Szkolnym, zakończony drugim egzaminem ostatecznym. Słuchacze (69 osób) otrzymali świadectwa. Uznano również dyplom Ecole d'Ergologie przy Instytutcie Wyższych Studiów w Brukseli — za równoważny i uprawniający do pełnienia czynności doradcy zawodowego. Obecnie Belgia rozporządza przeszło stoma osobami, posiadającymi świadectwa doradców zawodowych.

(Zeszyt 5—6 Bulletin de L'I. N.O.P.).

MIĘDZYNARODOWA ANKIETA O PORADNICTWIE ZAWODOWYM.

Ankietę, opracowaną przez J. Fontègne'a na życzenie Międzynarodowego Biura Nauczania Technicznego, wysłano do szeregu państw.

Otrzymano odpowiedzi z: Chili, Egiptu, Estonii, Francji, Luksemburgu, Belgii, Holandii, Polski, Niemiec, Szwajcarii i Włoch. Poza tym z różnych źródeł otrzymano pewne dane z: Austrii, Bułgarii, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Czechosłowacji, Ameryki Płn., Rosji. Ogólne wnioski na podstawie ankiety są następujące:

1 i 2. Poradnictwo zawodowe dla młodzieży winno uwzględniać przede wszystkim zamiłowania, uzdolnienia młodzieży oraz jej właściwości z dziedziny morfologicznej, fizjologicznej, zmysłowej, uczuciowej (moralnej i socjalnej).

3. Należy przede wszystkim zwracać uwagę na całokształt przejawów osobowości a nie na poszczególne uzdolnienia jednostki.

4. Przy ocenie właściwości jednostki trzeba uwzględniać prawo kompensacji.

5. Metody wychowawcze i testy pozwalają przez obserwację i badania wykrywać i określać uzdolnienia.

6. Wszelkie kształcenie zawodowe opiera się na zasadzie wyćwiczalności.

7. Kształcenie zawodowe winno uwzględniać odpowiednie typy inteligencji, uwagi, pamięci — wymagane przez rodzaj zawodu.

8. Poradnictwo zawodowe, jako wstęp do kształcenia zawodowego, musi brać pod uwagę posiadane już wiadomości oraz te, które młodzież ma nabyć.

9. Również ważną jak uzdolnienia, jest sprawa warunków ekonomicznych przyszłej pracy zawodowej. Monografie zawodowe powinny podawać ogólny obraz rzeczywistego świata pracy, wymieniać zawody potrzebujące nowych pracowników i zawody posiadające nadmiar sił roboczych; zawody na wymarciu i zawody nowe, zawody wymagające wysokich kwalifikacji, nie wymagające żadnych itd.,

10. W poradnictwie zawodowym przede wszystkim należy formułować radę jako przeciwskazanie kierunków nieodpowiednich, co jednak nie wyłącza wskazań pozytywnych.

11. Nie należy utożsamiać poradnictwa zawodowego z selekcją zawodową, chociaż posługują się tymi samymi metodami badania.

E. Z.

(Zeszyt 7—8 Bulletin de L'I. N.O.P.).

Dr H. Targoński. Dispositions aux accidents prévues à base d'examens psychotechniques.

A quel point pouvons nous prévoir les dispositions aux accidents à base d'un examen psychotechnique? Lesquels des épreuves appliqués aux Chemins de fer polonais sont les plus diagnostiques? Les données rassemblées au cours du service de 178 machinistes et machinistes — aides pour la période de 8 ans (1929 - 1937) ont été divisées en trois groupe suivant: 1 — travailleurs qui avaient eu deux ou plus d'accidents, II — ceux qui avaient eu un seul accident, III — ceux qui n'avaient eu aucun accident. Après quoi on a comparé les résultats de l'examen psychotechnique de 3 groupes susnommés. Il s'accusa, que parmi le I groupe qui avait eu le plus d'accidents, le plus haut pourcent (54%) avait faiblement effectué leurs tests, tandisque dans le III groupe il n'y a eu qu'environ 16% ayant faiblement exécuté quelsquesuns de tests. Les suivants se sont accusés les plus diagnostiques: 1. attention diffusée, 2. attention concentrée avec réactions manuelles (2 vitesses), 3. épreuve de montage, 4. pointage, 5. temps de réaction auditive (vitesse). La batterie mentionnée de tests donne le plus grand pourcent de résultats conformes à la pratique et le plus petit pourcent de résultats divergents. Sur 26 machinistes appréciés comme faibles à l'examen psychotechnique, 3 seulement n'ont pas eu d'accident. Aussi sur 50 chauffeurs pour la période de 3 ans qui avaient eu des accidents on a obtenu en grande partie des résultats analogues. — Ces données nous autorisent à conclure qu'en appliquant la susdite méthode d'examen on peut découvrir environ 55% d'individus occasionnant des accidents.

A. Waszek. Plans et rêves des jeunes gens de village.

L'auteur avait examiné 459 enfants. (220 garçons et 239 filles) des écoles primaires de village à l'âge de 13 à 14 ans en leur faisant écrire un exercice de classe intitulé: Ce que je voudrais être?

Les garçons ont nommé 37 professions. Les professions citées le plus souvent sont celles de menuisier, marin, serrurier, soldat. En général les garçons désirent se consacrer aux professions d'artisan (40%).

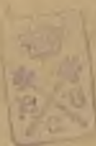
Les filles ne nomment que 16 professions et environ la moitié d'entre elles cite la profession de couturière (46,9%).

L'auteur divise les motifs du choix de profession de jeunes gens en 9 groupes, qui rangés selon le nombre se présentent de façon suivante: 1) motifs pécuniaires et ambition; 2) influence du milieu (instigations des parents, profession du père, influence du travail scolaire, lecture, excursions sociales); 3) motifs idéologiques (sociaux, patriotiques); 4) motifs romantiques (désir d'aventures); 5) caractère de

travail (travail facile ou léger, diversité); 6) conditions extérieures de travail (p. ex. travail en plein air); 7) prédilection; 8) capacités; 9) raisons de santé (maladies, chétivité, certains informités etc.).

A la base du matériel acquis l'auteur vient à conclure que c'est le hasard qui bien de fois décide du choix de profession et non pas les dons et le goût. Pour y remédier l'auteur conseille d'effectuer en VII classe d'école primaire avec les jeunes gens des excursions aux divers ateliers de travail, où des spécialistes les renseigneraient, 2) voir de films représentant le travail dans de diverses professions, 3) écouter des auditions donneés par le radio de ce domaine.

C'est à l'aide de ces méthodes qu'on pourrait stimuler les goûts secrets ou écarter les goûts illusoires.





P. T. CZŁONKOWIE T-WA I PRENUMERATORZY „PSYCHOTECHNIKI" proszeni są o zawiadamianie Sekretariatu T-wa o każdej zmianie adresu w celu uniknięcia przerw w wysyłce pisma oraz zawiadomień o zebraniach.

TREŚĆ — SOMMAIRE.

Druk. Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.